



Textus et Studia

11 (2025) no 1

RAFAŁ PANFIL

Przywilej króla Jana Kazimierza dla jezuitów malborskich
z 1652 roku

MACIEJ TRĄBSKI

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone
w czasie wojny irlandzkiej. Część 1: Zwycięstwo (1690)

WIKTOR SZYMBORSKI

Sztuka okopowa a cmentarze — przykłady nekropolii
wojskowych czasów I wojny światowej...

JOANNA BOCHACZEK-TRĄBSKA

Major Jan Henryk Żychoń na granicy dyplomacji.
O polsko-niemieckich rozmowach 18 października 1938...

WOJCIECH ŚLESZYŃSKI

The Soviet organizational and legal system of deporting
Polish citizens from the occupied eastern territories...

TERESA WILKOŃ

Między nadmiarem a elipsą — o języku katastrofistów



Textus 11 (2025) no 1 et Studia

Faculty of History and Cultural Heritage
The Pontifical University of John Paul II in Krakow

Textus et Studia

Journal of the Faculty of History and Cultural Heritage
The Pontifical University of John Paul II in Krakow

EDITOR IN CHIEF

Paweł Krokosz (The Pontifical University of John Paul II in Krakow, Poland)

DEPUTY EDITOR IN CHIEF

Marek Hałaburda (Ignatianum University in Cracow, Poland)

EDITORIAL ASSISTANT

Norbert Morawiec (Jan Długosz University in Czestochowa, Poland)

PROTECTOR

Most Reverend Eminence Stanisław Dziwisz

SUBJECT EDITORS

Yurii Domanskii (Russian State University for the Humanities, Russia), Maria Teresa Giusti (Università degli Studi "G. d'Annunzio" Chieti Pescara), Ewa Horyń (University of the National Education Commission, Poland), Wojciech Kęder (The Pontifical University of John Paul II in Krakow, Poland), Iryna Kryvosheia (Pavlo Tychyna Uman State Pedagogical University, Ukraine), Serhii Shumylo (National Academy of Sciences of Ukraine, Ukraine), Jana Raclavská (University of Ostrava, Czechia), Jakub Sadowski (Jagiellonian University, Poland), László Tapolcai (Eötvös Loránd University, Hungary), Oleksandr Trygub (Petro Mohyla Black Sea National University, Ukraine), Walentyna Łoś (Jagiellonian University, Poland), Matteo Piccin (University of Warsaw, Poland), Viacheslav Stanislavskyi (National Academy of Sciences of Ukraine, Ukraine), Samat Zhumatay (Institute of Kazakhstan and Central Asia History, Kazakhstan), Akmal S. Yakubov (Samarkand State University named after Sharof Rashidov, Uzbekistan)

PROOFREADING

Renata Komurka (Polish)
Joanna Krawczyk (English)

TYPESETTING

Piotr Pielach

Copyright © 2025 by the Pontifical University of John Paul II in Krakow

ISSN 2300-3839

Publication financed by the Pontifical University of John Paul II in Krakow

Editorial address: 31-002 Kraków, ul. Franciszkańska 9

Publisher: The Pontifical University of John Paul II in Krakow

E-mail: textusetstudia@upjp2.edu.pl

Online: <https://czasopisma.upjp2.edu.pl/textusetstudia>



Contents

5 RAFAŁ PANFIL

Przywilej króla Jana Kazimierza dla jezuitów malborskich z 1652 roku

21 MACIEJ TRĄBSKI

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej.
Część 1: Zwycięstwo (1690)

47 WIKTOR SZYMBORSKI

Sztuka okopowa a cmentarze — przykłady nekropolii wojskowych czasów I wojny
światowej położonych na terenie współczesnej Polski

81 JOANNA BOCHACZEK-TRĄBSKA

Major Jan Henryk Żychoń na granicy dyplomacji. O polsko-niemieckich rozmowach
18 października 1938 roku w rejonie Schneidemühl

101 WOJCIECH ŚLESZYŃSKI

The Soviet organizational and legal system of deporting Polish citizens from the oc-
cupied eastern territories of the Second Polish Republic. A historical and legal study
based on the example of the first deportation on February 10, 1940

117 TERESA WILKOŃ

Między nadmiarem a elipsą — o języku katastrofistów

Rafał Panfil

 <https://orcid.org/0009-0004-4283-5804>

 r.panfil@zamek.malbork.pl

MUZEUM ZAMKOWE W MALBORKU

Przywilej króla Jana Kazimierza dla jezuitów malborskich z 1652 roku

 <https://doi.org/10.15633/tes.11101>

ABSTRAKT

Przywilej króla Jana Kazimierza dla jezuitów malborskich z 1652 roku

Jezuici osiedlili się w Malborku w 1618 roku. Do wybuchu wojny o ujście Wisły oraz zajęcia Malborka przez Szwedów w 1626 roku pełnili posługę przy kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela. Kiedy powrócili do miasta w 1636 roku, podjęli starania o pozyskanie własnej świątyni. Kościół stanowił bowiem centrum apostolskiej działalności jezuitów i nieodzowny element kolegium jezuickiego, które planowano tutaj otworzyć. Piętnastoletnie starania o kaplicę Nadbramną NMP, w której znajdował się słynący cudami obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, zakończyły się niepowodzeniem. W 1652 roku udało im się jednak uzyskać od króla Jana Kazimierza przywilej przekazujący im na podstawie królewskiego prawa patronatu kościół zamkowy NMP. Przywilej ten, zachowany w odpisie, nie był dotychczas nigdy publikowany. Miał on ogromne znaczenie dla rezydencji jezuitów w Malborku, ponieważ uzyskanie własnej świątyni pozwoliło na rozwój placówki i ostateczne otwarcie szkół jezuickich w mieście i zamku w latach siedemdziesiątych oraz osiemdziesiątych XVII wieku. W niniejszym artykule autor przedstawił okoliczności, w jakich jezuitom udało się uzyskać rzeczony dokument. Tekst uzupełniony został przez edycję przywileju.

SŁOWA KLUCZOWE: Jan Kazimierz Waza, Malbork, jezuici, rezydencja, kościół zamkowy NMP, przywilej



ABSTRACT

King John Casimir's privilege for the Malbork Jesuits in 1652

The Jesuits settled in Malbork in 1618. They ministered at the parish church of St John the Baptist until the outbreak of the Polish-Swedish war of 1626–1629 and the occupation of Malbork by the Swedes in 1626. When they returned to the city in 1636, they made efforts to obtain their own church. For the church was the centre of the Jesuits' apostolic activities and an indispensable part of the Jesuit college they planned to open here. Fifteen years of efforts to acquire the Chapel of the Blessed Virgin Mary, which housed the miraculous image of the Virgin and Child, were unsuccessful. In 1652, however, they succeeded in obtaining a privilege from King John Casimir granting them the castle church of the Blessed Virgin Mary on the basis of the royal right of patronage. This privilege, preserved in a copy, has never been published before. It was of great importance to the Jesuit residence in Malbork, as obtaining their own temple allowed for the development of the institution and the eventual opening of Jesuit schools in the town and castle in the 1670s and 1680s. In this article, the author presents the circumstances under which the Jesuits succeeded in obtaining the document in question. The text is supplemented by an edition of the privilege.

KEYWORDS: John Casimir Vasa, Malbork, Jesuit, residence, Blessed Virgin Mary Castle Church, privilege



Przedmiotem niniejszego artykułu jest przywilej króla Jana Kazimierza (1609–1672) nadany malborskiej rezydencji jezuitów 7 listopada 1652 roku w Łowiczu. Dokument ten dotyczył przekazania jezuitom na mocy królewskiego prawa patronatu kościoła zamkowego NMP oraz przylegającego doń budynku mieszkalnego. Jest to dokument znaczący w dziejach tamtejszej placówki jezuitów, gdyż miał on decydujący wpływ na pozyskanie przez zakon własnej świątyni, co przyczyniło się do jej rozwoju. Kościół stanowił bowiem centrum apostolskiej działalności jezuitów. Bardziej szczegółowo zostało to ujęte w kolejnym podrozdziale.

Treść przywileju nie była dotychczas nigdy opublikowana w całości, a drukiem wydano jedynie jego fragment. Został on zamieszczony w jednej z części serii artykułów wydanych pod wspólnym tytułem *Kirchliche Altertümer von Marienburg*, poświęconych dziejom malborskich kościołów¹. Teksty te wydawano w latach 1906–1908 na łamach biuletynu katolickiego dla diecezji warmińskiej „*Pastoralblatt für die Diözese Ermland*”². Niestety, autor publikacji pozostał anonimowy.

Przywilej Jana Kazimierza najprawdopodobniej nie zachował się w oryginale do naszych czasów³. Niewątpliwie dokument ten istniał jeszcze po likwidacji zakonu jezuitów w Prusach w 1780 roku. Świadczy o tym zachowany w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie spis archiwaliów rezydencji malborskiej „dawnego Towarzystwa Jezusowego” sporządzony w 1788 roku

1 *Kirchliche Altertümer von Marienburg (fortsetzung)*, „*Pastoralblatt für die Diözese Ermland*” 39 (1907) nr 8, s. 96.

2 Miesięcznik ten wydawany był w Braniewie w latach 1869–1930. Założycielem czasopisma był Franz Hipler (1836–1898), teolog katolicki i historyk, rektor i profesor w Królewskim Liceum Hosianum w Braniewie. Szerzej zob. *Pastoralblatt für die Diözese Ermland*, <https://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/publication/33530?language=pl> (15.10.2024); J. Jasiński, *Trzej historycy warmińscy drugiej połowy XIX wieku o dawnej tożsamości warmińskiej* (Anton Eichorn, Franz Hipler, Karol Emilian Sieniawski), „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*” 2006 nr 4 (254), s. 521–529.

3 Oryginału nie udało się odnaleźć w zasobie Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, gdzie w stanie szczątkowym znajdują się materiały przechowywane niegdyś w archiwum rezydencji malborskiej. Zob. sygnatury AB H 11, AB H 15, Malbork 31, 40, 41, 49, 62, 63, 64.

w Malborku i opieczętowany przez biskupa kamienieckiego oraz sufragana chełmińskiego Iwo Onufrego Rogowskiego (1737–1806)⁴. Powstał on zapewne w trakcie przekazywania tych dokumentów do archiwum diecezji chełmińskiej. Zostały one wówczas pogrupowane w dwadzieścia trzy powiązane tematycznie fascykuły. Piąty fascykuł zawierał zapisy na rzecz kościoła zamkowego NMP oraz kaplicy św. Anny, wraz z indeksem, i w nim zapewne znajdował się oryginalny przywilej królewski.

Szczęśliwie treść interesującego nas dokumentu zachowała się w osiemnastowiecznym odpisie, który powstał na początku panowania króla Stanisława Augusta (1732–1798). Obecnie znajduje się on także w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, w zespole Malbork 41. Całość, zatytułowana *Confirmatio Jurium et Privilegiorum Residentiae Mariaeburgensi Patrum Societatis Jesu servientium*, składa się z sześciu stron i stanowi kompilację odpisów oraz konfirmacji przywilejów nadanych malborskiej rezydencji jezuitów przez kolejnych monarchów polskich: Władysława IV, Jana Kazimierza, Augusta II i Augusta III. Dokument nie posiada daty dziennej ani miesięcznej, lecz jedynie roczną: 1765⁵. Zamieszczony w nim odpis przywileju z 1652 roku, jak się dowiadujemy z tego tekstu, został zaczerpnięty z konfirmacji wystawionej na prośbę jezuitów 4 maja 1703 roku w Malborku przez króla Augusta II (1670–1733)⁶, zatytułowanej *Approbatio Privilegii pro Capella Arcis tam Superiori B. M. Virginis, quam Inferioris Concessio Snctae Annae Data Religiosis Patribus Societatis Jesu Residentiae Mariaeburgensis cum adjacente Mansione*. Dokument Augusta II podpisał sekretarz królewski, stolnik witebski i pamiętnikarz Kazimierz Sarnecki⁷. Mamy zatem do czynienia z odpisem odpisu, konfirmowanym przez Stanisława Augusta. Ponieważ jednak pod dokumentem brak daty dziennej, podpisu króla oraz pieczęci, choć wygląda on na czystopis, nie ma pewności,

4 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 41, bez paginacji.

5 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 64, Rezydencja jezuicka w zamku, *Confirmatio Jurium et Privilegiorum Residentiae Mariaeburgensi Patrum Societatis Jesu servientium*, bez paginacji.

6 W 1703 roku August II zamieszkiwał w Malborku od 14 lutego do 6 maja. Podczas tego pobytu w zamku obradowała rada senatu. Zob. S. Wilhelmi, *Collectanea. Marienburg in schwerer Zeit*, neu ed. von R. Zacharias, Frankfurt am Main 2006, s. 79–81; R. Panfil, *August II Mocny*, w: *Regnum defendo ense et alis tego stricto. Malbork w Prusach Królewskich*, t. 2: *Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku, 18 września – 2 stycznia 2022*, red. A. Dobry, R. Panfil, Malbork 2022, s. 318.

7 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 64, Rezydencja jezuicka w zamku, *Confirmatio Jurium et Privilegiorum Residentiae Mariaeburgensi Patrum Societatis Jesu servientium*, bez paginacji.

czy był on kiedykolwiek sygnowany. Podsumowując, należy stwierdzić, że jest to jedyna zachowana kopia dokumentu Jana Kazimierza z 1652 roku. Edycja dokumentu została załączona do niniejszego artykułu w formie aneksu.

Kościół zamkowy NMP w Malborku

Dzieje kościoła zamkowego NMP w Malborku były już wielokrotnie opisywane w literaturze naukowej, szczególnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia – wówczas to dokonano ostatecznej odbudowy (2016) tej dawnej świątyni⁸ po zniszczeniach wojennych⁹. W tym miejscu przypomniana zostanie pokrótce jego historia do pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to znalazł się w orbicie zainteresowań zakonu jezuitów.

Budowę kościoła zamkowego NMP w Malborku ukończono przed 1 maja 1344 roku. Od momentu swojego powstania do połowy XV wieku (1457) był on najważniejszą świątynią w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach¹⁰. Po przejęciu zamku malborskiego przez Kazimierza Jagiellończyka (1457) oraz zawarciu II pokoju toruńskiego (1466) świątynia ta, wraz z innymi kościołami i kaplicami znajdującymi się na obszarze zamku, objęta została patronatem królewskim i stanowiła prepozyturę odrębną od probostwa malborskiego¹¹.

8 Obecnie jest to wnętrze muzealne.

9 Zob. np. *Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezańskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014; *Monumentalna figura Madonny na kościele NMP w Malborku. Konteksty historyczne, artystyczne i konserwatorskie*, red. J. Hochleitner, Malbork 2015; A. Kopiczko, *Świątynie katolickie i duszpasterstwo w Malborku w latach 1525–1772*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2015 nr 1 (287), s. 35–59; *Kościół Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje, wystrój, konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016; *Rewitalizacja zespołu kościoła Najświętszej Marii Panny w Malborku*, red. J. Hochleitner, Malbork 2016 (tam starsza literatura); *Prace konserwatorskie w zespole kościoła NMP w Malborku. Próba podsumowania. Materiały z VIII Konferencji Naukowej z cyklu „Spotkania Malborskie im Macieja Kilarskiego”*, red. W. Połom-Jakubowicz, J. Trupinda, Malbork 2022.

10 S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów 1309–1457*, Malbork 2019, s. 469–471.

11 W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie oficjalatu pomezańskiego w latach 1525–1821*, t. 1: *Studium prozograficzne*, Elbląg 2009, s. 59–60. Pojawiające się w literaturze przedmiotu sugestie, jakoby kościoły zamkowe podporządkowano wówczas probostwu malborskiemu (jako kościoły filialne), w świetle dostępnych źródeł należy uznać za nieuzasadnione. Domniemanie takie pojawia się w jednym ze wspomnianych już artykułów, pisanych przez anonimowego autora pod wspólnym tytułem *Kirchliche Altertümer von Marienburg* (s. 94). W ślad za jego tezami poszli potem w swoich opracowaniach Wiesław Długokę-

Pod względem przynależności kościelnej oraz administracyjnej kościoł zamkowy NMP znalazł się w części diecezji pomezańskiej, położonej w granicach nowo utworzonych Prus Królewskich. Polski monarcha, jako władca terytorialny, uzyskał możliwość wpływu na obsadę personalną wszystkich kościołów podlegających jego patronatowi na tym obszarze. Jednak po śmierci współpracującego z królem biskupa chełmińskiego i administratora pomezańskiego Wincentego Kiełbasy (zm. około 1479) zasada ta uległa zachwianiu, gdy na podstawie ustaleń II pokoju toruńskiego biskupem pomezańskim został kandydat wskazywany przez wielkiego mistrza. Biskupi pomezańscy posiadali bowiem prawo inwestytury na obszarze całej diecezji pomezańskiej, również w części znajdującej się pod świecką jurysdykcją króla polskiego. Doprowadziło to do licznych konfliktów pomiędzy starostami malborskimi a biskupami, gdyż król nie godził się, aby mieli oni jakikolwiek wpływ na obsadę stanowisk kościelnych w zamku malborskim. Wynikało to z faktu, iż zakon krzyżacki nie zaprzestał zabiegów o rewindykację utraconych ziem, w tym stołecznego Malborka. Jeszcze na początku XVI wieku król Zygmunt I Stary pisał w liście do urzędników zamkowych, że kler żuławski (a więc zapewne również zamkowy) ma podlegać wyłącznie władzy biskupa włocławskiego i *nikogo innego*, nie może uczestniczyć w synodach zwoływanych przez biskupa pomezańskiego, gdyż ten ostatni nie podporządkowuje się władzy królewskiej¹².

Ordynacja króla Zygmunta Starego z 3 października 1521 roku ustalała, że w zamku powinno pełnić stałe posługę czterech kapłanów pracujących w kościołach NMP, św. Wawrzyńca i św. Ducha, przy czym ten ostatni ulokowany był w jurydyce kościelnej na przedmieściu miasta. W rzeczywistości w pierwszej połowie XVI wieku duchownych tych było każdego roku zazwyczaj pięciu. Wszyscy wspomniani duchowni mieli otrzymywać stałe wynagrodzenie wypłacane kwartalnie z dochodów zamku malborskiego. Od połowy lat sześćdziesiątych tego stulecia liczbę księży w zamku zredukowano z pięciu do dwóch.

ki i Jan Wiśniewski, nie podejmując się jednak zbadania tego problemu. Zob. W. Długokęcki, *Elita władzy miasta Malborka w średniowieczu*, Malbork 2004, s. 203; J. Wiśniewski, *Kościół (kaplica) Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku w strukturze kościelnej diecezji pomezańskiej*, w: *Rewitalizacja zespołu kościoła Najświętszej Marii Panny w Malborku*, red. J. Hochleitner, Malbork 2016, s. 17–18.

12 „Clerus etiam insularum episcopo Vladislaviensi et non alteri obediāt, nec ad synodos eorum episcoporum vadant, qui se a nostra ditione subtrahere nituntur” (*Acta Tomiciana. Epistole. Legationes. Responsa. Actiones. Res Geste; Serenissimi Principis Sigismundi, Ejus Nominis Primi, Regis Polonie, Magni Ducis Lithuanie, Russie, Prussie, Masovie Domini. Quarum Primus Hic Tomus Est Continet A. D. 1507–1511*, opr. S. Górski, Poznań 1852, s. 155).

Połączono prepozyturę kościoła zamkowego NMP z funkcją kaznodziei tej świątyni. Księża zamkowi byli bez wątpienia duchownymi diecezjalnymi, a nie zakonnymi, o czym świadczy tytuł *Dominus*¹³ umieszczany przy imionach tychże duchownych w zapisach w księgach rachunkowych zamku malborskiego¹⁴. Interesujące jest, że w szczytowym okresie reformacji, kiedy nawet kościół parafialny w Malborku używany był w latach 1569–1598 symultanicznie przez katolików i luteranów¹⁵, funkcje prepozyta i kaznodziei w kościele zamkowym NMP pozostawały stale obsadzone. Dopiero inwazja szwedzka na Prusy i zdobycie Malborka w 1626 roku spowodowały, że miejscowe duchowieństwo katolickie zostało wygnane z miasta i zamku. Po zakończeniu wojny o ujście Wisły (1635) próbowano przywrócić obsadę prepozytur zamkowych, co ze względu na ogólne problemy kadrowe na obszarze dawnej diecezji pomezjańskiej okazało się niemożliwe. Doszło do sytuacji, kiedy obowiązki prepozytów kościołów zamkowych NMP i św. Wawrzyńca teoretycznie przejął proboszcz malborski i zarazem oficjał pomezjański, rezydujący w kościele parafialnym św. Jana w mieście oraz jego wikariusze (o ile takowych akurat zatrudniał). W praktyce wyglądało to zupełnie inaczej. Wizytacje biskupie przeprowadzane w latach 1637–1654 wyraźnie dowodzą, że proboszcz nie był w stanie realizować tych zadań, szczególnie z powodu braków kadrowych. Jednocześnie nie chciano jednak przekazać kościoła zamkowego rezydującym w Malborku jezuitom, którzy długo nie posiadali własnej świątyni, pełniąc posługę pomocniczą przy kościele parafialnym. Powodem były fundusze przeznaczone na utrzymanie duchowieństwa, wypłacane proboszczowi według starej ordynacji Zygmunta I Starego z budżetu ekonomii malborskiej. W trudnych czasach powojennych sumy te były bardzo atrakcyjne dla borykającej się z problemami finansowymi parafii malborskiej¹⁶.

¹³ Gdyby byli to duchowni zakonnicy, określano by ich terminem „Pater”.

¹⁴ R. Panfil, *Dygnitarze, urzędnicy, duchowni i służba zamku malborskiego w latach 1552–1569 w świetle ksiąg rachunkowych administratorów*, „Studia Zamkowe” 7 (2020), s. 60; R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, Malbork 2024, s. 69–70.

¹⁵ W rzeczywistości w latach 1571–1594, kiedy probostwo malborskie pozostawało nieobsadzone, przejęty został przez luteranów. Por. R. Panfil, *Stosunki religijne w Malborku od początku reformacji do początku XVII wieku*, „Studia Zamkowe” 5 (2018), s. 103.

¹⁶ Szerzej problem sporu o prepozyturę zamkową między jezuitami a duchowieństwem parafialnym został opisany w: R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 73–75, 283–285, 286–289.

Okoliczności powstania dokumentu

Starania zakonu jezuitów o pozyskanie kościoła zamkowego NMP w Malborku zostały w ostatnich latach dokładnie opracowane i omówione w literaturze przedmiotu¹⁷. Zostaną one w tym miejscu pokrótce przypomniane, ponieważ wiążą się bezpośrednio z powstaniem oraz wydaniem przywileju z 1652 roku.

Po raz pierwszy ideę osadzenia jezuitów w zamku zaprezentował w 1636 roku biskup chełmiński i pomezański Jan Lipski (1589–1641), który otrzymawszy zgodę króla Władysława IV chciał, aby zakonnicy pełnili posługę zarówno w kościele zamkowym, jak i parafialnym. Zamierzenia tego nie udało się jednak zrealizować ze względu na sprzeciw nowego ekonoma malborskiego Gera-da Denhoffa (1589–1648), który był kalwinem¹⁸. Zresztą jezuici malborscy nie byli wówczas zainteresowani przejęciem tej świątyni, uwagę swoją skupiając na pozyskaniu kaplicy Nadbramnej NMP, w której znajdował się słynący łaskami obraz Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem¹⁹. Wiązało się to z pochodzącym z 1607 roku rozporządzeniem biskupa chełmińskiego i pomezańskiego Wawrzyńca Gembickiego (1559–1624), który zlecił miejscowemu duchowieństwu odnowienie praktykowanego w niej w dawnych czasach kultu maryjnego²⁰. Ponadto, chcąc założyć w Malborku kolegium, jezuici musieli posiadać własną świątynię, stanowiącą integralną część tego typu placówki edukacyjnej²¹. Ewentualne przekazanie kaplicy zakonowi napotykało jednak na poważne przeszkody natury formalnej, które doprowadziły do ostrego sporu o tę świątynię zarówno z miastem Malborkiem, jak i miejscowym duchowieństwem

17 R. Panfil, *Pierwsi jezuici w Malborku jako reprezentanci multietnicznego społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, w: *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2017, s. 267–272; R. Panfil, *Starania Stanisława Kuklińskiego o przejęcie kościoła zamkowego w Malborku*, „Echa Przeszłości” 2017 nr 18, s. 171–198; R. Panfil, *Próby fundacji kolegium jezuickiego w Malborku w XVII wieku*, w: *Odkrywamy polskość Malborka. W stulecie odzyskania niepodległości*, red. J. Hochleitner, K. Polejowski, Malbork 2018, s. 69–71; R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 69–77.

18 R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 70.

19 R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 64–69.

20 R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 241. Na temat kaplicy Nadbramnej NMP oraz średniowiecznego kultu maryjnego w Malborku zob. W. Długokęcki, *Kaplica i wikaria Najświętszej Marii Panny na Bramie Przewozowej w Malborku w średniowieczu*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 10 (2004): *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, s. 61–73; W. Długokęcki, *Kult Najświętszej Marii Panny w mieście Malbork w średniowieczu*, „Studia Elbląskie” 24 (2023), s. 19–29.

21 R. Panfil, *Próby fundacji kolegium jezuickiego w Malborku*, s. 65–69.

oraz biskupem²². W związku z tym wysiłki podejmowane przez zakon ostatecznie spełzły na niczym i w 1651 roku jezuici powrócili do idei przekazania im innego malborskiego kościoła pod wezwaniem maryjnym, czyli kościoła zamkowego NMP. Według relacji o. Stanisława Kuklińskiego zamieszczonej w kronice domowej rezydencji malborskiej do pomysłu takiego nakłonili jezuity malborskich jezuicki kapelani królewscy: kaznodzieja o. Wojciech Cieciszewski, spowiednik króla o. Karol Soll i spowiednik królowej o. Wilhelm Rosa, a także ówczesny opat płocki i sekretarz królewski Tomasz Ujejski²³. Argumentowali oni, iż monarcha, zmęczony już długotrwałym sporem zakonu z biskupem chełmińskim oraz radą miasta Malborka o kaplicę Nadbramną, chętnie przychylił się do prośby o przekazanie jezuitom świątyni zamkowej wraz z kaplicą św. Anny oraz przylegającym do nich budynkiem mieszkalnym zwanym „kamieniczką”. Już we wrześniu 1651 roku, kiedy w Malborku przebywał król Jan Kazimierz wraz z królową, ówczesny superior rezydencji Baltazar Wielowiejski zabiegał u króla o siedzibę dla Towarzystwa na Zamku Wysokim, co skutkowało, na razie ustną, zgodą monarchy na przekazanie „kamieniczki” jezuitom. W drugiej połowie 1652 roku jezuici malborscy przekonali do swoich planów przełożonych zakonnych i otrzymali ich aprobatę, a następnie zgodę oficjała pomezańskiego oraz biskupa chełmińskiego i pomezańskiego Andrzeja Leszczyńskiego (1608–1658)²⁴. Ten ostatni jesienią 1652 roku, jako nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie po zmarłym niedawno Macieju Łubieńskim, podejmował Jana Kazimierza z żoną i dworem w rezydencji prymasa w Łowiczu²⁵. Według relacji o. Stanisława Kuklińskiego „gdy [biskup Leszczyński] 7 listopada rano konferował z Najmiłościvszym i obu ten środek się spodobał [tzn.] dania nam własnej siedziby, uspokojenia miasta [Malborka], położenia

22 Od momentu jej ufundowania w 1448 roku przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Konrada von Erlichshausen (zm. 1449) prawo patronatu nad tym kościołem posiadało miasto. Ponadto na skutek umowy zawartej z magistratem w 1561 roku przez oficjała malborskiego kaplica Nadbramna była filią kościoła parafialnego. Przebieg sporu został szczegółowo opisany w: R. Panfil, *Starania Stanisława Kuklińskiego o przejęcie kościoła zamkowego*, s. 183–192.

23 *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*. Z rękopisu H 11 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie przełożył biskup Julian Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 16; R. Panfil, *Próby fundacji kolegium jezuickiego w Malborku*, s. 189, 193; R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 71.

24 Szczegółowy opis wydarzeń zob. R. Panfil, *Starania Stanisława Kuklińskiego o przejęcie kościoła zamkowego*, s. 189–195.

25 Od 1649 roku para królewska pielgrzymowała do tamtejszej kaplicy św. Wiktorii. Por. Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 185; A. S. Czyż, *Łowicz. Kolegiata Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny*, Warszawa 2010, s. 81–83.

kresu sporowi i niechęciom, zaraz też zgodę królewską dyplomem wyrażoną otrzymał”²⁶.

Otrzymanie przywileju od króla nie oznaczało jednak, że jezuita od razu mogli wejść w posiadanie oraz użytkowanie kościoła zamkowego NMP. Do tego potrzebny było jeszcze formalny akt potwierdzenia ze strony miejscowego biskupa, którego z nieznanых przyczyn nie udzielił ani biskup Leszczyński, ani dwóch jego następców. Przywilej królewski potwierdzony został dopiero specjalnym aktem wydanym 8 listopada 1674 roku przez biskupa chełmińskiego i pomezańskiego Andrzeja Olszowskiego (1621–1677), wówczas już nominata na arcybiskupstwo gnieźnieńskie²⁷. W czerwcu 1675 roku do ołtarza głównego przeniesiono cudowny obraz Najświętszej Marii Panny, który wcześniej znajdował się w kaplicy Nadbramnej.

Przekazując jezuitom malborskim kościół zamkowy NMP, król chciał zakończyć spory z miastem Malborkiem o kaplicę Nadbramną NMP. Akt ten wywołał jednak długotrwały konflikt między jezuitami a proboszczem kościoła farnego, a zarazem oficjałem pomezańskim. Jezuitom zarzucano między innymi odbieranie dochodów duchowieństwu diecezjalnemu²⁸. Ci ostatni aż do kasaty zakonu zaprzeczali, aby kościół zamkowy został przekazany zakonowi legalnie, pomimo potwierdzającej to bulli papieskiej wydanej 29 kwietnia 1729 roku²⁹. Echa tego sporu znajdujemy jeszcze w przywoływanym wydawnictwie *Kirchliche Altertümer von Marienburg*, którego autor próbował w dowiesć, manipulując źródłami, że kościół zamkowy NMP nigdy nie należał do zakonu jezuitów, a jedynie był przez nich użytkowany. Przeczy temu chociażby fakt, że ostatnią wizytację biskupią kościoła zamkowego w Malborku wykonano

²⁶ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 17.

²⁷ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. AB, H 11, Historia Residentiae Mariaburgensis Ab Anno 1647, k. 22; *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 48; tamże, sygn. Malbork 41, Catalogus Privilegiorum, Munimentorum variorum, ad Residentiam Mariaeburgensem spectantium, Conscriptus Anno 1717, s. 1 (dawna paginacja).

²⁸ Roczny dochód prepozyta kościoła zamkowego z tytułu różnych dotacji i przywilejów wynosił około 700–800 florenów. Por. R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 73–76.

²⁹ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 64, Rezydencja jezuicka w zamku, bez paginacji. Por. też: W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii w XVII–XIX wieku*, Olsztyn–Elbląg 2013, Aneks 4: *Papieska zgoda na inkorporację kościoła parafialnego w Kościelecach do rezydencji jezuitów w Malborku z 12 maja 1729 roku*, s. 213–218. W dokumencie tym przywoływano między innymi przywilej Jana Kazimierza z 1652 roku oraz późniejsze jego potwierdzenie przez bp. Andrzeja Olszowskiego.

w 1654 roku. Kościoły jezuickie nie podlegały bowiem wizytacjom miejscowego biskupa, lecz wyłącznie prowincjała zakonu lub wizytatora prowincji³⁰.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na pojawiające się już od XVII wieku pomyłki w datowaniu omawianego przywileju królewskiego na lata 1655, 1656 lub 1657. Błąd taki znajdował się również w prezentowanym tutaj odpisie, gdzie datę roczną zapisano jako MDCLVI, zamiast MDCLII. Zaraz obok jednak napisano, że dokument został wystawiony w czwartym roku panowania Jana Kazimierza jako króla polskiego i piątym jako króla szwedzkiego³¹, czyli bezsprzecznie w 1652 roku. Zapis numeryczny „MDCLVI” jest niewątpliwie omyłką pisarską, gdzie „II” zostało zamienione na „VI”. Ma to potwierdzenie również w innych źródłach, jak chociażby w przywoływanej już kronice domowej rezydencji malborskiej czy rewizji ekonomii malborskiej z 1675 roku, które też podają rok 1652. Ponadto wystawienie dokumentu dla rezydencji malborskiej 6 listopada 1656 roku byłoby niemożliwe, gdyż od marca zamek i miasto okupowane były przez Szwedów, a po wygnaniu jezuitów z Malborka rezydencja nie funkcjonowała aż do wiosny 1660 roku.

Treść dokumentu

Adresatem dokumentu jest Andrzej de Leszno Leszczyński, biskup chełmiński i pomeziański. Król zwraca się bezpośrednio do dostojnika kościelnego, chwając zasługi malborskiej rezydencji jezuitów „dla szerzenia prawdziwej wiary rzymskokatolickiej i zbawienia dusz”, w związku z czym uznaje, że powinien bardziej jej sprzyjać, polepszając warunki bytowe zakonników. Podkreśla, że ich miejsce zamieszkania w mieście narażone było do samego początku ich posługi w Malborku na liczne trudności, co prowadziło do sporów z mieszkańcami. Dlatego monarcha postanowił zapewnić im inne, dogodniejsze miejsce znajdujące się w obrębie murów zamkowych, mianowicie przy kościele zamkowym (w dokumencie nazywanym *capella arcis*). Nie podano wezwania świątyni, ale niewątpliwie chodziło o kościół zamkowy NMP, gdyż o niego właśnie jezuita prosili króla. Władca przyznaje zatem jezuitom ów kościół na mocy swojego prawa patronatu, wraz z całym wyposażeniem oraz dochodami

³⁰ R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 72.

³¹ Jan Kazimierz po śmierci swojego bratanka, królewicza Zygmunta Kazimierza w 1647 roku, był tytularnym królem szwedzkim, zaś 20 listopada 1648 roku został wybrany królem polskim.

należącymi do niego od najdawniejszych czasów, jak również z niektórymi sąsiedni mieszkaniami położonymi przy tym samym kościele (kaplicy). Niewątpliwie chodzi tutaj o piętrowy budynek przylegający od strony północnej do kaplicy św. Anny i kościoła zamkowego NMP, który w źródłach nazywano „kamieniczką” (*lapidea*), a w XVI wieku nawet *palatis penes ecclesiam s. Anna*³². Ponadto mogło też chodzić o dawne mieszkania kapelanów zamkowych znajdujące się na Zamku Wysokim w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła. Na koniec król zobowiązuje biskupa do przeniesienia jezuitów we wskazane miejsce, gdyż należy to do obowiązków ordynariusza, podobnie jak wyznaczenie fundacji „obu miejsc”. Ten fragment tekstu jest zagadkowy, gdyż nie ma pewności, o jakich „dwóch miejscach” mowa. Czy chodziło o kościół zamkowy NMP i budynek mieszkalny? Ten drugi podlegał świeckiej zwierzchności zamkowej, a nie duchownej, biskup nie musiał go więc wyposażyć w akt fundacji. Czy chodziło o wyznaczenie fundacji rezydencji jezuickiej w zamku, czy jako „drugie miejsce” określono w dokumencie kaplicę św. Anny, położoną pod kościołem zamkowym NMP? Trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na te wątpliwości, ale z późniejszych interpretacji jezuitów jasno wynikało, że na mocy omawianego przywileju otrzymali oni kościół zamkowy NMP, „kamieniczkę” oraz kaplicę św. Anny³³. Jeśli chodzi zaś o kościół zamkowy NMP, to istotnie nie posiadał on fundacji, co potwierdzał protokół wizytacji biskupiej z 1647 roku, gdzie stwierdzono, iż „Ecclesia B. M. V. in Arce [...] erectionem non habet”³⁴, a także późniejsza wizytacja z 1654 roku³⁵.

* * *

Przy opracowaniu tekstu źródłowego oparto się na *Instrukcji wydawniczej dla źródeł nowożytnych od XVI do połowy XIX w.* pod redakcją Kazimierza Lep-szego³⁶. Oryginalną pisownię zmodyfikowano zgodnie z obecnie stosowanymi

32 R. Panfil, *Zamek królewski i rezydencja monarchów polskich w Malborku (1457–1772)*, w: *Regnum defendo ense et alis tego stricto. Królestwa bronię dobytym mieczem i osłaniam skrzydłami. Malbork w Prusach Królewskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i Malbork w okresie staropolskim (1454–1772)*, red. R. Panfil, A. Dobry, Malbork 2021, s. 204.

33 R. Panfil, *Starania Stanisława Kuklińskiego o przejęcie kościoła zamkowego*, s. 194, 196; R. Panfil, *Próby utworzenia kolegium jezuickiego w Malborku*, s. 70–71, tam dalsza literatura.

34 R. Panfil, *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, s. 73.

35 M. Józefczyk, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, t. 2: *Źródła do dziejów XVII-wiecznej Pomezanii*, Malbork 2013, s. 351.

36 J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014, załącznik 4, s. 359–384.

regułami. Datę dzienną i roczną zapisaną w tekście cyframi rzymskimi podano obok antykwą w nawiasie prostokątnym cyframi arabskimi.

Tekst źródłowy

Joannes Casimirus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae et Czerniechoviae, nec non Svecorum, Gotthorum, Vandalorumque Haereditarius Rex.

Reverendo in Christo Patri Domino Andreae de Leszno Episcopo Culmensi et Pomesaniae, supremo regni cancellario, nominato Archi-Episcopo Gnesnensi, sincere nobis dilecto gratiam nostram regiam.

Reverende in Christo Pater, sincere nobis dilecte. Quanto fructuosiore amplandae verae Romanae Catholicae Fidei animarumque saluti magis proficuum Patrum Societatis Jesu Mariaeburgi diaecesis sinceritatis residentiam, quotidiano didicimus experimenta tanto etiam impensius, augendis eiusdem residentiae commoditae tibus favere debemus. Cum vero constiterit nobis, nimis eos hactenus incommodi habitasse, ubi primam ab initio suorum in hac civitate laborum fixerunt stationem, multasque juris ex occasione eius loci debuisse movere cum civitatensibus controversias faciendum nobis duximus, ut eis intra moenia arcis, alium commodiorem prospiceremus locum, prout quidem prospeximus, nempe circa capellam arcis, quam eis pro jure patronatus nostri quod nobis desuper competit, concedimus praesentibus literis nostris, cum omnibus eo ex antiquo pertinentibus, fructibus, proventibus attinentiisque et pertinentiis universis, tum et certis adjacentibus eidem capellae mansionibus. Committimus itaque sinceritati vestrae, ad quem id prout loci ordinarium pertinere dignoscitur, ut eosdem Patres Societatis Jesu eodem transferat mansionem designet foundationem utriusque loci accomodet, acca omnia, quae officio suae sinceritatis incumbere videntur, exequatur factura id sinceritas vestra pro communi Ecclesiae bono et pro gratia nostra. In cujus rei Fidem praesentes manu mostra subscriptas sigillo regni communiri jassimus.

Datum Lovicii die VII [7] mensis Novembris, Anno Domini MDCLVI [1656]³⁷ regnorum nostrorum Poloniae IV [4], Sveciae V [5] anno.

³⁷ Powinno być: MDCLII [1652].

Bibliografia

- Acta Tomiciana. Epistole. Legationes. Responsa. Actiones. Res Geste; Serenissimi Principis Sigismundi, Ejus Nominis Primi, Regis Polonie, Magni Ducis Lithuanie, Russie, Prussie, Masovie Domini. Quarum Primus Hic Tomus Est Continet A. D. 1507–1511*, opr. S. Górski, Poznań 1852.
- Catalogus Privilegiorum, Munimentorum variorum, ad Residentiam Mariaeburgensem spectantium, Conscriptus Anno 1717*, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 41.
- Confirmatio Jurium et Privilegiorum Residentiae Mariaeburgensi Patrum Societatis Jesu servientium*, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 41.
- Confirmatio Jurium et Privilegiorum Residentiae Mariaeburgensi Patrum Societatis Jesu servientium*, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Malbork 64.
- Czyż A. S., *Łowicz. Kolegiata Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny*, Warszawa 2010.
- Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744. Z rękopisu H 11 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie przełożył biskup Julian Wojtkowski*, Olsztyn 2013.
- Długokęcki W., *Elita władzy miasta Malborka w średniowieczu*, Malbork 2004.
- Długokęcki W., *Kaplica i wikaria Najświętszej Marii Panny na Bramie Przewozowej w Malborku w średniowieczu*, „*Studia z dziejów Średniowiecza*” 10 (2004): *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, s. 61–73.
- Długokęcki W., *Kult Najświętszej Marii Panny w mieście Malbork w średniowieczu*, „*Studia Elbląskie*” 24 (2023), s. 19–29.
- Historia Residentiae Mariaburgensis Ab Anno 1647*, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. AB, H 11.
- Jasiński J., *Trzej historycy warmińscy drugiej połowy XIX wieku o dawnej tożsamości warmińskiej (Anton Eichorn, Franz Hipler, Karol Emilian Sieniawski)*, „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*” 2006 nr 4 (254), s. 513–542.
- Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezańskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014.
- Józefczyk M., *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, t. 2: *Źródła do dziejów XVII-wiecznej Pomezanii*, Malbork 2013.
- Jóźwiak S., Trupinda J., *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów 1309–1457*, Malbork 2019.

- Kopiczko A., *Świątynie katolickie i duszpasterstwo w Malborku w latach 1525–1772*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2015 nr 1 (287), s. 35–59.
- Kościół Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. *Dzieje, wystrój, konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016.
- Monumentalna figura Madonny na kościele NMP w Malborku. *Konteksty historyczne, artystyczne i konserwatorskie*, red. J. Hochleitner, Malbork 2015.
- N. N., *Kirchliche Altertümer von Marienburg (fortsetzung)*, „Pastoralblatt für die Diözese Ermland” 39 (1907) nr 8, s. 94–97.
- Panfil R., *August II Mocny*, w: *Regnum defendo ense et alis tego stricto. Malbork w Prusach Królewskich*, t. 2: Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku, 18 września – 2 stycznia 2022, red. A. Dobry, R. Panfil, Malbork 2022, s. 318.
- Panfil R., *Dygnitarze, urzędnicy, duchowni i służba zamku malborskiego w latach 1552–1569 w świetle ksiąg rachunkowych administratorów*, „Studia Zamkowe” 7 (2020), s. 53–94.
- Panfil R., *Jezuici w Malborku w XVII wieku*, Malbork 2024.
- Panfil R., *Pierwsi jezuici w Malborku jako reprezentanci multietnicznego społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, w: *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2017, s. 243–295.
- Panfil R., *Próby fundacji kolegium jezuickiego w Malborku w XVII wieku*, w: *Odkrywamy polskość Malborka. W stulecie odzyskania niepodległości*, red. J. Hochleitner, K. Polejowski, Malbork 2018, s. 55–71.
- Panfil R., *Starania Stanisława Kuklińskiego o przejęcie kościoła zamkowego w Malborku*, „Echa Przeszłości” nr 18 (2017), s. 171–198.
- Panfil R., *Stosunki religijne w Malborku od początku reformacji do początku XVII wieku*, „Studia Zamkowe” 5 (2018), s. 93–108.
- Panfil R., *Zamek królewski i rezydencja monarchów polskich w Malborku (1457–1772)*, w: *Regnum defendo ense et alis tego stricto. Malbork w Prusach Królewskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i Malbork w okresie staropolskim (1454–1772)*, red. R. Panfil, A. Dobry, Malbork 2021, s. 182–224.
- Prace konserwatorskie w zespole kościoła NMP w Malborku. Próba podsumowania. Materiały z VIII Konferencji Naukowej z cyklu „Spotkania Malborskie im Macieja Kilarskiego”*, red. W. Połom-Jakubowicz, J. Trupinda, Malbork 2022.
- Rewitalizacja zespołu kościoła Najświętszej Marii Panny w Malborku*, red. J. Hochleitner, Malbork 2016.
- Tandecki J., Kopiński K., *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.

Wilhelmi S., *Collectanea. Marienburg in schwerer Zeit*, neu ed. von R. Zacharias, Frankfurt am Main 2006.

Wiśniewski J., *Kościół (kaplica) Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku w strukturze kościelnej diecezji pomezańskiej*, w: *Rewitalizacja zespołu kościoła Najświętszej Marii Panny w Malborku*, red. J. Hochleitner, Malbork 2016, s. 11–28.

Wójcik Z., *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.

Zawadzki W., *Duchowieństwo katolickie oficjałatu pomezańskiego w latach 1525–1821*, t. 1: *Studium prozopograficzne*, Elbląg 2009.

Zawadzki W., *Zakony w Pomezanii w XVII–XIX wieku*, Olsztyn–Elbląg 2013.

Maciej Trąbski

 <https://orcid.org/0000-0003-4699-7697>

 m.trabski@ujd.edu.pl

UNIwersytet JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE

 <https://ror.org/0566yhn94>

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej. Część 1: Zwycięstwo (1690)

 <https://doi.org/10.15633/tes.11102>

ABSTRAKT

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej. Część 1: Zwycięstwo (1690)

Dwie obrony Athlone podczas wojny irlandzkiej w latach 1689–1691 były punktami zwrotnymi tego konfliktu. Pierwsza z nich, w 1690 roku, zatrzymała ofensywę wilhelmitów, gdy po zwycięstwie w bitwie pod Boyne i zdobyciu Dublina wydawało się, że w ciągu kilku tygodni podbiją całą Irlandię. Odparcie wilhelmitów spod Athlone umożliwiło skonsolidowanie linii obronnej wzdłuż rzeki Shannon i wzmocniło morale jakobitów, co z kolei doprowadziło do udanej obrony Limerick. Rok później role się odwróciły. Tym razem zdobycie Athlone pozwoliło wilhelmitom najpierw zaatakować Connacht – ostatnią nieokupowaną prowincję Irlandii i bazę zaopatrzeniową armii jakobitów – a następnie trzy odizolowane punkty oporu na zachodnim wybrzeżu. Dlatego upadek Athlone w 1691 roku zwiastował rychły koniec wojny o zachowanie irlandzkiego tronu Jakuba Stuarta.

SŁOWA KLUCZOWE: Irlandia, wojna irlandzka (1689–1691), Athlone, jakobici, sztuka wojenna, twierdza, oblężenie



ABSTRACT

Before the Wild Geese flew away. Two sieges of Athlone during the Williamite War in Ireland. Part 1: Victory (1690)

The two defences of Athlone during the Williamite War in Ireland of 1689–1691 were the turning points of that conflict. The first one, in 1690, stopped the offensive of Williamites, when after their victory in the Battle of the Boyne and capture of Dublin they seemed about to conquer the entire Ireland within weeks. Pushing Williamites away at Athlone made it possible to consolidate a defensive line along the Shannon River and bolstered the morale of Jacobites, which in turn led to the successful defence of Limerick. A year later, the tables had turned. That time the capture of Athlone allowed Williamites to first attack Connacht – the last Irish province they had yet to occupy and the supply base of the Jacobite army – and then three isolated points of resistance on the west coast. Therefore, the fall of Athlone in 1691 heralded the imminent end of the war for the preservation of the Irish throne of James Stuart.

KEYWORDS: Ireland, Williamite War in Ireland (1689–1691), Athlone, Jacobites, military art of war, fortress, siege



Mianem „dzikich gęsi” określa się irlandzkich jakobitów, którzy na mocy traktatu z Limerick (1691) opuścili ojczyznę, udając się do Francji, aby tam kontynuować walkę o katolicką Irlandię z królem Stuartem na tronie¹. Było to pokłosie wojny irlandzkiej z lat 1689–1691, znanej również jako *Williamite War in Ireland* (wojna wilhelmitów w Irlandii) lub *Cogadh an Dá Rí* (wojna dwóch królów), która stanowiła część większego konfliktu – wojny Francji z Ligą Augsburską *vel* wojny palatynackiej lub dziewięcioletniej (1688–1697)².

Wojna irlandzka najczęściej kojarzona jest z bitwą nad rzeką Boyne z 1 lipca 1690 roku³, często w połączeniu z niesławną ucieczką króla Jakuba II Stuarta z pola bitwy do Dublina. Należy jednak pamiętać, że nieodzownym elementem większości zmagających wojennych w tym okresie (2. poł. XVII–1. poł. XVIII wieku) były oblężenia, a tym samym i obrony twierdz lub ufortyfikowanych miast⁴. Dlatego w szerszych syntezach jest jeszcze mowa o oblężeniu Derry *vel* Londonderry (18 kwietnia–1 sierpnia 1689) i Limerick (21 sierpnia–3 października 1691). Jak widać już po samych datach tych wydarzeń, o losach wojny decydowały

-
- 1 Szerzej „dzikimi gęśmi” określa się irlandzkich katolickich emigrantów, którzy opuszczali ojczyznę w XVII i XVIII wieku, zaciągając się do armii państw katolickich (przede wszystkim francuskiej i hiszpańskiej), ale także innych – m.in. rosyjskiej.
 - 2 Powodami wojny Francji z Ligą Augsburską z jednej strony było dążenie króla Ludwika XIV do ugruntowania wcześniejszych zdobyczy terytorialnych, a z drugiej przeciwny zamiar Wielkiej Koalicji, na czele której stał Wilhelm Orański, stadhouder Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. Z kolei wojna irlandzka była pokłosiem tzw. chwalebnej rewolucji z 1688 roku, czyli obalenia przez Wilhelma Orańskiego i protestancki establishment prawowitego władcy Anglii, Szkocji i Irlandii – króla Jakuba II (w Szkocji Jakuba VII) Stuarta. Por. J. A. Lynn, *Wojny Ludwika XIV: 1667–1714*, tłum. W. Brillowski, Oświęcim 2017, s. 183–185.
 - 3 W 2. poł. XVII wieku na wyspach brytyjskich nadal obowiązywał kalendarz juliański, a różnica w stosunku do kalendarza gregoriańskiego w tym czasie wynosiła 10 dni – tym samym bitwa nad Boyne według kalendarza juliańskiego rozegrała się 1 lipca, a według kalendarza gregoriańskiego 11 lipca. W artykule daty podawane będą zgodnie z kalendarzem juliańskim.
 - 4 Termin „twierdza” w zasadzie stosowany jest również do miast otoczonych fortyfikacjami i obsadzonych wojskiem, jednakże twierdzami *sensu stricto* były miejsca posiadające zamknięty obwód fortyfikacyjny, stały garnizon i uzbrojenie artyleryjskie, a także wyznaczonego komendanta twierdzy (niezależnie od dowódcy garnizonu).

oblężenia miast, w których bronili się protestanci zwolennicy króla Wilhelma III Orańskiego – wilhelmici, lub katolicy stronnicy króla Jakuba II Stuarta – jakobici⁵. Biorąc pod uwagę powyższą konstatację, wydaje się słuszne, aby przybliżyć przełomowe z punktu widzenia przebiegu tego konfliktu dwa oblężenia Athlone – z 1690 roku, które zatrzymało ofensywę wilhelmitów po ich zwycięstwie nad Boyne, oraz z 1691 roku, które umożliwiło im przełamanie obrony jakobitów i odniesienie ostatecznego sukcesu⁶.

Nazwa miasta wywodzi się z gaelickiego określenia *Átha Luain* (co oznaczało „bród Luana”), odnoszącego się do przeprawy przez rzekę Shannon. Znajduje się ono w środkowej Irlandii, na pograniczu dwóch prowincji – Connacht i Leinster⁷. Z geograficznego punktu widzenia należy odnotować, że miasto leży nad najdłuższą rzeką „zielonej wyspy” i około trzy kilometry na południe od rozległego (drugiego co do wielkości) jeziora Lough Ree (*Loch Rí* – Jezioro Króla), na podmokłej torfowej nizinie. Dodatkowo pomiędzy Dublinem a Atholne w drugiej połowie XVII wieku rozciągał się obszar bagien i podmokłych lasów⁸, zaś Shannon w dolnym biegu stanowiła przeszkodę trudną do przeprawy, zwłaszcza od jesieni do późnej wiosny, gdy z powodu opadów zmieniała się w centrum sezonowej równicy zalewowej (Shannon Callows – *Caladh na Sionainne*)⁹.

5 W źródłach narracyjnych z tego okresu jakobici często określani są mianem Irlandczyków, należy jednak pamiętać, że w armii Wilhelma III, walczącej na terenie „zielonej wyspy”, obok regimentów angielskich, szkockich, holenderskich, hugenockich i duńskich znajdowały się również oddziały zwerbowane w Ulsterze, w których skład wchodziłi miejscowi protestanci (w większości etniczni Szkoci i Anglicy, ale nie tylko). Dlatego w artykule będę stosował określenie jakobici i wilhelmici, jako niepozostawiające wątpliwości co do przynależności politycznej.

6 Oblężenie Athlone zostało pokrótce przedstawione w popularnonaukowej pracy: J. Wojtczak, *Boyne 1690*, Warszawa 2008 (Historyczne Bitwy). Znajdują się tam jednak pewne nieścisłości, które należy sprostować.

7 Athlon przynależy jednak do Connacht, które w XVI i XVII wieku było stolicą administracyjną (do 1672).

8 Georg Story odnotował, że „to bagno jest największe w Irlandii, gdyż rozciąga się przez większą część kraju, stąd [12 mil od Dublina] aż do Athlone i ma co najmniej 40 mil długości, z kilkoma wyspami pełnymi lasów pośrodku” (G. Story, *A true and impartial history of the most material occurrences in the kingdom of Ireland during the two last years with the present state of both armies*, London 1693, s. 156); R. Gallagher, *Irish Partisans: Rapparees of the Williamite Wars, 1689–1691*, „Irish Marxist Review” 4 (2015) no. 14, s. 74. Story był kapłanem jednego z wilhelmickich regimentów i autorem szczegółowej relacji z wojny irlandzkiej. Informacje czerpał zarówno z własnych obserwacji, jak i z materiałów opublikowanych w latach 1689–1693.

9 P. Lenihan, *Strategic geography, 1641–1691*, w: *Conquest and Resistance: War in Seventeenth-Century Ireland*, ed. P. Lenihan, Leiden 2001, s. 130–140.

W omawianym okresie Athlone było jednym z 10 najważniejszych miast Irlandii, choć liczącym tylko niewiele ponad dwa tysiące mieszkańców¹⁰. Było to związane z jego centralnym położeniem na szlakach handlowych. Prowadziły do niego dwie główne drogi – pierwsza z Dublinu przez Trim, Mullingar (Molingar) i Ballymore, a druga z Ulsteru (z Derry i Belfastu) przez Cavan i Abbeyshrule (Abby Shrowle), łącząca się z dublińską około sześć mil na północny wschód od miasta. Po zachodniej stronie Shannon z miasta również wychodziły dwie drogi, obie prowadzące do miast portowych – pierwsza biegnąca na zachód przez Athenry do Galway, a druga na północ przez Roscommon do Sligo¹¹. W połączeniu z żeglowną rzeką Shannon, płynącą z północy na południe do portowego miasta Limerick, tworzyły one w Athlone węzeł komunikacyjny¹². Niebagatelne znaczenie miał też znajdujący się tam niemal stumetrowy (300-stopowy), dziewięciolukowy kamienny most¹³. Można stwierdzić, że łączył on dwie części miasta rozdzielone rzeką – część wschodnia (lewobrzeżna, położona w Leinster) określana była mianem English Town, a zachodnia (prawobrzeżna – w Connacht) Irish Town, pomimo że w obu w większości zamieszkiwali irlandzcy katolicy¹⁴. Przede wszystkim jednak most ten miał duże znaczenie strategiczne¹⁵, gdyż na drugi brzeg Shannon można było się przeprawić

10 Po modernizacji w XVII wieku, polegającej na zastąpieniu domów drewnianych ze strzechą („irlandzkich chat”) murowanymi („na wzór angielski”), Athlone określane było mianem „pięknego angielskiego miasteczka”. Zob. H. Murtagh, *Irish Historic Towns Atlas*, no. 6: *Athlone*, eds. A. Simms, H. B. Clarke, Dublin 1994, s. 2.

Odnosnie do liczby mieszkańców, to w tym czasie w Dublinie mieszkało około 60 tysięcy osób, a w Cork 20 tysięcy, natomiast w następnych co do liczebności: Limerick i Waterford, po około 5 tysięcy. Zob. P. Lenihan, *Strategic geography*, s. 116; J. H. Andrews, *Land and people, c. 1685*, w: *A new history of Ireland*, vol. 3: *Early modern Ireland, 1534–1691*, ed. by F. X. Martin, F. J. Byrne, T. W. Moody, Oxford University Press 2009, s. 474.

11 H. Murtagh, *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, s. 1–2.

12 Odnosnie do dróg handlowych, to w XVII wieku nadal największe znaczenie w Irlandii miało położenie miasta nad żeglowną rzeką lub na wybrzeżu. Zob. J. H. Andrews, *Land and people, c. 1685*, s. 473.

13 Most zbudowany został w latach 1566–1567 z polecenia Lorda Zastępcy („The Lord Deputy”) Henry’ego Sidneya. Zob. H. Murtagh, *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, s. 2.

14 Analiza nazwisk skłoniła irlandzkich historyków do stwierdzenia, że w XVII wieku w Athlone mieszkali zarówno potomkowie rdzennych Irlandczyków (Gaelici), jak i angielskich i walijskich przybyszów. Większość protestantów mieszkała na wschodnim brzegu Shannon, gdzie dysponowali kościołem parafialnym (St Mary’s). Zob. H. Murtagh, *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, s. 2. Dodatkowo, w odróżnieniu od obszarów położonych na zachód od Shannon, w Athlone dominowali katoliccy kupcy. Zob. M. Dolley, *The Irish coinage, 1534–1691*, w: *A new history of Ireland*, vol. 3, s. 417.

15 Most od początku miał znaczenie strategiczne, o czym świadczy fakt wystawienia go z funduszy skarbu wojennego.

dopiero około 20 mil na południe do Athlone w Banagher lub 25 mil na północ (na drugim krańcu Lough Ree) w Lanesborough, ale należało porzucić główny szlak komunikacyjny wiodący z Dublina do Galway. Tym samym układ dróg kanalizował działania wojenne właśnie w tym miejscu.

Pierwotnie lewobrzeżna część Athlone otoczona była trzynastowiecznym murem miejskim, który został odrestaurowany na początku XVII wieku, a w omawianym okresie zachował jeszcze co najmniej trzy baszty¹⁶. Za rządów Cromwella wzmocniono go murowanymi fortyfikacjami bastionowymi – dwoma półbastionami przy brzegach Shannon (odpowiednio w północnej i południowej części miasta) i czterema bastionami zwróconymi w kierunku wschodniego przedpoła. Spośród bastionów północny (północno-wschodni) znajdował się około 600 stóp od brzegu rzeki (licząc do jego wierzchołka), a kurtyna (średniowieczny mur) łącząca go z półbastionem miała długość około 440 stóp. Od tego bastionu do kolejnego kurtyna miała długość 250 stóp, a w jej połowie znajdowała się baszta. Dwie kolejne baszty zachowane zostały w szyi drugiego bastionu, skierowanego wierzchołkiem na wschód. Następnie mur kurtynowy o długości około 280 stóp dochodził do małego bastionu, gdzie fortyfikacje skręcały na południowy zachód i krótkim 120-stopowym odcinkiem dochodziły do dużego bastionu. Z kolei ten element był połączony z południowym półbastionem kurtyną o długości 420 stóp¹⁷. Do English Town prowadziły dwie bramy wybudowane w latach siedemdziesiątych XVI wieku – główna (Dublin Gate) znajdowała się w północnej części miasta, pomiędzy półbastionem a bastionem i około 250 stóp od brzegu rzeki, natomiast druga (o znaczeniu lokalnym) w południowo-wschodniej części fortyfikacji, w szyi dużego bastionu. Na planie Thomasa Phillipsa z 1685 roku nie widać żadnych dodatkowych umocnień przed murem z bastionami, natomiast na zamieszczonym w dziele George’a Story’ego, przedstawiającym sytuację z 1691 roku, zaznaczony został wał ziemny w postaci glacis, który w części południowo-wschodniej i częściowo wschodniej niemal przylegał do murowanych fortyfikacji, a począwszy od kurtyny z basztą był nieco od niego oddalony, aby przed bramą główną utworzyć plac broni. U podnóża przedstoku zaznaczono jeszcze prawdopodobnie jej opalisadowanie, nie ma natomiast zobrazowania fosy,

16 Baszty te widać na planie z 1691 roku zamieszczonym w pracy Georga Story’ego i częściowo na planie Thomasa Phillipsa z 1685 roku.

17 Wymiary podane na podstawie planu Story’ego oraz częściowo artykułu Richarda Langrishe’a.

o której nie wspominają też relacje pamiętnikarskie¹⁸. Glacis i palisada zostały wystawione na przełomie 1690 i 1691 roku.

Analizując możliwości defensywne English Town, należy wskazać na dwa wzgórza znajdujące się w bezpośredniej odległości od murów – po około 250 do 300 stóp od bastionu północno-wschodniego i południowo-wschodniego. Zainstalowana tam artyleria mogła ostrzeliwać nie tylko same fortyfikacje, ale również zabudowania miejskie znajdujące się za nimi, to zaś stawiało pod znakiem zapytania realność obrony tej części Athlone¹⁹.

Z kolei po zachodniej stronie Shannon prawdopodobnie nie było średnio-wiecznych murów²⁰, lecz jedynie wał ziemny z tego okresu, który w połowie XVII wieku został rozbudowany i wzmocniony takimiż bastionami – łącznie było ich pięć. Bastion północny nad brzegiem Shannon był połączony z północno-zachodnim krótką kurtyną, o długości około 150 stóp, w połowie której znajdowała się prawdopodobnie furta wypadowa²¹. Bastion północno-zachodni był połączony 500-stopową kurtyną z bastionem zachodnim – oba stanowiły największe elementy zasadniczych fortyfikacji Irish Town. Z kolei ten bastion był połączony kurtyną o długości poniżej 200 stóp z bastionem południowo-zachodnim, a ten 250-stopową z bastionem południowym położonym nad brzegiem Shannon – w południowej kurtynie również znajdowała się furta wypadowa. Główna brama tej części miasta (murowana), z której wychodziła droga do Galway, została wbudowana w najdłuższy odcinek kurtyny, niemal w połowie jej długości. Należy jednak dodać, że na planie Phillipsa została zaznaczona także brama w prawym czole wschodniego bastionu, a obie drogi łączyły się około 250 stóp przed wierzchołkiem tegoż bastionu. Bramy tej nie

18 Brak jest też informacji o fosie w narracyjnym materiale źródłowym.

19 Z drugiej strony gen. James Douglas (dowódca oddziałów wilhelmickich) twierdził, że „Chociaż są wzgórza, które panują nad zamkiem [fortyfikacjami] i górują nad nim, albo są wszystkie zbyt daleko i nie mogą wyrzucić żadnej krzywdy, albo te bliższe są tak skaliste i wąskie, że nie można na nich zamontować żadnej baterii bez wielkiego trudu i środków do przenoszenia ziemi” (H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1970–1971) no 2, s. 85).

20 Co prawda, na grafice Johanna Tangena *Siege of Athlone, 1691, by the Williamite forces under the command of Baron von Ginkel* widać mur otaczający Irish Town z przynajmniej czterema basztami (w tym dwiema bliźniaczymi osłaniającymi główną bramę), jednakże po porównaniu jej planami Phillipsa i Story’ego należy uznać, że jest to artystyczna wizja, a nie odwzorowanie rzeczywistości.

21 Widać to na planie Story’ego.

widać na planie Story'ego, można więc przypuszczać, że została zamknięta w czasie rozbudowy fortyfikacji w 1690 lub 1691 roku²².

Modernizacja umocnień Irish Town polegała na otoczeniu ich fosą, najprawdopodobniej suchą, przed którą usypano glącis z drogą krytą zabezpieczoną poprzecznikami (trawersami) i zapewne palisadą. Na drodze krytej znajdowało się też pięć placów broni (w tym dwa przed furtami w północnym i południowym odcinku), a w fosie przed główną bramą wybudowano duży rawelin (dorównujący wielkością obu sąsiednim bastionom), przez który wiodła droga na plac broni i dalej na przedpole (czego już na planie Story'ego nie widać). Analizując plan z 1691 roku, w fosie można jeszcze zauważyć elementy mogące sugerować, że przed trzema kurtynami (za wyjątkiem południowej) znajdowały się kleszcze wzmacniające obronę tych elementów fortyfikacji. Tym samym Irish Town było bardzo dobrze zabezpieczone od zachodu, co sugeruje, że jakobici obawiali się możliwości przeprawy wilhelmitów przez Shannon w dolnym biegu rzeki i próby zdobycia miasta od tej właśnie strony. Należy jednak dodać, że również po tej stronie znajdowały się niezabezpieczone wzniesienia (m.in. 350 stóp od bastionu północno-zachodniego), które ułatwiałyby nieprzyjacielowi atak artyleryjski²³. Według ustaleń Harmana Murtagha inżynierami odpowiedzialnymi za ostateczny kształt fortyfikacji Athlone byli francuscy oficerowie – M. Robert, a następnie M. Noblesse²⁴.

W Athlone znajdowały się jeszcze dwa istotne elementy defensywne położone nad zachodnim brzegiem Shannon – trzynastowieczny zamek oraz pochodząca z tego samego okresu Connaught Tower. Zamek zmodernizowany został w czasach Karola II, a pod koniec XVII wieku posiadał dwie baszty – w narożniku południowo-wschodnim (przy wejściu na most) i południowo-zachodnim,

22 Należy dodać, że na planie miasta Phillipsa z 1685 roku (National Library of Ireland, MS 2557/25, *The pass of Athlone*) nadrzeczne elementy fortyfikacyjne mają kształt półbastionów. Jednakże położone na przeciw (w English Town) znajdują się wręcz w nurcie rzeki, co może sugerować, że autor przedstawił widok w czasie wysokiego poziomu Shannon.

23 Phillips na jednym z dwóch planów Athlone zaznaczył koncepcję ufortyfikowania wzgórz na prawym brzegu Shannon – miała tam powstać pięciobastionowa twierdza z rawelinem broniącym bramy, jednakże wiązałoby się to najprawdopodobniej z wyburzeniem Irish Town. Zob. National Library of Ireland, MS 3137/32, Thomas Phillips, *The pass of Athlone*.

24 H. Murtagh, *The siege of Athlone 1691*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1972–1973) no. 3, s. 173. Generał Hugh Mackay we wspomnieniach odnotował, że w 1691 roku do obozu wilhelmitów przybył francuski inżynier (dezertor), który brał udział w pracach fortyfikacyjnych w Athlone. Zob. *Memoirs of the War carried on in Scotland and Ireland 1689–1691, by Major General Hugh Mackay, commander in chief of His Majesty's forces*, Edinburgh 1822, s. 140.

oraz wieżę (dziewięcioboczny donżon) wewnątrz zabudowy. Około 100 stóp na północ od niego znajdowała się Connaught Tower, zbudowana na rzucie kwadratu z dwiema półokrągłymi basztami – w narożniku północno-wschodnim (nad brzegiem rzeki) i północno-zachodnim. Pierwotnym zadaniem militarnym obu obiektów była kontrola żeglugi po rzece, a od XVI wieku zamek dodatkowo bronił przejścia przez most, którego zachodni kraniec znajdował się około 60 stóp od baszty, a wschodni w zasięgu jego armat. Już w czasie wojny wzdłuż Shannon, pomiędzy przyległymi do rzeki bastionami, wybudowano wały i baterie przeznaczone do odpierania prób ataku ze wschodniego brzegu. Można jeszcze dodać, że niecałe 100 stóp na północ od południowego bastionu Irish Town znajdował się port rzeczny – „St. Peter’s Port” – nie odegrał on jednak żadnej roli w opisywanych poniżej wydarzeniach²⁵.

Tym samym o strategicznej roli Athlone w latach 1690–1691 decydowało położenie niemal w środkowej części szmaragdowej wyspy, u zbiegu dróg lądowych i wodnych, a zwłaszcza znajdujący się tam most. Miasto to było kluczem do prowincji Connacht²⁶ stanowiącej tradycyjny irlandzki bastion w czasie wojen i powstań antyangielskich w XVI i XVII wieku.

Po klęsce w bitwie nad rzeką Boyne główne siły jakobitów razem z francuskim kontyngentem wycofały się do Limerick²⁷, a oddziały niewchodzące w ich skład oraz rzesze irlandzkich katolików ewakuowały się na zachód wyspy za linię rzeki Shannon. Oparciem dla sił wiernych królowi Jakubowi miały być znajdujące się tam miasta portowe, przede wszystkim Limerick, ale także Silgo i Galway, w których oczekiwano na francuskie wsparcie, a główną linią obrony

25 National Library of Ireland, MS 2557/25, Thomas Phillips, *The pass of Athlone*; „Plan of Athlone”, w: G. Story, *A true and impartial history*, il. po s. 107; R. Langrishe, *The Walls of Athlone*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1 (1890) no. 4, s. 276–279; H. Murtagh, *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, s. 2; *Athlone Town Walls and Defences Conservation Plan*, Oxford 2005, s. 6–7, <https://www.heritagecouncil.ie/content/images/Athlone-Town-Walls-and-Defences-Conservation-Plan.pdf>. Por. J. Childs, *The Williamite Wars in Ireland, 1688–1691*, London 2007, s. 234.

26 Robert Southwell, wilhelmicki sekretarz stanu Irlandii, miał stwierdzić, że „jeśli Athlone zostanie zdobyte, reszta Connaught musi wpaść w ich ręce [wilhelmitów]”. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 84.

27 Należy dodać, że kontyngent francuski, pod dowództwem Antonina Nompars de Caumont, hr. Lauzun, ostatecznie wyprowadzony został z Limerick do Galway, aby stamtąd odpłynąć do ojczyzny.

największa rzeka Irlandii²⁸ – rzecznikiem tej strategii (a przede wszystkim kontynuowania wojny w Irlandii) był gen. lieutenant Patrick Sarsfield²⁹.

Już 2 lipca 1690 roku żołnierze Wilhelma III przejęli miasteczko i zamek w Drogheda, położone 6 km od miejsca bitwy, u ujścia rzeki Boyne do Morza Irlandzkiego. Jakobicki garnizon³⁰ otrzymał zgodę na wycofanie się do Athlone, jednakże bez broni i amunicji – jedynie oficerom zezwolono zatrzymać szpady³¹. Po ponad tygodniowym odpoczynku w obozie pod Finglas (na przedmieściach Dublina), 9 lipca „Orańczyk” podzielił swoją armię na trzy korpusy, z których najsilniejszy wysłał za wycofującą się armią jakobicką do Limerick, drugi co do wielkości w celu zdobycia Athlone (odległego o około 77 mil), a najsłabszy do przejścia Wexford (portu umożliwiającego najszybszą komunikację z Anglią – przez kanał Świętego Jerzego)³². Korpus wydelegowany na zachód dowodzony był przez gen. lieutenant Jamesa Douglassa³³. Miał on do

28 Francuzi jeszcze przed bitwą nad Boyne mieli doradzać królowi Jakubowi wycofanie się do Athlone i ustanowienie linii obronnej na rzece Shannon. Zob. J. G. Simms, *War and Politics in Ireland, 1649–1730*, ed. by D. Hayton, G. O'Brien, London 1986, s. 95.

29 R. Parker, *Memoirs of the Most Remarkable Military Transactions from the Year 1683, to 1718*, London 1747, s. 24; M. F. Sandars, *Lauzun: courtier and adventurer. The life of a friend of Louis XIV*, vol. 2, New York 1909, s. 565–568, 579; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 228.

30 W garnizonie znajdował się regiment piechoty lorda Iveatha, a ponieważ etatowo powinien się składać z 13 kompanii po 70 żołnierzy (3 oficerów, 5 podoficerów, 2 doboszy i 60 szeregowych), to z uwzględnieniem sztabu mógł on liczyć około 915 ludzi. Zob. *An Account of His Majesty's Royal Camp near Dundalk Friday June The 19th, 1690*, w: *The journal of John Stevens, containing a brief account of the war in Ireland, 1689–1691*, Cork 2010, s. 215–216; *A List of the late King James's Army taken Apr. 9. 1690*, w: G. Story, *A true and impartial history*, s. 98. Z drugiej strony anonimowy oficer armii wilhelmickiej, którego relacja z wojny ukazała się już w 1691 roku, podał, że w Drogheda skapitulowało od 1300 do 1400 jakobitów. Prawdopodobnie John T. Gilbert i Georg Story, opierając się na tej publikacji, podali, że znajdowało się tam 1300 żołnierzy. Różnicę pomiędzy liczebnością jednego regimentu a liczbą żołnierzy, którzy skapitulowali, można byłoby tłumaczyć przybyciem do miasta grupy kilkuset uciekinierów znad Boyne, ale nie ma na to dowodów źródłowych.

31 *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, Electronic edition compiled by B. Färber, J. Crawford, Cork 2005 (2010), s. 105, <https://celt.ucc.ie/published/E703001-001/index.html>; G. Story, *A true and impartial history*, s. 89–90; *The history of the wars in Ireland, betwixt Their Majesties army and the forces of the late King James [...]*, London 1691, s. 124. Na mocy porozumienia ranni i chorzy jakobici, którzy nie mogli wymaszerować 3 lipca, mieli po wyzdrowieniu dołączyć do armii, jednakże wbrew wszelkim prawom wojennym zostali uwięzieni i przetrzymywani w fatalnych warunkach („zaniedbani i głodzeni”). Zob. J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 229.

32 Wilhelm III liczył, że w ciągu kilku następnych tygodni opanuje całą Irlandię i będzie mógł przerzucić swoją armię na kontynent do walki z Francuzami. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 84.

33 James Douglas był jednym z nielicznych szkockich oficerów mających zaufanie Wilhelma Orańskiego, gdyż przez wiele lat służył w anglo-holenderskiej brygadzie na żołdzie Zjednoczonych Prowincji,

swojej dyspozycji dziesięć regimentów piechoty (w tym jeden holenderski), dwa regimenty dragonów i trzy kawalerii, ale tylko dwie armaty 12-funtowe oraz dziesięć połowych i dwa małe moździerze. Łącznie było to ponad osiem tysięcy żołnierzy, w większości zwerbowanych w protestanckich miastach Ulsteru³⁴. Wilhelmici maszerowali przez Chapelizod, Maynooth, Cloncurry, Clonard, Mullingar i Ballymore, gdzie dotarli 16 lipca, po drodze grabiąc katolickie wioski i miasteczka³⁵.

W Athlone do czasu przybycia pod mury korpusu Douglasa panowała atmosfera niepewności, gdyż po informacjach o klęsce nad Boyne pojawiły się pogłoski o śmierci Wilhelma Orańskiego oraz o zwycięstwie floty francuskiej nad anglo-holenderską³⁶. Na czele tamtejszego garnizonu stał płk Richard Grace, 70-letni weteran wojny konfederackiej (1641–1648), a następnie kilku kampanii w służbie Hiszpanii i Francji³⁷. Prawdopodobnie miał on do dyspozycji

a w czasie tzw. chwalebnej rewolucji stojąc na czele armii szkockiej, zdradził króla Jakuba II (VII).

34 W. Harris, *A New History of the Life and Reign of William-Henry Prince of Orange and Nassau; King of England, Scotland, France and Ireland* [...], t. 3, Dublin 1747, s. 102. Zdaniem Diarmuida Murtagha wydzielenie tak niewielkich w gruncie rzeczy sił do zdobycia istotnego strategicznie miasta wynikało z przeświadczenia wilhelmitów o demoralizacji wojsk jakobickich. Autor ten obliczał siły gen. Douglasa na 9 tysięcy żołnierzy. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 83 (1953) no. 1, s. 58. Z informacji podanych przez Story’ego wynika, że w oddziałach było łącznie 7453 szeregowych żołnierzy, do czego należało doliczyć oficerów, podoficerów i funkcyjnych oraz artylerzystów. Zob. *An Abstract of the Private Men of his Majesties Army which appeared at the Review taken at Finglass the 7th. and 8th. of July 1690*, w: G. Story, *A true and impartial history*, s. 97. Na marginesie warto dodać, że Murtagh, opierając się na przekazie Story’ego, błędnie ocenił siły Douglasa na około 7,5 tysiąca ludzi. Zob. D. Murtagh, *The siege of Athlone*, s. 84.

35 *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 106. Odnośnie do grabieży Story stwierdził, że „the Northern men, who are very dexterous at that Sport” (G. Story, *A true and impartial history*, s. 99–100, 102). Por. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 84; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 232–233.

36 G. Story, *A true and impartial history*, s. 99–100; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 233.

37 Po restauracji Stuartów został mianowany szambelanem księcia Yorku (późniejszy król Jakub II), zwrócono mu część majątku skonfiskowanego w czasach Cromwella oraz przyznano emeryturę w wysokości 400 funtów. Zob. A. Webb, *A Compendium of Irish Biography. Comprising Sketches of Distinguished Irishmen, and of Eminent Persons Connected with Ireland by Office Or by Their Writings*, Dublin 1878, s. 223. Gubernatorem Athlone Grace został w 1687 roku, i to on doprowadził do ufortyfikowania tego miejsca – „największej twierdzy śródlądowej w królestwie”. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone, 1690*, s. 85. W protestanckim paszkwilu określany był jako „znany krwawy buntownik z rebelii 1641 r. [...] znany ze złośliwości i okrucieństwa wobec Anglika lub protestanta”. Miał on grabić protestantów pod pozorem naprawy zamku. Zob. *A short view of the methods made use of in Ireland, for the subversion and destruction of the Protestant religion and interest in that kingdom, from the beginning of the reign of the late King James to this time: and of the suffering of the Protestants all along. By a clergy man lately escaped from thence*, London 1689, s. 21–22.

regiment piechoty lorda Iveatha, który wycofał się z Drogheda, co pokrywałoby się z informacją o 800-osobowym garnizonie, zamieszczoną w liście Dawida Campbella do Arthura Rawdona³⁸. Część autorów pisze jednak o dwóch tysiącach żołnierzy, opierając się na wspomnieniach Story'ego, który zapisał, że nieprzyjaciel miał trzy regimenty piechoty, dziewięć oddziałów (kompanii) dragonów i dwa regimenty kawalerii, a „więcej obozowało niedaleko”³⁹. Można mieć jednak wątpliwości co do tej informacji, gdyż podane tu wartości są zbieżne ze składem garnizonu Athlone w 1691 roku. Ponieważ tak czy inaczej nie były to siły wystarczające do obrony całego miasta, a dodatkowo po wschodniej części znajdowały się wzgórza dominujące nad fortyfikacjami, płk Grace nakazał wycofać żołnierzy na zachodni brzeg, spalić English Town i uszkodzić nawierzchnię mostu przy zachodnim brzegu. Zamierzał stawić opór w oparciu o ziemne fortyfikacje usypane w ciągu ostatniego miesiąca wzdłuż prawego brzegu rzeki. Najsilniej broniony miał być oczywiście most, w związku z czym po obu jego stronach jakobici wzniesli dwie dwudziałowe baterie. Trzecia bateria broniąca przejścia przez rzekę znajdowała się na zamku, tworząc swoisty nadszaniec⁴⁰.

W czwartek 17 lipca wilhelmici wyruszyli z Ballymore i jeszcze tego samego dnia założyli obóz o 250 jardów od murów wschodniej części Athlone – jakobici próbowali im przeszkadzać za pomocą ostrzału artyleryjskiego, ale bez

38 Campbell znajdował się przy głównej armii wilhelmitów, więc opierał się prawdopodobnie na informacjach przesyłanych do Wilhelma III przez gen. Douglasa. Zob. List Dawida Campbella do Arthura Rawdona (obóz królewski w Carrick-on-Suir, 24.07.1690), w: *The Rawdon papers, consisting of letters on various subjects, literary, political, and ecclesiastical, to and from Dr. John Bramhall, primate of Ireland. Including the correspondence of several most eminent men during the greater part of the seventeenth century*, ed by E. Berwick, London 1819, s. 327.

39 G. Story, *A true and impartial history*, s. 103. Irlandzkie regimenty piechoty liczyły etatowo około 915 ludzi, kompanie dragonów 60, a kawalerii 53 oficerów i żołnierzy, przy czym faktyczna liczba była niższa, zwłaszcza w oddziałach piechoty (niektóre miały tylko 230 żołnierzy). Zob. *An Account of His Majesty's Royal Camp near Dundalk*, s. 214–217; *A List of the late King James's Army taken Apr. 9. 1690*, s. 98; G. Esposito, G. Rava, *Armies of the War of the Grand Alliance 1688–97*, Osprey Publishing, 2021, s. 20 (Men-at-Arms, 541).

40 G. Story, *A true and impartial history*, s. 101–103; A. Webb, *A Compendium of Irish Biography*, s. 224; R. Langrishe, *The Sieges of Athlone in 1690 and 1691*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1 (1890) no. 4, s. 280; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 233–234. Odnośnie do artylerii, to w źródłach zachowała się informacja o trzech armatach i trzech moździerzach znajdujących się w Athlone rok wcześniej (w sierpniu 1689). Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 85. Większość autorów przyjmuje, że w 1690 roku w Athlone znajdowało się sześć armat, czyli tyle co rok później.

większych efektów⁴¹. Generał Douglas wysłał do Grace’a parlamentarzystę z żądaniem poddania miasta, jednakże stary pułkownik wypalił do niego z pistoletu (celując nad głową, co było formą demonstracji) i stwierdził „These are my terms; these only will I give or receive; and when my provisions are consumed, I will defend till I eat my old boots”⁴². Na drugi dzień wilhelmitów zaczęli budować baterię nad brzegiem rzeki, którą wieczorem uzbroili w dwa działa polowe – do pierwszego pojedynku artyleryjskiego z działami jakobitami doszło w sobotę⁴³. W ciągu kolejnych dwóch dni w pobliżu wschodniego krańca mostu żołnierze Douglasa wybudowali sześciodziałową baterię (zapewne uzbrojoną w dwie armaty 12-funtowe i cztery polowe), z której zaczęli ostrzeliwać zamek, niszcząc fragment jego muru⁴⁴. W tym czasie (w niedzielę 20 lipca) podjazd poprowadzony przez ppłk. Wiliama Berry’ego, złożony z konnych grenadierów i piechoty, wysłany został na północ od Lough Ree, aby rozpoznać możliwość przeprawy przez Shannon w Lanesborough – tamtejszy most był jednak strzeżony przez cztery kompanie piechoty obsadzające niewielki ziemny fort⁴⁵.

W ciągu pierwszych dni oblężenia stało się jasne, że artyleria wilhelmitów jest stanowczo za słaba, aby zdominować pozycje obronne jakobitów na drugim brzegu Shannon. Dodatkowo 22 lipca zginął od kuli muszkietowej najlepszy artylerzysta korpusu Douglasa – niejaki Nelson, co odbiło się na celności ostrzału⁴⁶. Na drugi dzień w obu obozach rozeszła się pogłoska o odsieczy nadciągającej do Athlone, prowadzonej przez gen. Sarsfielda. Miał on jakoby stać na czele 15 tysięcy żołnierzy z garnizonu Limerick, ale w rzeczywistości było

41 Story pisał, że jakobici strzelali „ze swoich wielkich dział”, ale trudno powiedzieć, co miał na myśli. Zob. G. Story, *A true and impartial history*, s. 101; R. Langrishe, *The Sieges of Athlone*, s. 280.

42 „To są moje warunki; tylko te dam lub otrzymam; a kiedy moje zapasy się skończą, będę się dalej bronił, aż zjem swoje stare buty”. Zob. A. Webb, *A Compendium of Irish Biography*, s. 224; R. Langrishe, *The Sieges of Athlone*, s. 280. Por. List Dawida Campbella do Arthura Rawdona, s. 327. Odnośnie do słów Grace’a, to często skraca się jego wypowiedź, nieco wypaczając jej sens – „[Grace] to have added that he would defend Athlone until he had eaten his old boots” (H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 85).

43 Story oczywiście stwierdza, że armaty wilhelmitów „spowodowały pewne uszkodzenia dział wroga” (G. Story, *A true and impartial history*, s. 102); por. R. Langrishe, *The Sieges of Athlone*, s. 280.

44 Celem były zapewne stanowiska armat na tarasie artyleryjskim.

45 G. Story, *A true and impartial history*, s. 102; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 234.

46 Dwa dni wcześniej na baterii zginął kpt. Hugh McGill trafiony kulą z zamku (urwała mu ramię). Miał on z ciekawości przyjść na baterię, aby przypatrzeć się stanowiskom jakobitów – „nie żałowano go za bardzo, bo wszyscy potępiali to, że tam poszedł [lekkomyślność i ciekawość]” (*The Rawdon papers*, s. 327).

ich o wiele mniej – pięć słabych regimentów piechoty, garść kawalerii i cztery armaty polowe⁴⁷. Informacja ta jeszcze bardziej umocniła jakobitów w postanowieniu stawiania zdecydowanego oporu – rano 24 lipca na wieży zamkowej wywiesili „bloody flag”, oznaczającą zamiar bezkompromisowej walki do końca (bez litości dla siebie i wroga). Z kolei Douglas odesłał z obozu do Mullingar rannych i chorych żołnierzy, szykując się tym samym do ewentualnego szybkiego odwrotu przed przeważającymi siłami Sarsfielda. Wieczorem zwołał naradę wojenną, na której przedłożył obawę dotyczącą możliwości wejścia jakobickiego korpusu na linię komunikacyjną łączącą jego siły z Dublinem (należy pamiętać, że w ówczesnej doktrynie wojennej podstawową zasadą było utrzymanie bezpiecznej komunikacji z bazą operacyjną⁴⁸, gdzie znajdowały się magazyny z zaopatrzeniem). Tym samym sugerował konieczność zarządzenia odwrotu spod Athlone. W czasie dyskusji przedstawiono pomysł podjęcia próby przeprawy na drugi brzeg Shannon brodem znajdującym się około 150 stóp poniżej mostu, omijając fortyfikacje ziemne jakobitów, a tym samym zdobycia zachodniej części Athlone przed przybyciem odsieczy. Projekt ten nie znalazł jednak uznania Douglasa, który twierdził, iż rzeka jest w tym miejscu głęboka i niebezpieczna, a irlandzkie reduty są mocne i dobrze obsadzone. Dodatkowo nawet gdyby udało się przeprawić przez Shannon i zająć Irish Town, to wilhelmici stanęliby przed koniecznością zdobycia zamku blokującego przeprawę przez most, a do tego potrzebna była ciężka artyleria, której nie posiadali. Poza tym w obozie brakowało już chleba, a po grabieżach w trakcie marszu na Athlone na zapleczu znajdowała się wroga ludność, żądna odwetu (co utrudniało pozyskiwanie żywności)⁴⁹.

Ostatecznie Douglas zdecydował, że jedynym wyjściem z sytuacji będzie odwrot. W listach napisanych do Wilhelma III stwierdzał, że z powodu braku prochu („Cały mój proch został wystrzelony z wyjątkiem dwóch beczek”) jest

47 *The journal of John Stevens*, s. 151–152, 158–159; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 234–235.

48 W ówczesnej terminologii nie funkcjonowały określenia „baza operacyjna” czy „działania operacyjne” (po raz pierwszy zastosował je Henry Lloyd w 1781 roku). Jednakże biorąc pod uwagę, że ze współczesnego punktu widzenia miasta lub twierdze z magazynami były bazami operacyjnymi, a poszczególne korpusy prowadziły działania operacyjne stanowiące część działań wojennych, wprowadziłem te terminy do narracji.

49 G. Story, *A true and impartial history*, s. 102; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 234–235. Być może brak żywności w okolicach Athlone był również związany z jej gromadzeniem przez jakobitów wczesnym latem 1690 roku – zmagazynowano ją m.in. w Athlone (a także w Drogheda, Trim, Navan, Dublinie, Cork, Waterford, Kilkenny i Limerick). Zob. W. Harris, *A New History of the Life and Reign*, s. 65.

zmuszony do wycofania się do Mullingar, gdzie będzie oczekiwał na rozkazy. Wyrażał żal z powodu niemożności zdobycia Athlone, które uważał za miejsce o „największym znaczeniu ze wszystkich w Irlandii”, ale posiadał za mało żołnierzy i amunicji⁵⁰.

O północy zaczęto pakować bagaże, a rano 25 lipca korpus wilhelmitów wyruszył z powrotem w kierunku Ballymore, „na pożegnanie” ostrzeliwany przez jakobitów z jednej armaty. Tam Douglas otrzymał list od Wilhelma III, w którym znajdowało się wezwanie do przybycia pod Limerick, a także (błędna, jak się później okazało) informacja o wylądowaniu w Anglii wojsk francuskich z królem Jakubem II na czele⁵¹. W związku z ulewnymi deszczami Douglas pozostał w Ballymore przez kolejne cztery dni, a do swojego króla dołączył dopiero 8 sierpnia pod Caherconlish, niemal 9 mil od Limerick. Z kolei Sarsfield dowiedziawszy się 26 lipca w Loughrea (około 33 mil od Athlone) o odwrocie Douglasa, zawrócił do Limerick, gdzie przybył pięć dni później⁵².

Poza ujmą na sławie wojennej Douglasa oblężenie kosztowało go od 30 do 40 zabitych oraz pewną liczbę zmarłych z powodu chorób i rozstrzelanych za grabieże⁵³. W trakcie całej kampanii (od wymarszu spod Dublinu do połączenia się z armią Wilhelma III pod Limerick) stracił około 400 żołnierzy⁵⁴, co stanowiło pięć procent sił, jakimi dysponował na początku. Było to niewiele, biorąc pod uwagę ówczesne realia, niemniej jednak porażka pod Athlone zmniejszyła plan opanowania głównej przeprawy na Shannon oraz przeniesienia działań w głąb Connacht, co mogłoby zadać poważny cios jakobitom.

Z kolei udana obrona Athlone podbudowała morale armii irlandzkiej i umożliwiła jej kontynuowanie wojny. Miesiąc później (31 sierpnia) Wilhelm III musiał wycofać się też spod Limerick, po klęsce generalnego szturm (27 sierpnia)

⁵⁰ R. Langrishe, *The Sieges of Athlone*, s. 281.

⁵¹ W rzeczywistości 10 lipca doszło do bitwy morskiej pod Beachy Head, koło przylądka Eastbourne, która co prawda zakończyła się zwycięstwem floty francuskiej (wilhelmici stracili 7 okrętów, a Francuzi ani jednego), ale nie przełożyło się to na wymiar strategiczny wojny – nie podjęto próby desantu.

⁵² G. Story, *A true and impartial history*, s. 102–103; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 235.

⁵³ Campbell w liście do Arthura Rawdona informował o stracie przez gen. Douglasa zaledwie 14 ludzi. Zob. *The Rawdon papers*, s. 327.

⁵⁴ Gilbert odnotował ponad 40 zabitych i 300 zmarłych z powodu chorób pod Athlone, a według Alfreda Webba było to łącznie 400 żołnierzy. Zob. *A Jacobite narrative of the war in Ireland*, s. 107; A. Webb, *A Compendium of Irish Biography*, s. 224. Współcześnie uznaje się jednak, że Douglas stracił do 400 ludzi, ale łącznie – od drugiej połowy lipca do początków sierpnia 1690 roku, w wyniku działań oblężniczych, potyczek z partyzantami, chorób, dezercji oraz egzekucji maruderów. Zob. H. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 86; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 236.

i stracie dwóch tysięcy ludzi⁵⁵. Na nieszczęście dla jakobitów na przełomie września i października John Churchill, Duke of Marlborough, przeprowadził skuteczną kampanię na południowym wybrzeżu Munster, zdobywając Cork (28 września)⁵⁶ i Kinsale (tamtejszy Old Fort skapitulował 3 października, ale Charles Fort bronił się jeszcze dwa tygodnie)⁵⁷. Tym samym wilhelmici znacznie ograniczyli jakobitom możliwości prowadzenia operacji w południowej Irlandii oraz otrzymywania wsparcia od Francuzów⁵⁸. Pogorszyło to strategiczne położenie stronników króla Jakuba, definitywnie zamykając ich na terenie Connacht (przy czym należy dodać, że była to najbiedniejsza z irlandzkich prowincji) oraz w zachodniej części Munster – hrabstwa Clare, Limerick i Kerry, co utrudniało jakobitom utrzymanie ich kilkutyśięcnej armii⁵⁹.

Od połowy października 1690 do początku maja 1691 roku działania wojenne w Irlandii ograniczały się do tzw. małej wojny, gdyż główne siły zajęły kwatery zimowe. Głównodowodzącym armią wilhelmitów, po wyjeździe do Anglii „Orańczyka” (5 września) i gen. Hendrika Trajectinusa, hrabiego Solms (30 września), był 46-letni Holender, gen. Godard van Reede, baron van Ginckel⁶⁰. Miał on do dyspozycji około 30 tysięcy żołnierzy angielskich, irlandzkich (protestantów z Ulsteru), holenderskich, duńskich i francuskich (hugenotów), pomijając protestancką milicję, oraz silną artylerię polową i oblężniczą. Kwaterę główną umieścił w Kilkenny, w południowo-zachodnim Leinster, skąd koordynował działania mające na celu zapanowanie nad obszarem pomiędzy

55 D. Murtagh, *The siege of Athlone 1690*, s. 58–59; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 255–260. Należy oczywiście pamiętać, że 23 lipca skapitulował jakobicki garnizon Waterford (otrzymując zgodę na wymarsz z bronią i zapasami do Limerick), a trzy dni później niewielki Fort Duncannon, czyli bateria artyleryjska strzegąca wejścia do tamtejszego portu. Tyle, że to miasteczko, położone na pograniczu Leinster i Munster, było w ówczesnych warunkach niemożliwe do utrzymania przez jakobitów, a tym samym jego utrata nie wpływała na strategiczny obraz sytuacji. Zob. J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 239.

56 James FitzJames, książę Berwick, głównodowodzący armii jakobickiej jesienią 1690 roku, uznał Cork za miejsce nie do obrony i nakazał gubernatorowi Rogerowi McElligottowi spalić miasto i wycofać się ze swoim garnizonem do hrabstwa Kerry. Rozkazu tego jednak nie zdążono wykonać przed przybyciem sił Churchilla.

57 J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 267–277.

58 Port w Cork mógł być doskonałą bazą dla francuskiej floty, a zarazem miejscem, gdzie najszybciej można było dostarczać zaopatrzenie z kontynentu.

59 Parker oskarżał jakobitów o wypędzenie cywilów z obszaru na zachód od Shannon, przez co byli oni skazani na głodową egzystencję na terenie „ziemi niczyjej”. Zob. R. Parker, *Memoirs of the Most Remarkable Military Transactions*, s. 29.

60 Rodowym nazwiskiem było van Reede, ale podpisywał się najczęściej jako van Gincken, od nazwy jednej z posiadłości – był panem Ginkel, Middachten, Lievendaal i Nienburg.

okupowanymi miastami wschodniej części Irlandii. Główne problemy stanowiło zwalczanie wypadów jakobickich oddziałów zza Shannon i operujących na wschód od rzeki partyzantów – tzw. *rapparees*⁶¹, oraz zaopatrzenie własnych oddziałów w żywność, którą często zdobywano w strefie kontrolowanej przez nieprzyjaciela – przykładem może być uprowadzenie przez wilhelmitów bydła pasącego się na łąkach pod Athlone (19 września). W teren wysyłane były lotne kolumny, składające się z piechoty, dragonów i kawalerii, które przeczesywały okolice, przy okazji grabiąc i upokarzając katolickich mieszkańców (w czym specjalizowali się ulsterczycy). Z drugiej strony jakobici, zarówno rapparzy, jak i żołnierze regularni, napadali na niewielkie posterunki wilhelmitów na zachodnim skraju kontrolowanego przez nich terenu oraz starali się pozyskać żywność i zaopatrzenie kosztem wroga (protestantów)⁶². Co prawda w starciach zazwyczaj górą byli wilhelmici, dysponujący przewagą liczebną oraz lepszym uzbrojeniem i wyszkoleniem⁶³, niemniej nie udało się im zlikwidować zagrożenia ze strony partyzantów, którzy nadal atakowali patrole oraz napadali na stronników „Orańczyka”⁶⁴.

Należy odnotować, że w czasie „przerwy zimowej” wilhelmici podjęli próbę opanowania strategicznych mostów na rzece Shannon w Banagher i Portumna – skończyło się to jednak niepowodzeniem. Natomiast jakobini przygotowali się do odparcia wiosennej ofensywy wilhelmitów, przede wszystkim wzmacniając umocnienia dwóch głównych punktów oporu – Limerick i Athlone, fortyfikując przeprawy na Shannon – w Portumna i Banagher (pomiędzy dwiema powyższymi twierdzami) oraz w Lanesborough i Jamestown (na północ od Lough Ree), a także punkty oporu na przedpolu – Ballymore i Nenagh⁶⁵.

61 Angielskie określenie *rapparees* lub *raparees* pochodzi od irlandzkiego słowa *ropairí*, a w liczbie mnogiej *ropaire*, którego głównym znaczeniem jest „pchnąć”, „zadźgać”. Byli to irlandzcy rozbójnicy, a w czasie wojny 1690–1691 partyzanci jakobiccy, których nazywano również *tories*, od irlandzkiego słowa *tóraidhe* vel *tórai*, oznaczającego prześladowcę. Rapparzy najczęściej byli uzbrojeni w półpiki (2-metrowe), rzadziej w muszkiety, a oprócz tego w długie noże *skene* (*scian*) lub sierpy. Zob. G. Story, *A true and impartial history*, s. 16; R. Gallagher, *Irish Partisans*, s. 73.

62 J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 264–266.

63 Zdaniem Childsa, pomimo przewagi liczebnej Irlandczyków (katolików), stanowiących bezwzględną większość ludności na terenie, na którym toczyły się starcia, „pamiętając o porażkach we wszystkich poprzednich wojnach z Anglikami, brakowało im wiary we własne możliwości”. Z drugiej strony informacje o sukcesach wilhelmitów w walce z rapparami znane są głównie ze źródeł ich proveniencji, a tym samym nie do końca są obiektywne.

64 J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 299–303.

65 J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 288, 303, 311.

To właśnie w tym okresie rozbudowane zostały umocnienia Athlone, w którym Sarsfield założył bazę operacyjną – poza garnizonem dysponował tam około dwoma tysiącami jazdy (kawalerii i dragonów), gotowej w każdej chwili wyruszyć, aby bronić zagrożonej przeprawy lub wysuniętej pozycji⁶⁶.

Biorąc pod uwagę początek kampanii 1691 roku, warto szerzej omówić jakobicki fort w Ballymore, znajdujący się w połowie drogi pomiędzy Athlone a Mullingar⁶⁷. W 1690 roku Douglas uznał, że miejsce to jest zbyt biedne, aby utrzymać tam garnizon, ale Sarsfield docenił potencjał Ballymore, wznosząc tam nowe lub rozbudowując wcześniejsze fortyfikacje⁶⁸. Odnosnie do roli, jaką miał odgrywać w strategii jakobitów, to fort ten miał być placówką przedniej straży dla ich głównej twierdzy w tej części Irlandii (Athlone) oraz bazą raparów, którzy atakowali stamtąd kwatery i konwoje wilhelmitów w zachodnim Leinster.

Fort został wybudowany na półwyspie jeziora Lough Sunderlin (*Loch Seimhdí*), w jego południowo-zachodniej części⁶⁹. Wejście na półwysp zostało zamknięte dwoma wałami bastionowymi poprzedzonymi fosami⁷⁰ – pierwszy

66 P. Lenihan, *Strategic geography*, s. 142; D. Seward, *The King Over the Water. A Complete History of the Jacobites*, Edinburgh 2019.

67 Według opisu z końca XVIII wieku było to po 10 mil w obie strony. Zob. W. W. Seward, *Ballymore, w: Topographia Hibernica, Or The Topography of Ireland, Ancient and Modern: Giving a Complete View of the Civil and Ecclesiastical State of that Kingdom [...]*, Dublin 1797 [brak numeracji stron].

68 G. A. Hayes-McCoy, *Irish Battles: A Military History of Ireland*, London 1969, s. 240. Ginkel zapisał, że nieprzyjacieli ufortyfikował półwysp zimą (z 1690 na 1691 rok), ale Story twierdził, że już w czasie wyprawy Douglasa pod Athlone półwysp był przecięty podwójnym rowem, a wewnątrz kamiennym murem – według Wiliama W. Sewarda fortyfikacje powstały w latach czterdziestych XVII wieku. Zob. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces under the command of Gen. Ginkle, this summer in Ireland giving [...]*, London 1691, s. 15; G. Story, *A continuation of the impartial history of the wars of Ireland from the time that Duke Schonberg landed with an army in that Kingdom, to the 23d of March, 1691/2, when Their Majesties proclamation was published, declaring the war to be ended [...]*, London 1721, s. 88; W. W. Seward, *Ballymore* [brak numeracji stron].

69 Według Ginkela półwysp miał obwód jednej mili, a zdaniem Story'ego jego powierzchnia wynosiła 6 akrów. Co do ukształtowania terenu, to zachowały się dwa plany półwyspu wraz z przyległym obszarem wokół Ballymore. Pierwszy załączony jest do wspomnień Story'ego, a drugi to plan oblężenia autorstwa Johna Savage'a. Widoczne są pewne rozbieżności, które częściowo mogą wynikać z różnic poziomu wód jeziora – na planie Story'ego jest on niższy, przez co uwydatniony jest obszar podmokłego torfowiska po zachodniej stronie półwyspu. Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, il. po s. 88; J. Savage, *The Siege of Ballimore June ye 7th 1691 Taken by a Principle Officer in ye Army*, London 1691.

70 Według Sewarda fosy miały głębokość od 3 do 4 stóp, ale trudno powiedzieć, czy było to stan na koniec XVIII wieku, czy raczej jego przypuszczenia odnośnie do stanu z XVII wieku.

u nasady półwyspu miał narys dzieła rogowego, a znajdujący się za nim (w połowie półwyspu) składał się z dwóch bastionów⁷¹. Dodatkowo na wschodniej plaży (pomiędzy wałami) wzniesiono dwie niewielkie ziemne reduty, frontem skierowane ku przeciwnemu brzegowi jeziora. Za drugą linią fortyfikacji półwysep nieznacznie się rozszerzał – tam na środku znajdowało się wzniesienie otoczone rowem i palisadą stanowiące ostatnią linię obrony⁷². Na końcu półwyspu, po jego wschodniej stronie były liczne niewielkie zabudowania („hutts”) pełniące funkcje magazynowe, a po północnej dom gubernatora fortu. Na południe od nasady półwyspu przebiegała główna droga z Dublina do Athlone, wzdłuż której ciągnęły się budynki stanowiące „Ballymore Towne” (a raczej niewielką wioskę⁷³) – po północnej stronie drogi znajdował się kościół, a po południowej kamienna wieża stanowiąca pozostałość po średniowiecznym zamku lub klasztorze gilbertynów.

Bezpośredni dostęp do fortu był możliwy jedynie od południa, gdzie wznosiły się umocnienia – z pozostałych stron oblewały go wody jeziora, a od wschodu i zachodu (gdzie przeciwny brzeg był najbliższy) dodatkowo chroniły go „niedostępne torfowiska”⁷⁴. Od wschodu odległość do brzegu musiała być najmniejsza, a torfowisko najwęższe, gdyż tam wzniesiono wspomniane niewielkie reduty. Natomiast od północny i północnego wschodu Lough Sunderlin było tak szerokie, że artyleria nie mogła skutecznie ostrzeliwać zaplecza fortu. Z drugiej strony na wschodnim brzegu jeziora znajdowało się wzgórze, dające wgląd za fortyfikacje, a tym samym ułatwiające atak artyleryjski⁷⁵. Co prawda tamtejszy garnizon był stosunkowo liczny – około tysiąc żołnierzy i rapparów – ale ze względu na

71 Na planie Story’ego prawy (zachodni) element dzieła rogowego ma postać pełnego bastionu, a dodatkowo od jego prawego barku odchodzi kurtyna biegnąca wzdłuż brzegu i sięgająca do połowy odległości między głównymi liniami fortyfikacji. Jednakże Ginkel wyraźnie pisał, że „zewnątrzne kurtyny z każdej strony sięgały aż do jeziora”. Tym samym plan z pracy Story’ego może odtwarzać stan po rozbudowie tej fortalicji, po jej zdobyciu przez wilhelmitów.

72 Według Ginkela i Story’ego był to relikt fortu Wikingów („old Danish Mount”, „Danish Fort”), otoczony rowem i palisadą, co powtórzył Childs. Jednakże na planie oblężenia fortu autorstwa Savage’a wyniosłość terenowa znajdująca się na środku półwyspu podpisana jest jako wzgórze.

73 Story wprost pisał o biednej wiosce, złożonej z około stu „irlandzkich chat” i dwóch lub trzech zajazdów („Houses of Entertainment”). Zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 87.

74 [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of their majesties forces*, s. 15.

75 Opis fortu i jego położenia na podstawie planu Savage’a z *The Siege of Ballimore June ye 7th 1691*. Por. [G. Ginkel], *An exact journal of the victorious progress of their majesties forces*, s. 15; G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 87; J. C. O’Callaghan, *The green book; or, Gleanings from the writing desk of a literary agitator*, Dublin 1842, s. 248–249; G. A. Hayes-McCoy, *Irish Battles*, s. 240; J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 314.

symboliczną wręcz artylerię – dwie lekkie armaty – mógł on stawiać czoła jedynie lotnym kolumnom⁷⁶.

Jakobici przygotowujący się do wznowienia działań wojennych przez wilhelmitów wiosną 1691 roku, borykali się z niedostateczną liczbą żołnierzy i koni, a przede wszystkim z brakami w uzbrojeniu i zaopatrzeniu. W celu uzupełnienia szeregów wcielano do oddziałów rapparów, którym nakazano wycofać się na prawy brzeg Shannon, a kawaleria i dragoni wyposażeni zostali w dużej części w konie zdobyte przez partyzantów na wilhelmitach lub dostarczone przez lojalną szlachtę. W efekcie udało się zebrać około 25 tysięcy żołnierzy, w tym pięć tysięcy konnych (kawaleria i dragoni), co należy uznać za duży sukces⁷⁷.

Problem z uzbrojeniem miała rozwiązać pomoc udzielona przez Ludwika XIV, któremu zależało na utrzymaniu irlandzkiego teatru działań wojennych, angażującemu część sił Wilhelma Orańskiego z dala od frontu w Niderlandach i Flandrii. Na początku maja 1691 roku do Limerick przypłynął konwój francuskich statków, którymi przywieziono 19 dział, 16 tysięcy karabinów i muszkietów oraz mundury i buty dla 20 tysięcy ludzi⁷⁸. Z pokładu zszedł też nowy głównodowodzący sił jakobickich w Irlandii, wyznaczony na to stanowisko przez Ludwika XIV – gen. lieutenant Charles Chalmont, markiz de Saint-Ruth. Nie miał on większego doświadczenia w samodzielnym prowadzeniu operacji wojskowych, gdyż dowodził jedynie brygadą – rok wcześniej na froncie sabaudzkim brał udział w oblężeniu Annecy i przyczynił się do zwycięstwa pod Staffarda (18 sierpnia 1690). Znany był za to z brutalnych rozpraw z hugenotami, gdy w 1686 roku nadzorował tzw. dragonady⁷⁹.

Tym samym późną wiosną obie strony szykowały się do generalnego starcia. Stroną atakującą mieli być wilhelmici, którzy dysponowali przewagą nie tylko

76 G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 87.

77 G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 92. John Cornelius O'Callaghan stwierdził, że „Zebrań takiej siły przez Irlandczyków, pomimo licznych przeszkód i zniechęceń, z którymi musieli się zmagać w tamtym okresie, było najbardziej zaszczytnym i w istocie najwspanialszym przejawem narodowego patriotyzmu, lojalności i odwagi!” (J. C. O'Callaghan, *The green book*, s. 247). Odnośnie do pozyskiwania koni przez jakobitów zob. G. Story, *A continuation of the impartial history*, s. 85–86. Zdaniem Michaela McNally'ego jakobici zmobilizowali większe siły – 40 tysięcy żołnierzy, w tym 30 tysięcy piechoty i 7 tysięcy kawalerii oraz 3 tysiące milicji, z czego do działań polowych wystawili 25 tysięcy. Zob. M. McNally, *St Ruth's Fatal Gamble. The Battle of Aughrim 1691 and the Fall of Jacobite Ireland*, Published by Helion & Company 2018, s. 50–51.

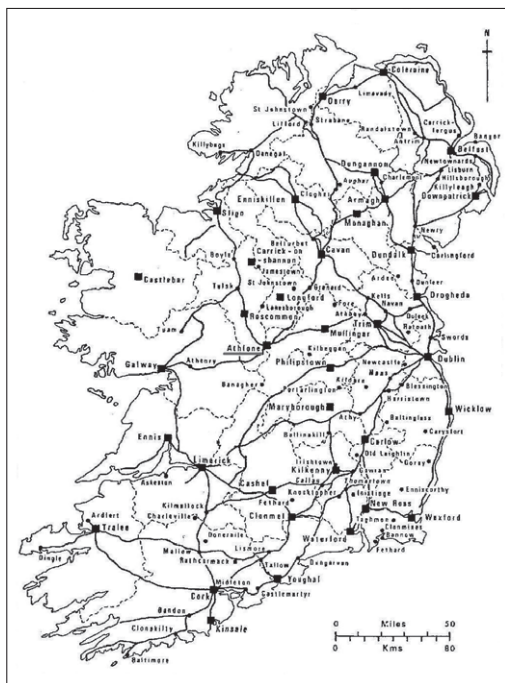
78 J. A. Lynn, *Wojny Ludwika XIV*, s. 211. W polskojęzycznej wersji pracy Lynna jest błąd w dacie przybycia francuskich statków i okrętów (18 czerwca).

79 Z okrucieństwa zasłynął również w Piemontie. Zob. J. Childs, *The Williamite Wars*, s. 309.

Zanim odleciały „dzikie gęsi”. Dwa oblężenia Athlone w czasie wojny irlandzkiej. Część I: Zwycięstwo (1690)...

liczebną, ale także w postaci lepszego uzbrojenia i wyszkolenia żołnierzy. Niebagatelną rolę miała odgrywać ich ciężka artyleria, umożliwiającą skuteczne ataki na jakobickie twierdze. Z kolei atutem stronników króla Jakuba miała być ich główna linia obronna – twierdze Athlone i Limerick oraz bariera rzeki Shannon – wspierana przez mobilny odwód w postaci armii polowej, z silną kawalerią.

Ryc. 1. Miasta i główne drogi Irlandii, mapa autorstwa J.H. Andrews



Źródło: *A new history of Ireland*, vol. 3: *Early modern Ireland, 1534–1691*, ed. by F.X. Martin, F.J. Byrne, T. W. Moody, Oxford 2009, s. 470.

Ryc. 2. Plan Athlone z 1685 roku



Źródło: Phillips Thomas, *The pass of Athlone*, National Library of Ireland, MS 2557/25.

Ryc. 3. Most i zamek w Athlone w 1685 roku (most ma tu tylko pięć łuków)



Źródło: Phillips Thomas, *Athlone Castle*, National Library of Ireland, MS 2557/26.

Bibliografia

- A Jacobite narrative of the war in Ireland*, Electronic edition compiled by B. Färber, J. Crawford, Cork 2005 (2010).
- Andrews J. H., *Land and people, c. 1685*, w: *A new history of Ireland*, vol. 3: *Early modern Ireland, 1534–1691*, ed. by F. X. Martin, F. J. Byrne, T. W. Moody, Oxford 2009.
- A short view of the methods made use of in Ireland, for the subversion and destruction of the Protestant religion and interest in that kingdom, from the beginning of the reign of the late King James to this time: and of the suffering of the Protestants all along. By a clergy man lately escaped from thence*, London 1689.
- Athlone Town Council, *Athlone town walls and defences conservation plan*, Oxford 2005, <https://www.heritagecouncil.ie/content/images/Athlone-Town-Walls-and-Defences-Conservation-Plan.pdf>.
- Childs J., *The Williamite Wars in Ireland, 1688–1691*, London 2007.
- Dolley M., *The Irish coinage, 1534–1691*, w: *A new history of Ireland*, vol. 3: *Early modern Ireland, 1534–1691*, ed. by F. X. Martin, F. J. Byrne, T. W. Moody, Oxford 2009.
- Esposito G., Rava G.e, *Armies of the War of the Grand Alliance 1688–97*, Osprey, 2021 (Men-at-Arms, 541).
- Gallagher R., *Irish partisans: Rapparees of the Williamite Wars, 1689–1691*, „Irish Marxist Review” 4 (2015) no. 14.
- [Ginkel G.], *An exact journal of the victorious progress of Their Majesties forces under the command of Gen. Ginckle, this summer in Ireland giving a particular account of the several skirmishes, battles, sieges and surrenders of Athlone, Galloway, Slego, &c.: together, with the total defeat of the Irish at Agrim and Thomond-Bridge: and lastly, of the capitulation and surrender of Limerick*, London 1691.
- Harris W., *A new history of the life and reign of William-Henry Prince of Orange and Nassau; King of England, Scotland, France and Ireland [...]*, t. 3, Dublin 1747.
- Hayes-McCoy G. A., *Irish battles: A military history of Ireland*, London 1969.
- Langrishe R., *The sieges of Athlone in 1690 and 1691*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1 (1890) no. 4.
- Langrishe R., *The walls of Athlone*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1 (1890) no. 4.

- Lenihan P., *Strategic geography, 1641–1691, w: Conquest and resistance: War in seventeenth-century Ireland*, ed. P. Lenihan, Leiden 2001.
- Lynn J. A., *Wojny Ludwika XIV: 1667–1714*, tłum. W. Brillowski, Oświęcim 2017.
- McNally M., *St Ruth's fatal gamble. The battle of Aughrim 1691 and the fall of Jacobite Ireland*, Published by Helion & Company 2018.
- Memoirs of the War carried on in Scotland and Ireland 1689–1691, by Major General Hugh Mackay, commander in chief of His Majesty's forces*, Edinburgh 1822.
- Murtagh D., *The siege of Athlone*, „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 83 (1953) no. 1.
- Murtagh H., *Irish historic towns atlas*, no. 6: *Athlone*, ed. A. Simms, H. B. Clarke, Dublin 1994.
- Murtagh H., *The siege of Athlone 1690*, „Journal of the Old Athlone Society”, vol. 1 (1970–1971) no. 2.
- Murtagh H., *The siege of Athlone 1691*, „Journal of the Old Athlone Society” vol. 1 (1972–1973) no. 3.
- O'Callaghan J. C., *The green book; or, gleanings from the writing desk of a literary agitator*, Dublin 1842.
- Parker R., *Memoirs of the Most Remarkable Military Transactions from the Year 1683, to 1718*, London 1747.
- Phillips T., *Athlone castle*, National Library of Ireland, MS 2557/26.
- Phillips T., *The pass of Athlone*, National Library of Ireland, MS 2557/25.
- Phillips T., *The pass of Athlone*, National Library of Ireland, MS 3137/32.
- Sanders M. F., *Lauzun: courtier and adventurer. The life of a friend of Louis XIV*, vol. 2, New York 1909.
- Savage J., *The Siege of Ballimore June ye 7th 1691 Taken by a Principle Officer in ye Army*, London 1691.
- Seward D., *The king over the water. A complete history of the Jacobites*, Edinburgh 2019.
- Seward W. W., *Ballymore w: Topographia hibernica, or the topography of Ireland, ancient and modern: Giving a complete view of the civil and ecclesiastical state of that Kingdom [...]*, Dublin 1797.
- Simms J. G., *War and politics in Ireland, 1649–1730*, ed. by D. Hayton, G. O'Brien, London 1986.
- Story G., *A continuation of the impartial history of the wars of Ireland from the time that Duke Schonberg landed with an army in that Kingdom, to the 23d of March, 1691/2, when Their Majesties proclamation was published, declaring*

the war to be ended: illustrated with copper sculptures describing the most important places of action: together with some remarks upon the present state of that kingdom, London 1721.

Story G., *A true and impartial history of the most material occurrences in the kingdom of Ireland during the two last years with the present stste of both armies*, London 1693.

Tangen J., *Siege of Athlone, 1691, by the Williamite forces under the command of Baron von Ginkel*.

The history of the wars in Ireland, betwixt Their Majesties army and the forces of the late King James. Giving an impartial relation of all the battles, sieges, rencounters, skirmishes and other material passages, revolutions and accidents that has happened in that kingdom since the year 1688. The second edition, corrected. To which is added, the siege of Lymerrick, to the raising thereof; with the siege and surrender of Bandon, Cork, the Old and New Fort, and town of Kin-sale; with other material occurrences. By an officer in the Royal Army. Illustrated with the lively effigies of His Sacred Majesty, and the great commanders in the Army, London 1691.

The journal of John Stevens, containing a brief account of the war in Ireland, 1689–1691, Cork 2010.

The Rawdon papers, consisting of letters on various subjects, literary, political, and ecclesiastical, to and from Dr. John Bramhall, primate of Ireland. Including the correspondence of several most eminent men during the greater part of the seventeenth century, ed. by E. Berwick, London 1819.

Webb A., *A compendium of Irish biography. Comprising sketches of distinguished Irishmen, and of eminent persons connected with Ireland by office or by their writings*, Dublin 1878.

Wojtczak J., *Boyne 1690*, Warszawa 2008.

Wiktor Szymborski

 <https://orcid.org/0000-0002-1827-2616>

 wiktor.szymborski@uj.edu.pl

UNIwersytet Jagielloński

 <https://ror.org/03bqmcz70>

Sztuka okopowa a cmentarze — przykłady nekropolii wojskowych czasów I wojny światowej położonych na terenie współczesnej Polski

 <https://doi.org/10.15633/tes.11103>

ABSTRAKT

Sztuka okopowa a cmentarze — przykłady nekropolii wojskowych czasów I wojny światowej położonych na terenie współczesnej Polski

Celem szkicu było ukazanie jak dotąd niewzmiankowanego w literaturze przedmiotu zagadnienia wykorzystania sztuki okopowej przy tworzeniu nekropolii czasów wielkiej wojny. Przyjęto obecną w literaturze definicję sztuki okopowej zaproponowaną przez Nicholasa Saundersa. W tekście zaprezentowano przykłady zdobienia tymczasowych grobów wojennych elementami nawiązującymi zarówno do wyposażenia i ekwipunku żołnierzy, jak i pozostałości po ostrzale artyleryjskim, takich jak łuski po pociskach, hełmy, czapki, bagnety. W dalszej części zasygnalizowano obecność szeroko pojmowanej sztuki okopowej w założeniach nekropolii wojskowych tworzonych przez architektów skupionych w Krakowskim Oddziale Grobów Wojennych. Tworząc stałe cmentarze wojskowe, uwzględniano lokalizację czasem bezpośrednio nawiązującą do starć zbrojnych, sporadycznie sięgano po tak przemawiający w swej symbolice artefakt, jak krzyż zdobiony łuskami karabinowymi.

SŁOWA KLUCZOWE: sztuka okopowa, I wojna światowa, Polska, cmentarze wojskowe, cmentarze tymczasowe, cmentarze galicyjskie



ABSTRACT

Trench art and cemeteries — examples of military necropolises from World War I located in contemporary Poland

The aim of the sketch was to present the issue of the use of trench art in creating necropolises during the Great War, which has not yet been mentioned in the literature on the subject. The definition of trench art proposed by Nicholas Saunders, present in the literature, was adopted. The text presents examples of decorating temporary war graves with elements referring both to soldiers' equipment and the remains of artillery fire — bullet casings, helmets, hats, bayonets. Further on, the presence of broadly understood trench art in the assumptions of military necropolises created by architects from the Krakow War Graves Department was signaled. When creating permanent military cemeteries, locations that were sometimes directly related to armed clashes were taken into account; occasionally, an artifact as symbolic as a cross decorated with rifle shells was used.

KEYWORDS: trench art, World War I, Poland, military cemeteries, temporary cemeteries, Galician cemeteries



Pojęcie sztuki okopowej najczęściej kojarzone jest z artefaktami wytwarzanymi przez żołnierzy w czasach I wojny światowej czy to na zapleczu frontu, czy to bezpośrednio na linii walk. Przyjmując szeroką definicję sztuki okopowej, zaproponowaną przez Nicholasa Saundersa, według którego obejmuje ona przedmioty wytwarzane zarówno przez wojskowych, jak i cywilów z materiałów wykorzystywanych przez armie¹, do długiej listy obiektów dotąd uznawanych za klasyczne przykłady (takie jak wazony wykonywane z łusek po pociskach artyleryjskich, nożyki do papieru, popielniczki itp.) można dodać artefakty związane z tworzeniem i zdobieniem grobów i cmentarzy wojskowych. Kwestia ta wpisuje się w szersze zagadnienie związków pomiędzy sferą *sacrum* i *profanum*, albowiem do typowych przykładów sztuki okopowej zalicza się krzyże i krucyfiksy wykonane z fragmentów po pociskach, łusek czy naboii². Takim wyjątkowym zabytkiem posiadającym ciekawą historię jest krzyż sporządzony z pocisków, wykonany w Gorlicach, a ofiarowany przez mieszkańców

¹ Odnosnie do definicji sztuki okopowej szerzej zob. N. Saunders, *Trench Art: Materialities and Memories of War*, Oxford 2003, passim; spośród przekrojowych prac tegoż autora poświęconych sztuce okopowej zob. N. Saunders, *Trench Art*, Malta 2002; N. Saunders, *Trench Art: A Brief History and Guide, 1914–1939*, Barnsley 2011; N. Saunders, *Trench Art*, „History Today” 53 (2003) no. 11, s. 32–37; zob. też przegląd definicji oraz opis znaczenia sztuki okopowej wraz z omówieniem literatury przedmiotu: W. Szyborski, *Sztuka okopowa: formy, przykłady, a także jej wykorzystanie w badaniach naukowych – kilka propozycji*, „Perspektywy Kultury” 35 (2021) nr 4, s. 339n, <https://doi.org/10.35765/pk.2021.3504.20>.

² Zob. W. Szyborski, *Sztuka okopowa: formy, przykłady*, s. 352, 355; W. Szyborski, *Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce historii*, „Perspektywy Kultury” 36 (2022) nr 1, s. 212. Zob. też krzyżyk wykonany z rozciętej łuski karabinowej, krzyż wykonany z łusek karabinowych, krzyż sporządzony z łusek, którego podstawę stanowi pruski zapalnik z czasów I wojny światowej, krucyfiks, którego podstawę stanowią łuski z pocisków artyleryjskich oraz kapliczka powstała z rozciętej szklanki szrapnelowej, w której umieszczono figurkę NMP z Lourdes. Zabytki te prezentowane są na wystawie: *Sztuka okopowa z kolekcji dr. hab. Wiktora Szyborskiego* (autorzy wystawy: C. Palka, K. Szkaradek, W. Szyborski), maj 2023–czerwiec 2024, Przystanek Historia IPN Oddział w Krakowie; lipiec–sierpień 2024, Muzeum Niepodległości w Myślenicach; 17.11.2024–31.01.2025, Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego w Krakowie.

ks. Bronisławowi Świeykowskiemu³ z dedykacją „Bezwartościowy w kruszcu, bezcenny w symbolu”⁴.

W poniższym szkicu zostanie zasygnalizowane zagadnienie wykorzystania elementów wyposażenia wojskowego do tworzenia grobów tymczasowych oraz stałych w czasach wielkiej wojny, w tym także mogił lotniczych. Niniejszy szkic nie ma na celu sformułowania kompletnego katalogu takich nekropolii, stanowi raczej punkt wyjścia do dyskusji o roli, jaką odgrywała i odgrywa szeroko pojmowana sztuka okopowa w polskiej kulturze i tradycji.

Poniżej zostaną wskazane przykłady ilustrujące wykorzystanie sztuki okopowej przy tworzeniu zarówno grobów tymczasowych, jak i stałych założeń cmentarnych. W celu pełniejszego zilustrowania zjawiska wskazano na zabytki odnoszące się do nekropolii z różnych regionów współczesnej Polski i dotyczące miejsc pochówków żołnierzy armii niemieckiej, austro-węgierskiej czy rosyjskiej. Przed omówieniem poszczególnych kategorii zabytków należy nadmienić, że literatura przedmiotu traktująca o żołnierskich nekropoliach jest niezwykle bogata. W ostatnich latach można odnotować wzrost zainteresowania badaczy tą tematyką, publikowane są zarówno przewodniki, albumy, jak i erudycyjne rozprawy monograficzne traktujące o poszczególnych regionach⁵,

3 Należy podkreślić wielką rolę, jaką odegrał ów kapłan w dziejach tego miasta w czasie tzw. wielkiej wojny.

4 Ekspонат na wystawie stałej *Bitwa pod Gorlicami* w Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach. O wyjątkowym znaczeniu tego ekspozatu świadczy fakt, że był prezentowany na pierwszej „wystawie pamiątek wojennych” w 1919 roku, co utrwalono na fotografii, którą wykorzystano do opracowania pocztówki upamiętniającej wystawę zorganizowaną w 2015 roku *Wystawa pamiątek wojennych. Bitwa gorlicka 1915 r.* Zob. też uwagi o wykonywanych w obozach krzyżach: W. Szyborski, *Wojskowe pamiątki i sztuka okopowa we wspomnieniach polskich żołnierzy czasów I wojny światowej*, w druku.

5 Spośród bardzo bogatej literatury przedmiotu przybliżającej dzieje cmentarzy pierwszowojennych zob. wybrane publikacje: J. Schubert, *Austro-węgierskie cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w Krakowie i okolicy*, w: *Sztuka cmentarna. Sympozjum międzynarodowe: dokumenty*, red. O. Czerner, I. Juskiewicz, Wrocław 1995, s. 143–175; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej na terytorium Polski* (cz. 1), „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 1999 nr 4 (13), s. 8–18; B. Affek-Bujalska, *Groby i cmentarze żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej na terytorium Polski* (cz. 2), „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 2000 nr 1 (14), s. 16–24; K. Krajewski, *Cmentarze wojenne żołnierzy WP w Komarowie i Woli Śniatyckiej*, „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 1997 nr 1 (2), s. 13–15; R. Wojno, *Mogily i cmentarze z wojen 1918–1920 na Lubelszczyźnie*, „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 2012 nr 39, s. 126–135; M. Lis, *By nie zatart ich czas... Śladami mogił i cmentarzy wojennych I wojny światowej w powiatach: sandomierskim, opatowskim i staszowskim*, Sandomierz 2001, s. 25–30; A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci. Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Małopolsce*, fot. R. Korzeniowski, Kraków 2005.

omawiana jest symbolika galicyjskich cmentarzy⁶. Na uwagę zasługuje również tocząca się dyskusja o roli tzw. polityki pamięci⁷.

Części wojskowego wyposażenia używano do tworzenia grobów tymczasowych, wykorzystywano je również podczas ceremonii składania ciał do grobów. Interesującym świadectwem takiej praktyki jest fragment pamiętnika Wilhelma Wilczyńskiego, na który zwróciła uwagę Urszula Oettingen⁸. Otóż opisuje on pogrzeb, jaki miał miejsce 25 września 1914 roku w Gręboszowie:

Następnie nasz IV-ty pluton i kilku strzelców z III-go plutonu, wyznaczeni do niesienia poległych, udajemy się do trupiarni cmentarnej, w której złożone są przywiezione wczoraj trupy zabitych pod Czarkową. Po kolei kładziemy każdego poległego na trzech karabinach i biorąc w sześciu za końce karabinów ustawiamy się w kondukt, po czym gotowi niesiemy ich do wspólnego grobu, gdzie wszyscy oczekują na końcowy akt ceremoniału pogrzebowego⁹.

- 6 A. Partridge, *Wybrane zagadnienia symboliki cmentarzy z I wojny na tle europejskich tradycji sepulkralnych*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci*, Gorlice 27.10.2007, red. M. Dziedzic, Gorlice 2008, s. 69–76.
- 7 Zob. przykładowo A. Partridge, *Pomiędzy zapomnieniem a zamazywaniem pamięci. Opieka nad cmentarzami wielkiej wojny w Małopolsce na przestrzeni ostatnich stu lat*, w: *Dziedzictwo wielkiej wojny w krajobrazie oraz pamięci. Powiat tarnowski i gmina Pleśna. Wspólne wyzwanie*, red. P. Juśko, R. Stankowski, Tarnów–Pleśna 2016, s. 148–176; R. Figiel, *Cmentarze wojenne z 1915 na terenie dawnego powiatu ostrowskiego – miejsca pamięci i pamięć miejsc*, w: *Kurpiowszczyzna – kultura, historia, gospodarka. Wybrane zagadnienia*, pod red. J. Gołoty, J. Mironczuka, Ostrołęka 2017, s. 89n; J. Pałosz, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej w północnej Małopolsce. Studium destrukcji przestrzeni pamięci*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci IV – w 95 rocznicę bitwy gorlickiej*, Gorlice, 2.05.2010, red. M. Łopata, K. Ruszała, Gorlice 2011, s. 32–44; zob. też uwagi: U. Oettingen, *Pamięć o Legionach Polskich w krajobrazie czasu wojny 1914–1918 między Wisłą a Pilicą*, w: *Z Oleandrów ku Niepodległej – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K.K. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2024, s. 327–355; J. Szymoniczek, *Losy niemieckich cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 22 (2014), s. 64–80; J. Szymoniczek, *Niemieckie groby wojenne w Polsce: pamięć o przeszłości, przestroga dla przyszłości*, w: *Sąsiedztwo i pogranicze – między konfliktem a współpracą*, red. R. Łoś, J. Regina-Zacharski, t. 2, Łódź 2013, s. 165–178; J. Szymoniczek, *Heldenfriedhof in Lublin – wojenny cmentarz niemiecki w Lublinie z II wojny światowej. Powstanie, funkcjonowanie, „znikanie”*, „Studia Archiwalne” 9 (2022), s. 98–99 (tam dalsza literatura).
- 8 U. Oettingen, *Obraz wojny w literaturze wspomnieniowej żołnierzy Legionów Polskich, w: I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury. Reinterpretacja i dopełnienia*, red. A. Jamrozek-Sowa, Z. Ożóg, A. Wal, Rzeszów 2016, s. 175.
- 9 *Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich. Pamiętnik Wilhelma Wilczyńskiego, wstęp i oprac.* A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Warszawa–Bełchatów 2012, s. 41.

Elementy żołnierskiego ekwipunku i wyposażenia najczęściej pojawiały się na tymczasowych, prowizorycznych mogiłach¹⁰. Praktyka ta poświadczona jest zarówno w przypadku mogił znajdujących się na froncie wschodnim, jak i zachodnim. I tak: wykorzystywano łuski artyleryjskie do sporządzenia krzyży¹¹, lekkie wykonane z aluminium lub cienkiej blachy osłonki na zapalniki artyleryjskie mogły posłużyć jako zdobienie krzyża skleconego z desek¹². Do dekorowania grobów używano ponadto bagnetów¹³.

Lektura wspomnień polskich żołnierzy z czasów wielkiej wojny ukazała, jakimi elementami zdobiono groby poległych¹⁴. Tworząc prowizoryczne mogiły, towarzysze walk zwyczajowo na prostym tymczasowym krzyżu kładli elementy wyposażenia osobistego, były to najczęściej hełmy lub czapki¹⁵. Bardzo wymowny w tym kontekście jest opis pióra Michała Siedleckiego:

Pod Jastkowem, na ogromnych mogiłach, wiszą na ramionach krzyżów podziurawione kulami czapki legionistów, a pod nimi napis: Śpij kolego w cichym grobie Niech się Polska przyśni Tobie. Na innych mogiłach szaroziemiste czapki rosyjskie, ówdzie „pi-kielhauba” lub czerwona huzarska czapeczka¹⁶.

¹⁰ W. Szymborski, *Sztuka okopowa – profanum wkraczające w sferę sacrum na przykładzie wybranych drukowanych wspomnień polskich żołnierzy z czasów I wojny światowej*, w druku.

¹¹ Zob. zdjęcie w publikacji N. Saunders, *Trench Art*, Malta 2002, s. 6; pochodzi ono z gazety z czasów I wojny światowej z artykułu pt. *Des tombes d'une touchante ingéniosité* zawierającego kilka zdjęć grobów; zob. szerzej <http://guy.joly1.free.fr/les-sepultures-14-18.html> (24.04.2024). Skan tego artykułu prezentowany jest także na wystawie *Sztuka okopowa z kolekcji dr. hab. Wiktora Szymborskiego*.

¹² Zob. zdjęcie z artykułu artykułu pt. *Des tombes d'une touchante ingéniosité* zawierającego kilka zdjęć grobów zob. szerzej <http://guy.joly1.free.fr/les-sepultures-14-18.html> (24.04.2024).

¹³ J. A. Kimball, *Trench Art: An Illustrated History*, California 2004, s. 163.

¹⁴ Temat ten omówiono w szkicu: W. Szymborski, *Sztuka okopowa – profanum*, w druku.

¹⁵ Zob. zdjęcie żołnierskiej czapki zatkniętej na krzyż nagrobny na tymczasowych mogiłach przyszłego cmentarza nr 217 – Januszkowice: Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923, sygn. 29/275/01-/61 Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku, s. 221 zdjęcie nr 400; zob. też zdjęcie z albumiku *Polska w roku 1914/15*, zeszyt 1 Pobojowisko, wstęp S. Dzikowski, Warszawa 1915 przykładowej tymczasowej mogiły żołnierskiej na krzyżu z gałęzi wetknięta czapka Mogiły żołnierskie w lesie sękocińskim pod Warszawą. Zob. też M. Karczewska, *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej... Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017, s. 36.

¹⁶ M. Siedlecki, *Z ziemi lubelskiej: jesień 1915*, Kraków 1916, s. 39; W. Szymborski, *Sztuka okopowa – profanum*, w druku.

Powyższa praktyka była powszechna niezależnie od formacji czy armii. Tadeusz Pannenko wspominał, że prócz czapek stawiano na grobach szklanki szrapnelowe lub pozostałości po innych większych pociskach artyleryjskich¹⁷. Łuski po pociskach pełniły funkcję wazonów na kwiaty stawiane na mogiłach¹⁸. Odnaleźć można również wzmianki o umieszczaniu na grobach karabinów, wbitych w ziemię¹⁹. Na wyjątkową mogiłę zwróciła uwagę Małgorzata Karczevska:

W Białymstoku, jedna z mogił żołnierskich na cmentarzu ewangelickim położonym w dzielnicy Wygoda była oznakowana kopią maski samochodu wraz z kierownicą. Zapewne spoczął w niej kierowca oddziału²⁰.

Istniał także zwyczaj umieszczania mogił w bezpośrednim pobliżu umocnień, a nawet w lejach po pociskach²¹. W monumentalnym wydawnictwie poświęconym cmentarzom wielkiej wojny czytamy na ten temat, że

¹⁷ T. Pannenko, *Od Nidy do Styru. Z walk II baonu 5 PP i I Brygady*, Warszawa 1917, s. 126; W. Szymborski, *Sztuka okopowa — profanum*, w druku.

¹⁸ Zob. przykładowo zdjęcie wykonane w 1915 roku ukazujące mogiłę legionową, na której leżą szklanki, a w łuskach umieszczono kwiaty: Muzeum Historii Fotografii, sygn. 23794/II Modlitwa nad legionowymi mogiłami, <https://zbiory.mufo.krakow.pl/card/mhf-23794-ii/> (17.10.2024); zdjęcie reproduktowane jest także w pracy *Legionowe kadry. Narodziny polskiego reportażu wojennego*, red. A. Wybicki, Kraków 2014, s. 286–287; *W drodze do niepodległości. Legiony Polskie w zbiorach Muzeum Fotografii w Krakowie*, Kraków 2018, nr 16.

¹⁹ Zob. szerzej cytaty z ówczesnych gazet podkreślający, że wśród tymczasowych prowizorycznych mogił można odnaleźć kartki z informacjami o pochowanych żołnierzach, czapkach czy o wbitych w ziemię karabinach: J. Schubert, *Austro-węgierskie cmentarze wojskowe*, s. 146; J. Schubert, *Cmentarze żołnierskie bitwy pod Limanową i Lapanowem (2–12 grudnia 1914). Analiza form i przestrzeni*, Kraków 2020, s. 21; J. Schubert, *Organizacja grobownictwa wojennego w monarchii austro-węgierskiej*, s. 191, przypis nr 2.

²⁰ M. Karczevska, *Sto lat będą trwać*, s. 36.

²¹ Zob. przerażające zdjęcie grobu zlokalizowanego w zalanym wodą leju po pocisku: Narodowe Archiwum Cyfrowe (dalej NAC), sygn. 3/1/0/1/42 Grób w leju po pocisku artyleryjskim na drodze Tarnów — Stefanowice, https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5921513/obiekty/307536#opis_obiektu (3.10.2024); zob. też R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915*, przekład filologiczny H. Sznytka, oprac., wstęp i przypisy J. J. P. Drogomir, Tarnów 1994, s. 226. Por. informacje o tymczasowych mogiłach położonych na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej: K. Orman, P. Orman, *Wielka Wojna na Jurze. Działania i cmentarze wojenne z roku 1914 na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej i terenach przyległych*, Kraków 2015, s. 529.

grzebanie poległych przez ich towarzyszy broni lub przeciwników odbywało się poważnie w obrębie zajmowanych pozycji lub bezpośrednio za nimi, w pośpiechu, bezładnie, tak, jak na to pozwalała aktualna sytuacja²².

W trakcie przekształcania mogił tymczasowych w stałe rzeźbiarze nawiązywali czasem do motywu hełmów i czapek. Jak podkreśla Jan Schubert przy analizie symboliki galicyjskich cmentarzy, „nakrycie głowy (hełm), jako ozdoba mogiły wojownika ma długą tradycję w europejskiej sztuce i kulturze od czasów antycznych po najnowsze”²³. Wspomniana praktyka przy tworzeniu mogił tymczasowych była tak rozpowszechniona, że zwyczaj utrwalony został przez ówczesną propagandę wojenną. Temu celowi służyły specjalnie przygotowane pocztówki. Można tutaj wspomnieć choćby o wymownych w swej symbolice kartach, ukazujących złożoną na tymczasowym grobie pikielhaubę, obok której stoi Chrystus, jak również przedstawienie ukazujące mogiłę z umieszczoną na krzyżu pikielhaubą, przy której stoi pochylony żołnierz, zobrazowaną o zachodzie słońca²⁴. W Niemczech rozpowszechniano pocztówki przedstawiające cesarza Wilhelma, który oddaje hołd poległemu żołnierzowi, stojąc nad jego grobem. Przed prostym drewnianym krzyżem na mogile znajduje się pikielhauba²⁵. Przekaz ten ukazywał koleje wojny, a nade wszystko miał wpajać i propagować mit cesarza troszczącego się o swe wojska²⁶. Można także napotkać na pocztówki ukazujące współtowarzyszy broni zadumanych nad grobem, na którym znajduje się żołnierska czapka lub hełm²⁷. Przykłado-

22 R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyjskie groby bohaterów*, s. 1.

23 J. Schubert, *Austro-węgierskie cmentarze wojskowe*, s. 165.

24 Zob. karty pocztowe reprodukowane w albumie: A. Nieuważny, *Zapomniana wojna 1914–1918: front wschodni*, Olszanica 2015, s. 137.

25 Kartę pocztową opatrzone napisem, który można przetłumaczyć jako *Nie chciałem tego*. Karta pocztowa w zbiorach autora, jest ona też reprodukowana w pracy: J. Pałosz, *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Kraków 2012, fot. nr 11.

26 Odnośnie do propagandowego przedstawiania tematów związanych z żołnierską śmiercią zob. uwagi: M. Krzanicki, *Nie tylko propaganda. Fotografia wojenna w okresie I wojny światowej w Austro-Węgrzech, Rosji i Niemczech*, w: *Legionowe kadry*, s. 125; zob. też uwagi o fotografiach ukazujących ostatnią drogę legionistów: A. Rybicki, *Legionowe strzały*, w: *Legionowe kadry*, s. 159.

27 Zob. kartę pocztową ukazującą zgromadzonych żołnierzy wokół polowej tymczasowej mogiły, na której spoczywa żołnierska czapka, reprodukowaną w pracy: P. Galik, *I wojna światowa na starych pocztówkach*, Łódź 2008, s. 97. Zob. też kartę pocztową ukazującą austro-węgierskiego dragona stojącego nad grobem współtowarzysza broni, na prostym drewnianym krzyżu spoczywa ułańska czapka: *Am Grabe des Kameraden*, karta pocztowa w zbiorach autora.

wo na prowizorycznym cmentarzu w Działdowie pikielhauby były układane na ziemnych mogiłach żołnierzy niemieckich, jak i zawieszane na prostych drewnianych krzyżach²⁸. Publikowano karty pocztowe przedstawiające tymczasowy grób, a na nim, przed krzyżem, dwie szklanki szrapnelowe oraz pikielhaubę²⁹. W publikacjach poświęconych tematyce grobownictwa wojennego ogłaszano fotografie ukazujące groby tymczasowe ozdobione właśnie pikielhaubami³⁰. Na ciekawe świadectwo zwrócili uwagę autorzy erudycyjnego studium poświęconego wojnie na jurze, jest to artystyczna wizja tymczasowego grobu szeregowego niemieckiego żołnierza, którego ciało spoczęło następnie na cmentarzu wojennym w Kokawie. Krzyż na grobie zdobiła właśnie pikielhauba³¹. Obrazy ukazujące mogiły żołnierzy były częstym tematem podejmowanym w kręgu artystów związanych z Legionami Polskimi. Ukazując mogiły żołnierskie, nie eksponowano w nich jednakże elementów nawiązujących do wyposażenia osobistego żołnierza, takich jak karabiny, bagnety, czapki, hełmy³². Szczególnie poruszająca jest akwarela autorstwa Czechowskiego pt. *Rów dochodowy i cmentarz pod Optową*. Ukazuje ona szereg prostych krzyży stojących na grobach, które niemalże łączą się z linią umocnień i fragmentem okopów³³.

28 Zob. kartę pocztową: *Die Soldatengräber auf dem Schlachtfeld von Soldau*, wydaną przez Tiedruck von Knackstedt & Co., Hamburg 22 Phot. Leipziger Presse-Büro, w zbiorach autora.

29 Zob. reprodukcję w pracy: P. Ajdacki, P. Tywoniuk, *Cmentarze wojenne*: Warszawa, Otwock 2008, s. 23.

30 Zob. szerzej publikację zawierającą wystąpienia poświęcone tworzeniu cmentarzy wojskowych: *Kriegsgräber im Felde und daheim*, München 1917, pikielhauba spoczywa na mogile przed krzyżem: *Gräber an der Bzura*, ilustracja s. 5, pikielhauba ułożona na krzyżu: *Einzelgräber im Felde*, ilustracja s. 6; czapki żołnierskie zetknięte na krzyżach oraz pikielhauba ułożona na ziemnej mogile: *Gräber gruppen im Felde*, ilustracja s. 8.

31 Zob. K. Orman, P. Orman, *Wielka Wojna na Jurze*, s. 665, rys. 39 i 40.

32 Zob. przykładowe obrazy reprodukowane w pracy: W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999, nr 15 – H. Szczygliński, *Mogiły poległych w szarży pod Rokitną*, nr 67 – L. Wyczółkowski, *Cmentarz w Wołczeczku*, nr 92 – L. Gottlieb, *Grób kapitana Kazimierza Herwina-Piątki*, nr 115 – S. Janowski, *Wspólny grób poległych pod Wołoczok w dniu 5 XI 1916 oficerów 3 pułku Leg. Pol.*, nr 116 S. Janowski, *Obóz na cmentarzu w Wołczeczku*, nr 133 – H. Szczygliński, *Wiosna. Fragment cmentarza w Wołczeczku*, nr 134 – L. Wyczółkowski, *Sosny i krzyże*, nr 199 – K. Soplica-Stefanowicz, *Wierna Tobie na Twym grobie ucałuję krzyż*, nr 201 – S. Janowski, *Fragment cmentarza w Wołczeczku*, nr 202 – L. Wyczółkowski, *Groby pod rozdartą sosną*, nr 205 – J. Świrysz-Ryszkiewicz, *Śpij kolego w ciemnym grobie*, nr 291 – W. Tetmajer, *Krzyż na pustkowiu*, nr 292 – M. Harasimowicz, *Zaduszki wojenne*. Zob. też obraz Alfonsa Karpińskiego *Ofensywa pod Gorlicami – Okopy pod Tuchowem i groby poległych* reprodukowany w pracy: *Sztuka w mundurze*, s. 133.

33 W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich*, nr 68 – L. Czechowski, *Rów dochodowy i cmentarz pod Optową*. Zob. też zdjęcie ukazujące tymczasowe mogiły znajdujące się w pobliżu linii okopów: Muzeum Historii Fotografii, sygn. 4403/II/8 Czarkowy, umocnienia polowe, groby, <https://zbiory.mufo>.

Krakowski Oddział Grobów Wojennych w toku swych prac mierzył się z odwiecznym problemem braku środków materialnych niezbędnych do zrealizowania powierzonych mu zadań. W celu pozyskania dodatkowych funduszy rozpoczęto sprzedawanie pamiątkowych odznak, obrazów, litografii, planów pól bitewnych oraz okazjonalnych pocztówek³⁴. Wśród wydrukowanych 24 kart pocztowych znalazły się przedstawienia cmentarzy wojennych, ruin kościoła w Otfinowie, sceny ukazującej targ w zniszczonych przez działania zbrojne Gorlicach oraz ryciny ukazujące groby tymczasowe. Istniała możliwość nabycia zarówno kompletów w seriach po 12 sztuk, jak i pojedynczych kart; kolportowane były od kwietnia 1916 roku do 1918 roku³⁵. W drugiej serii znalazła się czarno-biała karta przedstawiająca temperę autorstwa Rudolfa Czernego, jednego z malarzy z Oddziału Grobów Wojennych. Jak podkreśla Kamil Ruszała, artysta ten rysował z natury, inni artyści często malowali na podstawie zdjęć, zachowały się nawet fotografie ukazujące tegoż artystę podczas pracy w terenie³⁶. Wspomniana pocztówka ukazuje zbiorowy grób 57 żołnierzy niemieckich, obok drzewa widnieje prosty drewniany krzyż, na który nałożono pikielhaubę, druga spoczywa bezpośrednio na mogile³⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że Czerny inspirował się realnie istniejącymi miejscami, oraz to, że na cmentarzu nr 87 – Gorlice Nowodwór pochowano dokładnie taką samą liczbę żołnierzy, można założyć, że widok odnosi się do tej konkretnej nekropolii³⁸.

Lokalizacja niektórych cmentarzy z czasów I wojny światowej decyduje o ich wyjątkowym charakterze. Kompozycja przestrzenna odgrywała niebagatelną rolę w odniesieniu do tworzonych zarówno przez armię niemiecką, jak i austro-węgierską cmentarzy wojskowych³⁹. W powstałych założeniach miała domino-

krakow.pl/card/mhf-4493-ii-8/ (22.10.2024); zdjęcie reprodukowano również w pracy: A. Rybicki, *Fotografia wojskowa i wojenna ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie*, Kraków 2008, nr 527, s. 131.

34 R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 23; K. Ruszała, *Zachodniogalicyskie cmentarze na pocztówkach wydawanych przez oddział groboznictwa wojennego. Projekty a realizacja*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci*, Gorlice 27.10.2007, s. 41.

35 K. Ruszała, *Zachodniogalicyskie cmentarze na pocztówkach*, s. 41.

36 Zob. K. Ruszała, *Zachodniogalicyskie cmentarze na pocztówkach*, s. 54, przypis nr 68.

37 K. Ruszała, *Zachodniogalicyskie cmentarze na pocztówkach*, s. 54, zob. ilustracja nr 24, s. 55. Pocztówka ta reprodukowana jest także w pracy A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 37.

38 Zob. szerzej K. Ruszała, *Zachodniogalicyskie cmentarze na pocztówkach*, s. 54–56.

39 Zob. szerzej R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 6n.

wać prostota formy⁴⁰. Podkreślano ten fakt w okolicznościowych propagandowych kartach pocztowych, jak choćby w odniesieniu do cmentarza w Piszku: na prostym pomniku informującym, że spoczywa tam 50 grenadierów poległych 8 lutego 1915 roku w czasie bitwy mazurskiej, umieszczono wojskowy hełm⁴¹.

Z punktu widzenia monarchii austro-węgierskiej wojenne nekropolie miały być w przyszłości wymownym świadectwem ofiary poniesionej przez żołnierzy różnych narodowości. Miały pełnić ponadto funkcję miejsc różnych uroczystości patriotyczno-religijnych, stąd nierzadko w ich obrębie należało uwzględnić miejsce na poczty sztandarowe czy kompanie reprezentacyjne⁴². Każdy element przestrzeni był dobrze przemyślany, posiadał swoją wymowną i czytelną symbolikę⁴³. Miejsce tymczasowych prowizorycznych cmentarzy często tworzonych przez miejscową ludność obawiającą się wybuchu epidemii⁴⁴ miały zastąpić dobrze uporządkowane, symboliczne miejsca przyszłych pielgrzymek rodzin do miejsc starć zbrojnych, po których oprowadzać mieli kombatancki — nierzadko inwalidzi wojenni⁴⁵. Z tych względów tak wymowne krzyże udekorowane hełmami, czapkami ustępowały miejscom specjalnie zaprojektowanym mogiłom, często uwzględniającym symbolikę narodową⁴⁶. Tak więc elementy związane ze sztuką okopową zastępowano tworzonymi czy to z drewna, czy z żeliwa krzyżami, bramami, ogrodzeniami⁴⁷. I tak ślad po

40 Takie wytyczne przyjęła armia niemiecka. Zob. szerzej uwagi: J. Kunicki, *Zapomniana Wielka Wojna 1914–1918. Ziemia olecka*, Olecko 2021, s. 176–177; M. Karczeńska, *Sto lat będą trwać*, s. 52n. Odnośnie do wytycznych tworzenia cmentarzy wojennych przez armię rosyjską zob. szerzej: M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004, s. 29–35; por. J. Szymonczek, *Losy niemieckich cmentarzy*, s. 66n; J. Schubert, *Austriackie cmentarze wojenne*, s. 24n.

41 Karta pocztowa: *Johannsburg—Heldenfriedhof der 50 Grenadiere* wydana przez Stengel & Co, G.m.b.H. Dresden, ze zbiorów autora.

42 Odnośnie do wymiaru propagandowego powstałych na terenie Galicji cmentarzy wojennych zob. szerzej uwagi: A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci. Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Małopolsce*, fot. R. Korzeniowski, Kraków 2005, s. 56n.

43 Zob. przykładowo uwagi: J. Schubert, *Cmentarze żołnierskie bitwy pod Limanową*, s. 113n; por. *Układy przestrzenne i elementy architektoniczne cmentarzy*, w: J. Schubert, *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemyślu*, s. 98–114; zob. szerzej R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 417n.

44 Należy podkreślić troskę o groby, co jest widoczne w świetle kroniki szkolnej mieszkańców Słupi. Zob. E. Bubula, *Cmentarze wojenne*, s. 4.

45 Zob. szerzej A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, passim.

46 Zob. szerzej rozdział *Symbolika galicyjskich cmentarzy wojennych*, w: A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 70–216.

47 Odnośnie do produkcji krzyży zob. uwagi: U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej*, s. 43n; J. Schubert, *Cmentarze żołnierskie bitwy pod Limanową*, s. 32–34, 69n.

wyjątkowym pomniku z cmentarza nr 91⁴⁸ w Gorlicach został wymazany, kiedy w lipcu rozebrano konstrukcję⁴⁹. Warto podkreślić fakt, że przy pracy nad cmentarzem w Gorlicach wykorzystano kilkuset jeńców rosyjskich. Obchody Święta Zmarłych w 1915 roku przygotowano z wyjątkową starannością, główne uroczystości odbyły się w Krakowie i w Gorlicach⁵⁰. Oprawa oraz projekt cmentarza tymczasowego były dziełem Roberta Motki⁵¹. W tym miejscu sfera *sacrum* połączona została z *profanum*. W „Nowej Reformie” z 1916 roku tak przedstawiono ten wyjątkowy zabytek:

Środek cmentarnego wzniesienia zajmuje tymczasowy na razie pomnik poległych w gorlickich walkach. Z desek i ziemi stopnie czworobocznego cokołu, a na nim kolumna z drzewa, dźwigający symetrycznie grupy granatów i innych pocisków różnych form i wielkości. Prowizorium to przestanie istnieć, a stanie tu olbrzymi pomnik godny dziejowej chwili, której chwałę przekazać ma potomności ku pamięci dziesiątek tysięcy bohaterów⁵².

Ta poruszająca kompozycja została utrwalona na okolicznościowych pocztówkach⁵³. Artysta, tworząc to założenie, wykorzystał znaczną liczbę łusek artyleryjskich pochodzących z armat o różnych kalibrach. Na cokole można zobaczyć układ trzech grup łusek, środkowa została ułożona w formie piramidy, w każdej z nich dominuje jedna o bardzo dużym kalibrze, dookoła której

48 Odnosnie do historii tego cmentarza zob. szerzej: K. Ruszała, *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015, s. 227–232; M. Łopata, *Cmentarz wojenny nr 91 w Gorlicach*, „Magury. Rocznik krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu” 4 (2004), s. 75–103; R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 2, s. 140–151. Zob. też dokumentację fotograficzną: Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923, sygn. 29/275/o/-/61 Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku, s. 75 zdjęcie nr 124, nr 125, nr 126.

49 B. J. Nykiel, *Wieczna pamięć po galicyjsku. Krakowski Oddział Grobów Wojennych (1915–1918)*, w: *Sztuka w mundurze*, s. 73.

50 B. J. Nykiel, *Wieczna pamięć po galicyjsku*, s. 53.

51 M. Łopata, *Cmentarz wojenny*, s. 77.

52 Cyt. za R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 2, s. 142–143.

53 Zob. zdjęcie w: A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 66; R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 2, s. 148. Zob. też kartę pocztową ukazującą założenie tymczasowe całego cmentarza wraz z kaplicą udekorowaną pozostałościami po pociskach Gorlice: *Cmentarz wojenny. Friedhof der bei Gorlice gefallenen Helden*, wydaną przez Wydawnictwo artystycznych widokówek „Polonia” prof. Adam Wilusz, Jarosław 1916, w zbiorach autora; por. zdjęcia tymczasowej kaplicy ze zbiorów prywatnych Katarzyny Liany, kustosa Muzeum Regionalnego PTTK w Gorlicach.

ułożono wieniec mniejszych, zaś poniżej ułożono dalsze łuski artyleryjskie. Niestety ten imponujący przykład sztuki okopowej został usunięty w toku prac przy budowie nekropolii.

Cmentarze galicyjskie projektowane przez Krakowski Oddział Grobów Wojennych w swej formie najczęściej bezpośrednio nie sięgały do elementów dawnego wyposażenia wojskowego czy pozostałości po pociskach artyleryjskich. Takie elementy nie odpowiadałyby założeniom, jakie stawiano przed nekropoliami wojennymi. W miejsce hełmów czy czapek kładzionych na krzyżach nagrobnych pojawiły się rzeźbione w kamieniu przedstawienia antycznych wojowników, starożytnych hełmów czy czapek wojskowych używanych w czasie I wojny światowej⁵⁴. Z tych powodów tzw. sztuka okopowa nie była często wykorzystywanym elementem, pojawia się ona w kilku założeniach.

Pierwsze z nich odnosi się do cmentarza wojennego w Lubczy Szczepanowskiej, noszącej wedle nomenklatury austriackiej nr 192. W pobliżu otwartej kaplicy zaprojektowanej przez Gustava Rossmanna umieszczono krzyż przeniesiony z kościoła w Szczepanowicach⁵⁵. Przekaz, jaki niósł ten krucyfiks, był niezwykle silny, bowiem drewniana figura Chrystusa została uszkodzona w wyniku ostrzału artyleryjskiego. Granat, który trafił w świątynię, urwał figurze nogi. O tym, jak wymowna była ta symbolika, świadczy fakt, że zdjęcie opatrzone podpisem *Sicut dolor vestor, sic est dolor meus* nawiązującym do Lamentacji Jeremiasza (Jr 1, 12), zostało zamieszczone w pomnikowej pracy Brocha i Hauptmanna⁵⁶. W wybranych nekropoliach bezpośrednio użyto elementów i pozostałości po pociskach i nabojach. Można tutaj wspomnieć o cmentarzu nr 216 – Mikołajowice (zwany też cmentarzem w Łukanowicach). W pomniku znajduje się krzyż wykonany z łusek po nabojach karabinowych, które zostały umiejscowione w betonie. Jest to bardzo rzadki przypadek wykorzystania

54 Zob. np. motyw czapki żołnierskiej użyty do dekoracji cmentarza nr 396 w Czulicach, nr 399 i nr 400 w Prusach, nr 390 w Mogile, nr 379 w Małej Wsi, nr 395 w Karniowie, na cmentarzu Podgórkim nr 386 czy na cmentarzu Rakowickim: A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 156, 211; zob. też J. Schubert, *Austro-węgierskie cmentarze wojskowe*, s. 160–161, 165, 166.

55 Zob. szerzej dokumentację fotograficzną Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923, sygn. 29/275/o/-/61 Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku, s. 186–187, zdjęcie nr 336–339; Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad grobami wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, sygn. 29/275/o/-/62 Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku, s. 7.

56 A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 199; R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, fot. na s. 25.

spłonek po nabożach w celach dekoracyjnych⁵⁷. Na cmentarzu w Magierce znajdował się krzyż wykonany z łusek⁵⁸. Znamca tematyki cmentarzy galicyjskich Roman Frodyma zwrócił uwagę na zaskakujący element znajdujący się na cmentarzu wojennym nr 56 w Smerekowcu:

Pomnikiem centralnym jest wysoki, bogato zdobiony różnymi elementami i rzeźbiarskim rytmem łaćniński krzyż, przykryty blaszanym daszkiem. Sam daszek jest także elementem ozdobnym, jego ramiona zakończone są spiralnie, a pokrycie zdobione motywem roślinnym. Na skrzyżowaniu ramion, jako łącznik, wmontowano mechanizm zapalnikowy granatu bojowego, będący wojennym symbolem⁵⁹.

Warto także wspomnieć o nekropolii w Marcinkowicach. Na cmentarzu nr 352 zaprojektowanym przez Gustava Ludwiga w centralnym polu znajduje się pomnik, w którego podstawę zostały wmurowane fragmenty pocisków artyleryjskich⁶⁰.

Kolejne przykłady wykorzystywania szeroko pojmowanej sztuki okopowej odnoszą się do specyfiki samej lokalizacji nekropolii i próby włączenia śladów walki w obręb pola cmentarnego⁶¹. Z jednej strony nawiązywano w ten

57 Zob. opis cmentarza R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej na ziemi tarnowskiej*, s. 290–291; J. Barwacz (oprac.), *Cmentarz nr 216 – Mikołajowice*, <https://www.mtg-malopolska.org.pl/cmentarzwojenne.html> (29.09.2024); zob. dokumentację fotograficzną: M. Wojtanowicz, *Cmentarz wojenny nr 216 Łukanowice*, <https://maps.app.goo.gl/xYaorjhF8bTvYACa8> (8.10.2024).

58 R. Frodyma, *Cmentarze i groby z okresu I wojny światowej w województwie podkarpackim*, w: *Bieszczadzkie lwy 1914/1915. Szkice z działań militarnych w Beskidach w okresie Wielkiej Wojny*, red. A. Olejko, K. Rejman, Rzeszów 2020, s. 251; W. Szymborski, *Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce*, s. 222.

59 R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 1, s. 175. Odnośnie do dokumentacji fotograficznej cmentarza w Smerekowcu zob. Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923, sygn. 29/275/0/-/61 Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku, s. 29.

60 O. Duda, *Cmentarze z I Wojny Światowej w Galicji Zachodniej*, Warszawa 1995, s. 364; zob. też informacje o odsłonięciu pomnika cmentarnego wraz z ze zdjęciem ukazującym fragmenty pocisku: J. Rolski, *Ku wiecznej pamięci poległych Legionistów*, „Nowości Ilustrowane” 12 (1915) nr 25, s. 2; odnośnie do dokumentacji fotograficznej zob. *Cmentarz wojenny z I wojny światowej nr 352 w Marcinkowicach*, <https://grobywojenne.malopolska.uw.gov.pl/pl-PL/Home/Obiekt/149> (22.11.2024); *Cmentarz wojenny nr 352 – Marcinkowice*, <https://visitmalopolska.pl/obiekt/-/poi/cmentarz-wojenny-nr-352-w-marcinkowicach> (22.11.2024).

61 Zob. przykładowe zdjęcie grobu położonego na okopach w V Okręgu cmentarnym koło Januszkowic: R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 10.

sposób do dawnej antycznej tradycji świętości pola bitewnego⁶², ponadto taka lokalizacja umożliwiała poszerzenie symboliki miejsca. I tak cmentarz nr 290 w Charzewicach obecnie znajduje się w lesie, w miejscu intensywnych niegdyś walk, określanym wedle miejscowej tradycji jako „Pomniki”⁶³. Cmentarz nr 142 w Ostruszy celowo został usytuowany na szczycie wzgórza, mimo problemów związanych z budową, bowiem dokładnie tam toczyły się ciężkie walki⁶⁴. Cmentarze wojenne zlokalizowane koło Stróżówki usytuowano zarówno na terenie, gdzie stacjonowały wojska austro-węgierskie i niemieckie, jak i w miejscu zajęтым przez okopane oddziały przeciwnika⁶⁵. Warto także wspomnieć o cmentarzu nr 59 – Przysłop, gdzie pierwotne mogiły żołnierskie znajdowały się tuż obok linii fortyfikacji ziemnych⁶⁶.

Artyści i projektanci czasem celowo wkomponowywali pozostałości po starciach zbrojnych – wówczas symbolika i przekaz, jaki za sobą niosły, były spotęgowane. Założono je bowiem bądź w miejscu starć zbrojnych bądź w ich bezpośrednim pobliżu. Czasem architekt celowo wkomponowywał w pole grzebalne czytelne ślady po okopach⁶⁷ czy ostrzale artyleryjskim. Można tutaj wymienić szereg nekropolii, które w swej formie nawiązują do układu pobojo-wiska bądź, jak podkreśla Agnieszka Partridge, „obrazują stanowiska ogniowe stojących naprzeciw siebie armii”. Autorka wskazuje tutaj na takie cmentarze, jak: nr 123 – Łużna Pustki⁶⁸, nr 185 – Lichwin, nr 173 – Pleśne, nr 193 – Lubcza Szczepanowska⁶⁹. Jak podkreślili w przypadku nekropolii nr 193 twórcy założeń galicyjskich cmentarzy:

62 A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 240; por. J. Schubert, *Austriackie cmentarze wojenne*, s. 27–28.

63 A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 112, 236.

64 Zob. szerzej R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 2 s. 377; R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 160–162.

65 Zob. szerzej R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 127.

66 Zob. szerzej dokumentację fotograficzną w: Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923, sygn. 29/275/ol-/61 Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku, s. 32, zdjęcie nr 35.

67 Odnośnie do zagadnienia austro-węgierskich fortyfikacji polowych zob. szerzej uwagi: M. J. Mikulski, *Austro-węgierskie fortyfikacje polowe w Galicji i Królestwie Kongresowym (1914–1916)*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci IV*, s. 82n, tam także odesłanie do literatury traktującej o rosyjskich umocnieniach.

68 Zob. też wzmianki o założeniu mogił „bezpośrednio na linii okopów”: R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 2, s. 310; zob. też R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 178, 236.

69 A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 236, 240.

Szczególne znaczenie temu cmentarzowi nadaje włączenie w jego obręb całego bezpośrednio sąsiadującego terenu, ze wszystkimi przez wojnę spowodowanymi zmianami. Starając się zachować w stanie pierwotnym wszelkie pamiątki wojny, pozostawiono wielkie leje po pociskach, odtwarzając przy tym bardzo udanie dawne rosyjskie rowy strzeleckie i schrony [...] Założone drogi i ścieżki poprowadzono obok miejsc pamięci wydarzeń wojennych. To bezpośrednie połączenie honorowego cmentarza z terenem utrzymanym jak w czasie wojny, uważać należy za najbardziej sensowną i zapewne dlatego najczystszą formę cmentarza żołnierskiego. Bezwiednie nasuwa się tu myśl o trwaniu bitwy, o cierpieniach i bohaterstwie poległych...⁷⁰.

W odniesieniu do cmentarza nr 185 – Lichwin podkreślono, że

zachowano i tutaj pierwotne pole bitwy, ze wszystkimi jego bliźniami. Artysta w tym przypadku poszedł nawet jeszcze dalej, rezygnując ze skomasowania mogił. Tym samym, nie traktując charakteru terenu jako epickiej paraleli, przez zachowanie zarówno pola walki, jak i cmentarza wojennego, osiągnął artystyczną jedność. Takie bezpośrednie powiązanie mogił z historycznym przebiegiem walk, wywołuje prawdziwie wstrząsające wrażenie⁷¹.

Pole bitwy jest rozpoznawalne na nekropoliach nr 14 – Cieklin⁷², nr 218 – Bukowa, nr 290 – Charzewice⁷³. Ponadto czasem zaburzone lub nieregularnie usytuowane mogiły świadczą o toczonych w tym miejscu walkach, jak było w odniesieniu do nekropolii: nr 173 – Pleśna, nr 175 – Poręba Radlna (wedle pracy Brocha Poręba-Górska)⁷⁴. Sygnalizując tę praktykę umiejscawiania nekropolii, warto zacytować słowa Agnieszki Partridge odnoszące się do cmentarza w Lubczy Szczepanowskiej:

Cmentarz ten był kiedyś prawdziwym wojennym skansenem, włączono bowiem w jego obręb pole bitwy z lejami po bombach, liniami umocnień i okopów. Oprócz wysokiej «piramidy» składa się z dwu kwater: austriackiej i rosyjskiej, połączonych ze sobą leśnymi drózkami. Wędrówka między nimi zmusza do «odwiedzenia» miejsca walki⁷⁵.

⁷⁰ R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 237–238.

⁷¹ Zob. szerzej R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 248.

⁷² Zob. też R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów*, s. 92.

⁷³ A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 236.

⁷⁴ A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 241.

⁷⁵ A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 138.

Zdarzały się przypadki, kiedy to cmentarze powstawały w bezpośredniej linii starć, a po przejściu frontu były niemym, ale czytelnym świadectwem walk. Ślady takich założeń można odnaleźć np. na terenie Sandomierszczyzny, jury, jak i Beskidów. Przykładem może być cmentarz Płaczkowice I z 1915 roku usytuowany na terenie gminy Klimontów – w bezpośrednim pobliżu nekropolii i w samym lesie widoczne są ślady lejów po pociskach i okopów⁷⁶. Relikty fortyfikacji ziemnych widoczne są również w dolinie Nidy. Cmentarz w Nowej Wsi usytuowany jest przed linią okopów. Umocnienia te nie zostały wykorzystane, gdyż w związku z działaniami przekroczono linię rzeki, a zabitych pochowano w miejscu, gdzie zginęli, czyli nad brzegiem przed liniami obronnymi⁷⁷. Natomiast w pobliżu nekropolii w Bydlinie znajduje się góra zamkowa z zachowanymi śladami po okopach⁷⁸. Warto także wspomnieć o wyjątkowo położonym cmentarzu w Gotkowicach, wedle nazewnictwa austriackiego z czasów wielkiej wojny – Sułoszowa nr 6. Jak podkreśla Jerzy Pałosz, miejsce wybrano nieprzypadkowo. Nie tylko sam cmentarz znajduje się wśród dobrze zachowanych śladów po stanowiskach bojowych, ale i wejścia na cmentarz zostały tak zaprojektowane, aby prowadziły właśnie przez te stanowiska.

Można sobie wyobrazić zamysł projektantów: po odwiedzeniu grobu poległego krewnego lub przyjaciela była możliwość przejścia na pole bitewne, na którym spotkała go śmierć. Miejsce bitwy i zachowane fortyfikacje stały się integralną częścią założenia cmentarza. Niestety nie dotrwał on do naszych czasów – został zlikwidowany w okresie międzywojennym⁷⁹.

Zapewne zbliżony zamysł przyświecał projektującemu wojenną nekropolię w Michałowce koło Jangrotu. Znajdowała się w bezpośredniej bliskości okopów, niestety została zlikwidowana w wyniku komasacji cmentarzy z czasów dwudziestolecia międzywojennego, a prochy żołnierzy przeniesiono do

76 M. Lis, *By nie zatarał ich czas*, s. 70; J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 140.

77 J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 140.

78 Zob. szerzej J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 140; odnośnie do kwatery legionowej znajdującej się na cmentarzu zob. szerzej: U. Oettingen, *Pamięć o Legionach Polskich*, s. 344–345; zob. też K. Orman, P. Orman, *Wielka Wojna na Jurze*, s. 600–601. Miejsce to zostało także wskazane jako jeden z punktów w przewodniku wydanym przez Muzeum Armii Krajowej w Krakowie przybliżającym działalność AK w Małopolsce. Zob. A. Bąk, M. Bik, O. Grott, M. Karolczuk, *Śladami Armii Krajowej w Małopolsce. Przewodnik historyczno-krajoznawczy*, cz. 2, Kraków 2021, s. 290–291.

79 J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 140.

Jangrotu-Cieplic⁸⁰. Piotr Orman zwrócił uwagę na wojenny cmentarz w Łutowcu, który założono dokładnie w miejscu pobojowiska, niestety obiekt ten został zlikwidowany w czasie komasacji nekropolii⁸¹. Na cmentarzu wojennym nr 195 w Lichwinie do dnia dzisiejszego znajduje się widoczny ślad po leju po pocisku artyleryjskim⁸², sądząc po jego rozmiarach, był to pocisk o znacznym kalibrze.

Wyjątkowy zabytek znajdował się na cmentarzu w Minodze. Krzyż stojący na grobie został wykonany z tzw. szklanek szrapnelowych, belki krzyża był zaślepione artyleryjskimi zapalnikami⁸³. Zabytek ten przetrwał zawieruchę i zniszczenia spowodowane przez II wojnę światową, a został skradziony w XX wieku. Bezpowrotnie stracono tak niespotykany i cenny artefakt, wykonany zapewne po I wojnie światowej. Zasługuje on na szczególne podkreślenie, bowiem usytuowany był wśród innych grobów, nie była to wyszczególniona kwatera wojskowa⁸⁴. Historia tego zabytku stanowi przerażający dowód, jak nisko upadła osoba odpowiedzialna za kradzież tego krzyża, bezczeszcząc chrześcijański przedmiot kultu i świętość miejsca. Nie może dziwić wobec powyższego fakt, że lokalizacja około 40 kapliczek szrapnelowych znajdujących się w okolicach Krakowa jest strzeżona przez przewodników i znawców zagadnienia z obawy, by zabytki te nie podzieliły losu krzyża z Minogi. Przezornością wykazała się też badaczka, która z niezwykłą starannością dokumentuje różne kategorie zabytków odnoszących się do czasów I, jak i II wojny światowej. Umieściła ona w sieci zdjęcia podobnego zabytku – także wykonanego z szklanek szrapnelowych – ale pomna na kazus Minogi nie podała dokładnej lokalizacji cmentarza⁸⁵. Warto podkreślić, że krzyż ten posadowiono nie na grobie żołnierza. Karolina Kot, autorka wspomnianych zdjęć, dokumentując ślady historii na podkrakowskich cmentarzach, odkryła kolejny krzyż, którego pionowe ramię wykonano ze szklanek szrapnelowych⁸⁶. Na cmentarzu w Skale

80 J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 140.

81 P. Orman, *Jurajskie cmentarze i kwatery wojenne*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci II – śladami I wojny światowej*, Gorlice 25.10.2008, red. M. Łopata, Gorlice 2009, s. 11; K. Orman, P. Orman, *Wielka Wojna na Jurze*, s. 572.

82 Zob. zdjęcie cmentarza: A. Patridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, s. 236–237.

83 W. Szymborski, *Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce*, s. 221; <http://forumjurajskie.pl/viewtopic.php?t=2807> (29.09.2024).

84 Zob. szerzej: K. Orman, P. Orman, *Wielka Wojna na Jurze*, s. 610.

85 Zob. dokumentację fotograficzną: K. Kot, *Krzyż ze szrapneli I*, <https://straznicyczasu.pl/viewtopic.php?t=2389> (29.09.2024).

86 Zob. dokumentację fotograficzną: K. Kot, *Krzyż ze szrapneli III*, <https://straznicyczasu.pl/viewtopic.php?f=401&t=8715> (29.09.2024).

wśród cywilnych mogił znajduje się krzyż, którego ramię pionowe i poziome pochodzi z zespalanych z szklanek szrapnelowych, nie jest on opatrzony żadną imienną tabliczką⁸⁷. Zdobienie krzyży grobowych elementami pocisków nie jest zbyt częste w odniesieniu do grobów stałych, a nie tymczasowych tworzonych bezpośrednio po zakończeniu starć zbrojnych niejednokrotnie przez towarzyszy broni. Wspomniane wyżej przykłady krzyży szrapnelowych znajdowały się na cmentarzach niewojskowych, co jest godne szczególnego podkreślenia. Warto także wspomnieć o jednym z krzyży z cmentarza wojskowego w twierdzy Modlin. Belka poprzeczna krzyża została zaślepiona zapalnikami szrapnela⁸⁸.

Charakteryzując zabytki sztuki okopowej powiązane z nekropoliami pierwszowojennymi, należy zwrócić na unikatowe zabytki znajdujące się w okolicach Ojcowa, Sułoszowej czy Skały. Są to mianowicie krzyże, które zostały wykonane z wystrzelonych pocisków szrapnelowych⁸⁹. Z zespalanych pustych szklanek miejscowi rzemieślnicy tworzyli belki krzyża. I tak powstały wyjątkowe krzyże, a nawet małe kapliczki zlokalizowane czasem w miejscach rzadko do dnia dzisiejszego uczęszczanych. Ich dokładna lokalizacja nie jest powszechnie upubliczniana, aby nie podzieliły losu krzyża z nagrobka w Miodzie. Część badaczy, nawiązując do lokalnej tradycji, wiąże fakt wybudowania krzyża szrapnelowego z dawną mogiłą żołnierzy. Tak wyjaśniano np. istnienie w Sobiesękach w gminie Skała krzyża stojącego na dawnej mogile węgierskiej, następnie przeniesionej⁹⁰.

Omawiając przykłady użycia elementów nawiązujących do sztuki okopowej w tworzeniu nekropolii, należy wspomnieć o wyjątkowych grobach, których zdobienia i detale wskazywały na typ formacji, w jakiej dany żołnierz

87 Zob. dokumentację fotograficzną: K. Kot, *Skała – krzyż ze szrapneli na cmentarzu*, <https://straznicyzasu.pl/viewtopic.php?f=401&t=3198> (29.09.2024).

88 W. Szymborski, *Sztuka okopowa – profanum*, w druku.

89 W. Szymborski, *Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce*, s. 221–222; W. Szymborski, *Tanks on Monuments, Monument Tanks. On Trench Art and „Gratitude Memorials”, „Trimarium”* 2023 nr 4, s. 68, <https://doi.org/10.55159/tri.2023.0104.02>. Por. wzmiankę o krzyżach szrapnelowych: K. Orman, P. Orman, *Wielka Wojna na Jurze*, s. 610, 683. Zob. dokumentację fotograficzną: K. Kot, *Krzyże wykonane z pocisków i elementów uzbrojenia*, <https://straznicyzasu.pl/viewforum.php?f=401> (29.09.2024). Zob. też opis kapliczki w Ojcowie usytuowanej w pobliżu Bazaru Warszawskiego, odbiega ona od formy krzyży szrapnelowych z Nowej Wsi, Minogi, Przybysławic: J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 333.

90 J. Pałosz, *Śmiercią złączeni*, s. 330; zob. zdjęcie tego zabytku tamże, s. 331, 332.

służył. Na grobach lotników kładziono bowiem całe śmigła lub ich fragmenty⁹¹, praktyka ta była stosowana zarówno w przypadku tymczasowych pochówków, jak i grobów stałych. Na interesujące źródło odnoszące się do cmentarza wojennego nr 23 w Jaśle zwrócił uwagę Kamil Ruszała. Na fotografii ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jaśle widać mogiłę, na której umieszczono krzyż, a belkę poprzeczną wykonano z samolotowego śmigła, czym zapewne oznaczono miejsce pochówku lotnika⁹². Mogiła lotnika pochowanego na cmentarzu wojskowym w Jarosławiu także posiada krzyż wykonany ze śmigła samolotu⁹³. Podobnie jak grób na cmentarzu w Stryju⁹⁴.

Zwyczaj zapoczątkowany w czasach I wojny światowej, polegający na stawianiu na grobie śmigieł samolotów był następnie kontynuowany. W dwudziestoleciu międzywojennym w sposób szczególny podkreślano związek z rodzajem sił zbrojnych, w jakim dany żołnierz służył. I tak w pogrzebach lotników fakt ten uwypuklano przez specjalny karawan, którym był kadłub samolotu wojskowego przymocowany do jaszczaka artyleryjskiego. Na wieko trumny kładziono czapkę lotniczą, a samą trumnę na kadłub samolotu⁹⁵. W czasie pogrzebu pułkownika pilota Jana Sendorka, kawalera Orderu Virtuti Militari, w 1932 roku odprowadzając ciało na cmentarz Rakowicki w Krakowie, trumnę złożono

91 J. A. Kimball, *Trench Art*, s. 163. Zagadnienie wykorzystania śmigieł do zdobienia grobów lotników w odniesieniu do poległych lotników Royal Flying Corps omówiła Melanie Winterton w rozdziale ósmym swej rozprawy doktorskiej ogłoszonej drukiem: M. Winterton, *The Archaeology of the Royal Flying Corps. Trench Art, Souvenirs and Lucky Mascots*, Yorkshire–Philadelphia 2022, s. 76–99. Zob. też uwagi: J. Schubert, *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemysłu*, s. 109; zob. wzmianki odnośnie do pogrzebu Edmunda Gravesa w listopadzie 1918 roku we Lwowie: J. Cisek, *Przeciw bolszewikom. Amerykańscy piloci w obronie Polski przed sowietami*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2023, s. 295–296; zob. przykładowe zdjęcie lotniczej mogiły ozdobionej śmigłem lotniczym reprodukowane w tekście: A. Kozyckij, *Lotnictwo rosyjskie nad Galicją 1914–1915 i w bitwie gorlickiej 1915 r.*, w: *Lotnictwo w Przełamaniu Gorlickim 1915 r. Spojrzenie po 100 latach*, red. A. Olejko, A. Kharuk, Gorlice–Rzeszów 2015, fot. 84, s. 127; W. Szymborski, *Sztuka okopowa – profanum*, w druku.

92 K. Ruszała, *Trzy cmentarze z okresu I wojny światowej w Jaśle*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci II – śladami I wojny światowej*, s. 29.

93 Zob. zdjęcie nr 32 Cmentarz wojskowy w Jarosławiu. Groby poległych lotników: J. Schubert, *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemysłu*, s. 251.

94 J. Schubert, *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemysłu*, s. 109.

95 Zob. szerzej: J. Bączyk, A. Bilski, *Na stołu Cytadeli Poznańskiej. Przewodnik po cmentarzach*, Poznań 2005, s. 53, tamże zdjęcie z pogrzebu st. sierż. strz. sam. Franciszka Adamczyka z 32 Eskadry Liniowej, który zginął 7 maja 1936 w katastrofie lotniczej. Zob. też zdjęcia z pogrzebu plutonowego Wojtczaka i Skorczy z 1922 roku: M. Drożdż, *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013, s. 145.

na kadłubie samolotu SPAD S-61C1⁹⁶. Istniał także zwyczaj, który niestety sam był przyczyną licznych tragicznych śmiertelnych wypadków, polegających bowiem na zrzucaniu z samolotów wiązanek kwiatów podczas pogrzebu. Z tych powodów został on zakazany przez władze⁹⁷.

Sygnalizując temat mogił wojskowych, które zostały wyróżnione elementami wyposażenia świadczącymi o formacji, w jakiej służył dany żołnierz, należy przypomnieć o kwaterze znajdującej się w Lesie Młocińskim w Warszawie. Jest w niej pochowany nieznaną z imienia i nazwiska ułan, którego przynależność do formacji podkreślono poprzez umieszczenie końskich podków na prostym drewnianym krzyżu oraz na obramieniu ziemnej mogiły⁹⁸.

Zagadnienie wykorzystywania tzw. sztuki okopowej czy nawiązywania do niej przy tworzeniu nekropolii wojennych nie było zjawiskiem często spotykanym. W przypadku cmentarza wzniesionego przez Oddział Budowy Przyczółków Mostowych na Zasaniu⁹⁹ w Przemyśle bezpośrednio nawiązano do dziedzictwa twierdzy Przemyśl. I tak nie tylko pod monumentalnym krzyżem ustawiono dwie rosyjskie armaty, ale jak opisuje założenie Mieczysław Orłowicz w swym przewodniku po Przemyśle:

Pod krzyżem granitowe pylony, zakończone rzeźbami Józefa Wilka, zbudowane z ułamków granitów fortów Przemyśla [...]. Projekt cmentarza, kaplicy i krzyża jest dziełem węgierskiego inżyniera Szabolcsa¹⁰⁰.

96 Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/7/474/3 Kondukt w drodze na cmentarz wojskowy. Na pierwszym planie trumna na powozie w kształcie kadłuba samolotu; https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5983825/obiekty/328131#opis_obiektu (3.10.2024).

97 J. Bączyk, A. Bilski, *Na stoku Cytadeli Poznańskiej*, s. 54–55, 57; W. Olszewski, *Cmentarze na stokach poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2008, s. 71–72.

98 P. Oleńczak, T. Sobieraj, *Cmentarze i groby wojenne na Mazowszu*, Warszawa 2017, s. 43–44.

99 Zob. szerzej uwagi odnośnie do dziejów cmentarza: J. Schubert, *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemyśle*, s. 17.

100 M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Przemyśle i okolicy*, Lwów 1917, s. 102. Zob. też zdjęcie ukazujące armaty umieszczone u stóp pomnika: tamże, s. 103; zob. też uwagi: J. Schubert, *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemyśle*, s. 86–87; H. Lewkowicz, *Cmentarz Zasaniński w Przemyśle ma również swoją ciekawą historię*, <https://nowiny24.pl/cmentarz-zasanski-w-przemyslu-ma-rowniez-swoja-ciekawa-historie/ar/9045533> (24.10.2024); odnośnie do twórców założenia zob. szerzej: J. Schubert, *Kim byli? – kilka słów o projektantach cmentarzy wojskowych zbudowanych w Przemyśle w latach 1915–1916*, „Wiadomości Konserwatorskie” 23 (2008), s. 58–67.

Fakt spożytkowania tak nietypowego materiału jest znaczący i symboliczny, zwłaszcza gdy uwzględni się rolę obrony twierdzy Przemyśl.

Wykorzystanie sztuki okopowej stanowi drobny przyczynek do złożonego zagadnienia tworzenia nekropolii wojskowych czasów wielkiej wojny. Należy nadmienić, że wcześniej nie podejmowano takich wysiłków, nie powstawały tak imponujące założenia, jak w odniesieniu do galicyjskich miejsc pochówków żołnierzy. Projektując cmentarze, architekci tworzyli założenia, których monumentalizm i przekaz symboliczny odbiegał od prostej wizji żołnierzy, których dziełem były groby tymczasowe. To właśnie w odniesieniu do mogił prowizorycznych można odnaleźć najwięcej dowodów użycia elementów wyposażenia osobistego żołnierzy walczących stron. Mogiły zdobione hełmami, bagnetami czy szklankami szrapnelowymi były likwidowane w momencie zakładania właściwych cmentarzy wojskowych. Z tych względów na szczególną uwagę zasługują zabytki znajdujące się wokół Krakowa. Przypadki umieszczania pozostałości po pociskach w pomnikach nagrobnych nie są zbyt częste; warto tu wspomnieć o wyjątkowej karcie pocztowej, ukazującej pomnik grobowy niemieckiego żołnierza znajdujący się na cmentarzu wojskowym w Piotrkowie: wmurowano weń znaczny fragment pocisku artyleryjskiego¹⁰¹. Podsumowując powyższe zagadnienie, należy również odnotować niezwykłą inicjatywę wolontariuszy pod kierunkiem Jacka Słupskiego, w wyniku której odnowiono pomnik usytuowany na cmentarzu żołnierzy niemieckich w Wólce Łasieckiej¹⁰². W toku prac związanych z rekonstrukcją założenia wmurowano weń tzw. szklanki pochodzące z pierwszowojennych rosyjskich szrapneli. Wedle dokumentacji fotograficznej znajdującej się w posiadaniu osób zaangażowanych w odbudowę pomnik ten posiadał niegdyś taką dekorację¹⁰³.

¹⁰¹ Karta pocztowa w posiadaniu autora.

¹⁰² Zob. szerzej informacje o cmentarzu oraz o procesie odbudowy: *Cmentarz w Wólce Łasieckiej*, <https://parkilodzikie.pl/bpk/historia-i-kultura/cmentarze-i-mogily/cmentarz-w-wolce-lasieckiej> (9.10.2024).

¹⁰³ Zob. szerzej dokumentację fotograficzną oraz informacje o szklankach szrapnelowych: *Odsłonięcie pomnika w Wólce Łasieckiej* (5.11.2016), <https://meteor2017.blogspot.com/2016/10/odsoniecie-pomnika-w-wolce-lasieckiej.html> (9.10.2024).

Ryc. 1. Zdjęcie przedstawiające tymczasowy wystrój cmentarza nr 91 w Gorlicach



Źródło: Zbiory prywatne Katarzyny Liany.

Ryc. 2. Zdjęcie przedstawiające tymczasowy wystrój cmentarza nr 91 w Gorlicach



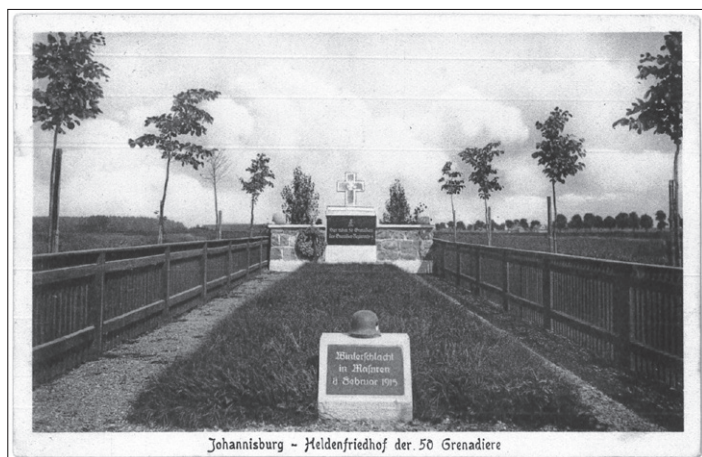
Źródło: Zbiory prywatne Katarzyny Liany.

Ryc. 3. Zdjęcie przedstawiające tymczasowy wystrój cmentarza nr 91 w Gorlicach



Źródło: Zbiory prywatne Katarzyny Liany.

Ryc. 4. Propagandowa karta pocztowa przedstawiająca cmentarz wojskowy w obecnym Piszku



Źródło: Zbiory prywatne autora.

Ryc. 5. Propagandowa karta pocztowa przedstawiająca cesarza Wilhelma II nad prowizorycznym żołnierskim grobem



Źródło: Zbiory prywatne autora.

Ryc. 6. Propagandowa karta pocztowa przedstawiająca austro-węgierskiego dragona stojącego nad prowizorycznym żołnierskim grobem



Źródło: Zbiory prywatne autora.

Bibliografia

- Affek-Bujalska B., *Groby i cmentarze żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej na terytorium Polski* (cz. 1), „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 1999 nr 4 (13), s. 8–18.
- Affek-Bujalska B., *Groby i cmentarze żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej na terytorium Polski* (cz. 2), „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 2000 nr 1 (14), s. 16–24.
- Ajdacki P., Tywoniuk P., *Cmentarze wojenne: Warszawa, Otwock* 2008.
- Am Grabe des Kameraden*, karta pocztowa, w zbiorach autora.
- Barwacz J. (oprac.), *Cmentarz nr 216 – Mikołajowice*, <https://www.mtg-malopolska.org.pl/cmentarzwojenne.html> (29.09.2024).
- Bobulski S. ks., *Nasze cmentarze z I wojny światowej*, Sobolów 1989.
- Broch R., Hauptmann H., *Zachodniogalicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915*, przekład filologiczny H. Sznytka, opracowanie, wstęp i przypisy Jerzy J. P. Drogomir, Tarnów 1994.
- Bubula E., *Cmentarze wojenne nr 360 (Słupia) oraz 361 (Krasne Lasocice)*, Limanowa 1997.
- Bąk A., Bik M., Grott O., Karolczuk M., *Śladami Armii Krajowej w Małopolsce. Przewodnik historyczno-krajoznawczy*, cz. 2, Kraków 2021.
- Cisek J., *Przeciw bolszewikom. Amerykańscy piloci w obronie Polski przed sowietami*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2023, s. 295–296.
- Cmentarze i pomniki I wojny światowej. Stan badań i ochrony*, red. M. Karczewska, Białystok 2019.
- Cmentarz wojenny nr 352 – Marcinkowice*, <https://visitmalopolska.pl/obiekt/-/poi/cmentarz-wojenny-nr-352-w-marcinkowicach> (22.11.2024).
- Cmentarz wojenny z I wojny światowej nr 352 w Marcinkowicach*, <https://groby-wojenne.malopolska.uw.gov.pl/pl-PL/Home/Obiekt/149> (22.11.2024).
- Cmentarz w Wólce Łasieckiej*, <https://parkilodzkie.pl/bpk/historia-i-kultura/cmentarze-i-mogily/cmentarz-w-wolce-lasieckiej> (9.10.2024).
- Die Soldatengräber auf dem Schlachtfeld von Soldau*, karta pocztowa wydana przez Tiedruck von Knackstedt & Co., Hamburg 22 Phot. Leipziger Presse-Büro, w zbiorach autora.
- Drożdż M., *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013.
- Duda O., *Cmentarze z I Wojny Światowej w Galicji Zachodniej*, Warszawa 1995.

- Dąbrowski M., *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004.
- Figiel R., *Cmentarze wojenne z 1915 na terenie dawnego powiatu ostrowskiego – miejsca pamięci i pamięć miejsc*, w: *Kurpiowszczyzna – kultura, historia, gospodarka. Wybrane zagadnienia*, pod red. J. Gołoty, J. Mironczuka, Ostrołęka 2017, s. 89–103.
- Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku*, Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad grobami wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, sygn. 29/275/o/-/62.
- Fotografie cmentarzy wojennych na terenie Galicji Zachodniej, na Morawach i na Śląsku*, Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie [1914] 1918–1923, sygn. 29/275/o/-/61.
- Frodyrna R., *Cmentarze i groby z okresu I wojny światowej w województwie podkarpackim*, w: *Bieszczadzkie lwy 1914/1915. Szkice z działań militarnych w Beskidach w okresie Wielkiej Wojny*, red. A. Olejko, K. Rejman, Rzeszów 2020, s. 239–254.
- Frodyrna R., *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 1: Okręg I – Nowy Żmigród, Okręg II – Jasło, Krosno 2005.
- Frodyrna R., *Cmentarze wojenne z I wojny światowej. Gawęda przewodnicka*, cz. 2: Okręg III – Gorlice, Okręg IV – Łużna, Okręg V – Pilzno, Krosno 2019.
- Frodyrna R., *Cmentarze wojenne z I wojny światowej na ziemi tarnowskiej*, Krosno 2017.
- Frodyrna R., *Wokół biegu wojennego Sanu. Żołnierskie cmentarze w Bieszczadach z lat 1914/1915*, w: *Bieszczadzkie lwy 1914/1915. Krew na Połoninach. Wielka Wojna na obu brzegach Sanu i jej skutki*, t. 2, red. A. Olejko, K. Rejman, Rzeszów 2024, s. 247–255.
- Galik P., *I wojna światowa na starych pocztówkach*, Łódź 2008.
- Goniewicz A., *Przewodnik powstańczy 1919, 1920, 1921*, pod red. Z. Woźniczki, Warszawa 2021.
- Gorlice: Cmentarz wojskowy. Friedhof der bei Gorlice gefallenen Helden*, karta pocztowa wydana przez Wydawnictwo artystycznych widokówek „Polonia” prof. Adam Wilusz, Jarosław 1916, w zbiorach autora.
- Grób w leju po pocisku artyleryjskim na drodze Tarnów–Stefanowice*, Narodowe Archiwum Cyfrowe, fotografia, sygn. 3/1/o/1/42; <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5921513/obiekty/307536> (3.10.2024).

- Ich habe es nicht gewolt*, karta pocztowa wydana przez Albert Fink, Verlag und Anfertigung, Berlin W8, Friedrichstr. 74, w zbiorach autora.
- Johannisburg – Heldenfriedhof der 50 Grenadiere*, karta pocztowa wydana przez Stengel & Co, G.m.b.H. Dresden, w zbiorach autora.
- Józefiak S., Biegała B., *Za Boga i Ojczyznę. Przewodnik po miejscach spoczynku Wielkopolan poległych w latach 1918–1921*, Poznań 2020.
- Kaczyński A. R., *Cmentarze legionowe na Wołyniu*, Warszawa 2011.
- Karczewska M., *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej... Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017.
- Kondukt w drodze na cmentarz wojskowy. Na pierwszym planie trumna na po-wozie w kształcie kadłuba samolotu*, Narodowe Archiwum Cyfrowe, fotografia, sygn. 3/1/o/7/474/3, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5983825/obiekty/328131> (3.10.2024).
- Kot K., *Krzyże wykonane z pocisków i elementów uzbrojenia*, <https://straznicyczasu.pl/viewforum.php?f=401> (29.09.2024).
- Kot K., *Krzyż ze szrapneli I*, <https://straznicyczasu.pl/viewtopic.php?t=2389> (29.09.2024).
- Kot K., *Krzyż ze szrapneli III*, <https://straznicyczasu.pl/viewtopic.php?f=401&t=8715> (29.09.2024).
- Kot K., *Skala – krzyż ze szrapneli na cmentarzu*, <https://straznicyczasu.pl/viewtopic.php?f=401&t=3198> (29.09.2024).
- Kozioł M., *Groby, kwatery i cmentarze wojenne z lat 1914–1920 na terenie Gminy Kraków*, Kraków 2008.
- Kozyckij A., *Lotnictwo rosyjskie nad Galicją 1914–1915 i w bitwie gorlickiej 1915 r.*, w: *Lotnictwo w Przełamaniu Gorlickim 1915 r. Spojrzenie po 100 latach*, red. A. Olejko, A. Kharuk, Gorlice–Rzeszów 2015.
- Kriegergräber im Felde und daheim*, München 1917.
- Kroh A., *Piękne odpoczywanie. Cmentarze wojenne Beskidu Niskiego*, Nowy Sącz 1991.
- Krzanicki M., *Nie tylko propaganda. Fotografia wojenna w okresie I wojny światowej w Austro-Węgrzech, Rosji i Niemczech*, w: *Legionowe kadry. Narodziny polskiego reportażu wojennego*, red. A. Wybicki, Kraków 2014, s. 99–137.
- Kunicki J., *Zapomniana Wielka Wojna 1914–1918. Ziemia olecka*, Olecko 2021.
- Lewkowicz H., *Cmentarz Zasański w Przemyśle ma również swoją ciekawą historię*, <https://nowiny24.pl/cmentarz-zasanski-w-przemyslu-ma-rowniez-swoja-ciekawa-historie/ar/9045533> (24.10.2024).

- Lis M., *By nie zatart ich czas... Śladami mogił i cmentarzy wojennych I wojny światowej w powiatach: sandomierskim, opatowskim i staszowskim*, Sandomierz 2001.
- Mazur E., *Gmina Łużna w czasie I wojny światowej i losy cmentarzy żołnierskich znajdujących się na jej terenie*, Łużna 2019.
- Mikulski M. J., *Austro-węgierskie fortyfikacje polowe w Galicji i Królestwie Kongresowym (1914–1916)*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci IV – w 95 rocznicę bitwy gorlickiej*, Gorlice, 2.05.2010, red. M. Łopata, K. Ruszała, Gorlice 2011, s. 82–113.
- Milewska W., Zientara M., *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999.
- Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich. Pamiętnik Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Warszawa–Bełchatów 2012.
- Nieuważny A., *Zapomniana wojna 1914–1918: front wschodni*, Olszanica 2015.
- Odsłonięcie pomnika w Wólce Łasieckiej (5.11.2016)*, <https://meteor2017.blogspot.com/2016/10/odsoniecie-pomnika-w-wolce-asieckiej.html> (9.10.2024).
- Oettingen U., *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa–Kraków 1988.
- Oettingen U., *Obraz wojny w literaturze wspomnieniowej żołnierzy Legionów Polskich*, w: *I wojna światowa w literaturze i innych tekstach kultury. Reinterpretacja i uzupełnienia*, red. A. Jamrozek-Sowa, Z. Ożóg, A. Wał, Rzeszów 2016, s. 165–182.
- Oettingen U., *Pamięć o Legionach Polskich w krajobrazie czasu wojny 1914–1918 między Wisłą a Pilicą*, w: *Z Oleandrów ku Niepodległej – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2024, s. 327–355.
- Oleńczak P., Sobieraj T., *Cmentarze i groby wojenne na Mazowszu*, Warszawa 2017.
- Olszewski W., *Cmentarze na stokach poznańskiej Cytadeli*, Poznań 2008.
- Operacja łódzka i cmentarze z Wielkiej Wojny na terenie powiatu pabianickiego*, oprac. tekstu M. Z. Jaśniewski, Pabianice 2019.
- Orman K., Orman P., *Wielka Wojna na Jurze. Działania i cmentarze wojenne z roku 1914 na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej i terenach przyległych*, Kraków 2015.
- Orman P., *Cmentarze z lat 1914–1918 w regionie częstochowskim*, w: *Częstochowa w czasie pierwszej wojny światowej. Historia, język, kultura*, red. G. Majkowski, Częstochowa 2014, s. 413–429.

- Orman P., *Jurajskie cmentarze i kwatery wojenne*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci II – śladami I wojny światowej*, Gorlice, 25.10.2008, red. M. Łopata, Gorlice 2009, s. 4–17.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Przemyśle i okolicy*, Lwów 1917.
- Pannenko T., *Od Nidy do Styru. Z walk II baonu 5 PP i I Brygady*, Warszawa 1917.
- Partridge A., *Pomiędzy zapomnieniem a zamazywaniem pamięci. Opieka nad cmentarzami wielkiej wojny w Małopolsce na przestrzeni ostatnich stu lat*, w: *Dziedzictwo wielkiej wojny w krajobrazie oraz pamięci. Powiat tarnowski i gmina Pleśna. Wspólne wyzwanie*, red. P. Juško, R. Stankowski, Tarnów–Pleśna 2016, s. 148–176.
- Partridge A., *Otwórzcie bramy pamięci. Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Małopolsce*, fot. R. Korzeniowski, Kraków 2005.
- Partridge A., *Wybrane zagadnienia symboliki cmentarzy z I wojny na tle europejskich tradycji sepulkralnych*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci*, Gorlice 27.10.2007, red. M. Dziedziak, Gorlice 2008, s. 69–76.
- Pałosz J., *Cmentarze wojenne z I wojny światowej w północnej Małopolsce. Studium destrukcji przestrzeni pamięci*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci IV – w 95 rocznicę bitwy gorlickiej*, Gorlice, 2.05.2010, red. M. Łopata, K. Ruszała, Gorlice 2011.
- Pałosz J., *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Kraków 2012.
- Piasecki K., *Pamięć Wielkiej Wojny. Cmentarze wojenne z I wojny światowej w Puszczy Kozienickiej i Stronieckiej*, w: *Konserwacja zapobiegawcza środowiska*, t. 5: *Dziedzictwo militarne*, red. W. Borkowski, W. Brzeziński, J. Wysocki, Warszawa 2017, s. 315–327 (*Archaeologia Hereditas*, 9).
- Polska w roku 1914/15, zeszyt 1: *Pobojowisko*, wstęp S. Dzikowski, Warszawa 1915.
- Rajkiewicz A., *Cmentarze pierwszowojenne w Orzyszu i okolicach*, w: *Ziemia orzyska I wojna światowa – cmentarze i pomniki*, Orzysz 2017, s. 16–75.
- Rolski J., *Ku wiecznej pamięci poległych Legionistów*, „*Nowości Ilustrowane*” 12 (1915) nr 25, s. 2.
- Ruszała K., *Trzy cmentarze z okresu I wojny światowej w Jasle*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci II – śladami I wojny światowej*, Gorlice 25.10.2008, red. M. Łopata, Gorlice 2009, s. 17–40.
- Ruszała K., *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015.
- Ruszała K., *Zachodniogalicyskie cmentarze na pocztówkach wydawanych przez oddział grobownictwa wojennego. Projekty a realizacja*, w: *Materiały z konfe-*

- rencji naukowej: *Znaki pamięci*, Gorlice 27.10.2007, red. M. Dziedziak, Gorlice 2008, s. 27–40.
- Ruszała K., *Źródła i szkice do historii cmentarzy wojennych w Gorlicach. Wybrane materiały archiwalne poświęcone grobom i cmentarzom wojennym z zespołu Akt miasta Gorlice w Archiwum Państwowym w Rzeszowie o/Skołyszyn*, w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci III – śladami I wojny światowej*, Gorlice, 24.10.2009, red. M. Łopata, Gorlice 2010, s. 62–81.
- Rybicki A., *Fotografia wojskowa i wojenna ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie*, Kraków 2008.
- Rybicki A., *Legionowe kadry. Narodziny polskiego reportażu wojennego*, red. A. Wybicki, Kraków 2014.
- Rybicki A., *Legionowe strzały*, w: *Legionowe kadry. Narodziny polskiego reportażu wojennego*, red. A. Wybicki, Kraków 2014, s. 137–180.
- Rybicki A., *W drodze do niepodległości. Legiony Polskie w zbiorach Muzeum Fotografii w Krakowie*, Kraków 2018.
- Saunders N., *Trench Art*, Malta 2002.
- Saunders N., *Trench Art*, „History Today” 53 (2003) no. 11, s. 32–37.
- Saunders N., *Trench Art: A Brief History and Guide, 1914–1939*, Barnsley 2011.
- Saunders N., *Trench Art: Materialities and Memories of War*, Oxford 2003.
- Schubert J., *Austriackie cmentarze wojenne w Galicji z lat 1914–1918*, Kraków 1992.
- Schubert J., *Austro-węgierskie cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w Krakowie i okolicy*, w: *Sztuka cmentarna. Symposium międzynarodowe: dokumenty*, red. O. Czerner, I. Juszkiewicz, Wrocław 1995, s. 143–175.
- Schubert J., *Cmentarze żołnierskie bitwy pod Limanową i Łapanowem (2–12 grudnia 1914). Analiza form i przestrzeni*, Kraków 2020.
- Schubert J., „Co było dalej na wschodzie” czyli trochę informacji o Inspekcji Grobów Żołnierskich w Przemyślu (w latach 1916–1918), w: *Materiały z konferencji naukowej: Znaki pamięci III – śladami I wojny światowej*, Gorlice, 24.10.2009, red. M. Łopata, Gorlice 2010, s. 5–34.
- Schubert J., *Inspekcja grobów żołnierskich w Przemyślu. Powstanie i działalność w Galicji Środkowej 1915–1918*, Kraków 2012.
- Schubert J., *Kim byli? – kilka słów o projektantach cmentarzy wojskowych zbudowanych w Przemyślu w latach 1915–1916*, „Wiadomości Konserwatorskie” 23 (2008), s. 58–70.
- Schubert J., *Organizacja grobownictwa wojennego w monarchii austro-węgierskiej. Dziewiąty Wydział Grobów Wojennych (Kriegsgräber-Abteilung) przy*

- Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915–1918*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 106 (2009) nr 13, 3-A, s. 169–200.
- Siedlecki M., *Z ziemi lubelskiej: jesień 1915*, Kraków 1916.
- Sztuka w mundurze. Krakowski Oddział Grobów Wojennych 1915–1918. Art in Uniform. The War Graves Department in Kraków 1915–1918*, Kraków 2022.
- Szyborski W., *Sztuka okopowa: formy, przykłady, a także jej wykorzystanie w badaniach naukowych – kilka propozycji*, „Perspektywy Kultury” 35 (2021) nr 4, s. 339–364; <https://doi.org/10.35765/pk.2021.3504.20>
- Szyborski W., *Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce historii*, „Perspektywy Kultury” 36 (2022) nr 1, s. 209–229.
- Szyborski W., *Sztuka okopowa – profanum wkraczające w sferę sacrum na przykładzie wybranych drukowanych wspomnień polskich żołnierzy z czasów I wojny światowej*, w druku.
- Szyborski W., *Tanks on Monuments, Monument Tanks. On Trench Art and „Gratitude Memorials”*, „Trimarium” 2023 nr 4, s. 47–94; <https://doi.org/10.55159/tri.2023.0104.02>.
- Szyborski W., *Wojskowe pamiątki i sztuka okopowa we wspomnieniach polskich żołnierzy czasów I wojny światowej*, w druku.
- Szymoniczek J., *Losy niemieckich cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 22 (2014), s. 64–80.
- Tomczyk R., *Pochówki wojskowe z pierwszej wojny światowej na terenie Lwowa i powiatu lwowskiego. Zarys problemu*, „Historia Slavorum Occidentis” 13 (2023) nr 2 (37), s. 117–151.
- Winterton M., *The Archaeology of the Royal Flying Corps. Trench Art, Souvenirs and Lucky Mascots*, Yorkshire–Philadelphia 2022.
- Wojno R., *Mogiły i cmentarze z wojen 1918–1920 na Lubelszczyźnie*, „Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa” 2012 nr 39, s. 126–135.
- Wojtanowicz M., *Cmentarz wojenny nr 216 Łukanowice*, <https://maps.app.google.com/maps/@50.10875,21.10875,15z/data=!3m1!1e3!3m2!1s0x4a0000000000000000:0x4a0000000000000000> (8.10.2024).
- Wystawa pamiątek wojennych. Bitwa gorlicka 1915 r.*, karta pocztowa, w zbiorach autora.
- Łopata M., *Cmentarz wojenny nr 91 w Gorlicach*, „Magury. Rocznik krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu” 4 (2004), s. 69–103.
- Bączek J., Bilski A., *Na stoku Cytadeli Poznańskiej. Przewodnik po cmentarzach*, Poznań 2005.

Joanna Bochaczek-Trąbska

 <https://orcid.org/0000-0002-9132-8823>

 j.bochaczek-trabska@ujd.edu.pl

UNIwersytet JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE

 <https://ror.org/0566yhn94>

Major Jan Henryk Żychoń na granicy dyplomacji. O polsko-niemieckich rozmowach 18 października 1938 roku w rejonie Schneidemühl

 <https://doi.org/10.15633/tes.11104>

ABSTRAKT

Major Jan Henryk Żychoń na granicy dyplomacji. O polsko-niemieckich rozmowach 18 października 1938 roku w rejonie Schneidemühl

Działalność polskich służb specjalnych nieprzerwanie zalicza się do tematów budzących zainteresowanie i ciekawość poznawczą. W pogłębionych badaniach naukowych ich tajemnice stanowią ciekawy materiał faktograficzny. Działalność majora Żychonia stanowiła istotny fragment rozpoznania wywiadowczego Niemiec. Uzyskane przez niego informacje wskazywały na nieuchronny militarny konflikt z III Rzeszą. Jednak same rozmowy podjęte na granicy w rzeczywistości okazały się bezowocne, a materiał wywiadowczy przekazany przez przedstawicieli Abwehry zwyczajnie niewiarygodny. Niemniej świadczy to o kreatywnym myśleniu mjr Żychonia, który nie stronił od wyzwań i nieoczywistych rozwiązań.

SŁOWA KLUCZOWE: mjr Jan Henryk Żychoń, Ekspozytura Nr 3 w Bydgoszczy, wywiad, kontrywiad, polskie służby specjalne



ABSTRACT

Major Jan Henryk Żychoń at the border of diplomacy. About Polish-German talks 18th 1938 in the Schneidemühl area

The activity of the Polish intelligence services continues to be counted among the topics that arouse interest and cognitive curiosity. In in-depth scientific research, their the secrets constitute interesting factual material. The activities of Major Żychoń constitute a reconnaissance fragment of German intelligence. The information he received regarding the inevitable armed conflict with the Third Reich. However talks at the border in fact turned out to be fruitless, intelligence provided by the Abwehr plain unreliable. Nevertheless, it proves the creative thinking of Major Żychoń, who didn't shy away from challenges and non-obvious parameters.

KEYWORDS: Major Jan Henryk Żychoń, Branch No. 3 in Bydgoszcz, intelligence, counter-intelligence, Polish secret services



Zapewnienie bezpieczeństwa, zarówno w aspekcie zewnętrznym, jak i wewnętrznym stanowi priorytet polityki każdego państwa. W okresach wielkich przemian, rewolucji, dynamicznych przekształceń w układzie stosunków międzynarodowych, znaczenie czynnika bezpieczeństwa wzrasta. W nowych sytuacjach geostrategicznych, tj. w momencie zakończenia konfliktu zbrojnego, zmiany ustroju społeczno-politycznego, przewartościowania lub upadku danego systemu, narody i kraje zmierzają do maksymalizacji własnego bezpieczeństwa oraz minimalizacji zagrożeń płynących z zewnątrz¹. „Bezpieczeństwo”, jak każde pojęcie o szerokim zakresie, jest terminem wieloznacznym, ale praktycznie od zawsze przywodziło na myśl obronę przed zagrożeniami, zwłaszcza wojennymi, stąd siły zbrojne wraz ze sprawnie funkcjonującym aparatem służb specjalnych stanowią podstawowe instrumenty jego gwarancji i jego utrzymania².

Realizacja przez podmioty państwowe partykularnych interesów narodowych oraz celów strategicznych nie raz bywała źródłem kryzysów i konfliktów zbrojnych. Dyplomacja jest jednym z narzędzi państwa służącym do urzeczywistniania jego interesów oraz udziału w kształtowaniu porządku na arenie międzynarodowej, szczególnie poprzez łagodzenie powstających napięć między jej aktorami. Osiąganie zwycięstw przy pomocy słownego oręża czasem jest rzeczą trudną, ale możliwą. Historia nie raz pokazała, że gdy słowo przegrywa, a dyplomaci milkną, odzywają się działa. Jak ważnym narzędziem polityki bezpieczeństwa jest skuteczna dyplomacja, wsparta odpowiednią siłą militarną i zapleczem ekonomicznym, powszechnie wiadomo. „Dyplomacja” jest również pojęciem szerokim i wielowymiarowym. W uproszczeniu stanowi ona niezwykle istotny element relacji – kontaktów między podmiotami, który należy postrzegać z uwzględnieniem czynnika społecznego. Zręczni dyplomaci

¹ *Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*, red. A. Ciupiński, K. Malak, Warszawa 2004, s. 311.

² *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategie*, red. R. Jakubczak, J. Flis, Warszawa 2006, s. 13; R. Zięba, *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 42 (1989) z. 10, s. 10, 50.

mogą nie tylko zatrzymać ujemne skutki przegranych kampanii, lecz także wyciągając z nich pewne, czasem niemałe korzyści. Nieustanne czuwanie nad bezpieczeństwem państwa jest jednym z najważniejszych zadań polityki. W myśl powiedzenia „semper dubius eventus belli”, każdy konflikt zbrojny pociąga za sobą ogromne ryzyko, a jego wynik zawsze pozostawia szeroki margines wątpliwości. Co więcej, nierzadko za korzyściami płynącymi z odniesionego zwycięstwa ciągnie się długi cień strat w ludziach, dobrach materialnych, naruszenie idei spokoju, a często i dewastacja moralności. Szkody te stają się jeszcze większe, gdy zawiedzie akcja dyplomatyczna. Mówi się wówczas o niewyzyskanym sukcesie, a dzieje większości państw, w tym zwłaszcza Polski, dostarczają ku temu licznych przykładów (Grunwald, Kircholm, wiktoria wiedeńska)³.

Dwudziestolecie międzywojenne to krótki, wielowątkowy okres w zmaganiach dziejach Polski. Jednym z priorytetów młodej państwowości było wywalczenie optymalnych granic, uznawanych na forum międzynarodowym, a następnie ich zabezpieczenie przez działania rewizjonistycznymi. Stąd istotną rolę odgrywały zabiegi dyplomatyczne oraz działalność wojska, w tym jego fachowe służby – wywiad i kontrwywiad. Ważną postacią w historii polskich służb specjalnych w omawianym okresie był mjr Jan Henryk Żychoń – jeden z głównych bohaterów Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego (potocznie określanego „Dwójką”)⁴. Jego działalność stanowiła ważny wkład w rozpoznanie zamiarów Republiki Weimarskiej, a następnie III Rzeszy względem Polski. Do dziś jego postępowanie oceniane jest niejednoznacznie. Mimo przykrych etykiet, którymi go napiętnowano (pijak, prostak, skandalista, prowokator, a nawet zdrajca), bez wątpienia wpisał się w poczet najzdolniejszych oficerów wywiadu. Myślał racjonalnie. Przewidywał. Świetnie koordynował działania zespołu podległych mu ludzi. Działał skutecznie, a jednocześnie nieszablonowo.

3 C. Nanke, *Historia dyplomacji*, cz. 1: *Rozwój form dyplomatycznych*, Kraków 1947, s. 7; J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 16; J. Zajac, *Bezpieczeństwo państwa*, w: *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, red. K. A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, Warszawa 2009, s. 17; S. Koziej, *Wyzwania transformacyjne bezpieczeństwa Polski*, „Kwartalnik Bellona” 4 (2010) nr 2, s. 7; *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, red. P. Olszewski, T. Kałuśniak, W. Lizak, Radom 2009, s. 13–14.

4 Sztab Generalny, będący naczelnym dowództwem Sił Zbrojnych RP, funkcjonował od 1918 roku do 22 grudnia 1928 roku, kiedy to został przemianowany przez Józefa Piłsudskiego na Sztab Główny. Oddział II był odpowiedzialny za działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze.

Jan Henryk Żychoń urodził się w 1902 roku w małopolskiej Skawinie⁵. W rodzinnej miejscowości podjął edukację, którą kontynuował w jednym z krakowskich gimnazjów. W sierpniu 1914 roku zgłosił się na ochotnika do Legionów Polskich, ale ze względu na młody wiek przydzielono go do oddziałów pomocniczych (3. kompania uzupełnień 5. Pułku Piechoty Legionów Polskich). W styczniu 1915 roku został zdemobilizowany. Do Legionów powrócił rok później (kompania szkoleniowa w forcie Gorzkowice pod Dęblinem). Pod koniec 1916 roku został ponownie zwolniony ze względu na stan zdrowia, ale już rok później został wezwany przez komisję poborową Legionów w Krakowie. Uznany za zdolnego do służby wyruszył do Stacji Zbornej w Warszawie, po czym zasilł szeregi 5. pułku piechoty Legionów⁶.

Służba Żychonia w tej jednostce zbiegła się w czasie z tzw. kryzysem przysięgowym. Żołnierze polscy pochodzący z Galicji składali wnioski o przeniesienie do armii austro-węgierskiej. Razem z innymi towarzyszami broni miał trafić na front włoski. Wybrał jednak dezercję, po czym wrócił do Krakowa, gdzie zgłosił gotowość do dalszej służby w wojsku polskim. Został skierowany do Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu, a następnie do ośrodka zapasowego korpusu w Bolechowcu. Pod koniec października 1917 roku jednostkę tę wysłano na front austriacko-rosyjski w rejon Bukowiny⁷.

W lutym 1918 roku państwa centralne i Centralna Rada Ukrainy podpisały w Brześciu nad Bugiem układ pokojowy. Na mocy jego postanowień utworzono państwo ukraińskie, które miało obejmować część obszaru Królestwa Polskiego powszechnie uznawaną (przez Polaków) za tereny polskie – Chełmszczyzna i Podlasie. Zapowiedziano też inkorporację Galicji Wschodniej do Ukrainy. Na wieść o tych decyzjach i planach część Polskiego Korpusu Posiłkowego zbuntowała się i postanowiła przejść pod Rarańczą na drugą stronę frontu. Żołnierze zamierzali połączyć się z I Korpusem Polskim gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, który organizowano w okolicach Bobrujska. Osiągnięto jednak połowiczny sukces – wyprowadzono jedynie około 1600 żołnierzy, spośród ponad 7 tysięcy. Żychoń trafił do obozu jenieckiego w Witkowicach. Po zwolnieniu znów

5 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Życiorys, k. 56, s. 1; AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Wniosek o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi. Życiorys, k. 73.

6 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Curriculum vitae, s. 1; AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Poświadczenie, k. 35.

7 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Curriculum, s. 1.

przybył do Krakowa, aby kontynuować przerwana służbę. Wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1918 roku wraz z kilkoma kolegami przeprowadził w Krakowie udaną akcję opanowania austriackiego pociągu pancernego, nazwanego później „Piłsudczykiem”, za co głównodowodzący wojsk polskich w Krakowie – brygadier Bolesław Roja zgłosił go do odznaczenia orderem *Virtuti Militari*. Wniosek nie został jednak rozpatrzony⁸.

W latach 1916–1919 Żychoń awansował z szeregowca do stopnia podchorążego. Do jesieni 1919 roku przebywał na froncie, gdzie uczestniczył w walkach przeciwko Ukraińcom. Generał Tadeusz Rozwadowski, dowódca Armii Wschód, docenił jego odwagę i wierną służbę podczas walk w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich, nadając mu honorową odznakę Orleńską⁹. W 1920 roku ppłk Gustaw Wolgner, komendant obozu warownego, oraz Józef Kostrzebski, prezydent miasta Przemyśla, przyznali mu Gwiazdę Przemyśla, odznaczenie za obronę miasta oraz ziemi przemyskiej¹⁰.

W październiku 1919 roku, rozkazem wiceministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego Żychoń został oddany do dyspozycji Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Na przełomie 1919/1920 roku przeszedł odpowiednie przeszkolenie, po czym rozpoczął pracę jako referent w Oddziale II Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków. Od stycznia do kwietnia 1921 roku kierował Ekspozyturą Oddziału II Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin w Ostrowiu Łomżyńskim¹¹.

Po niekorzystnym dla strony polskiej wyniku plebiscytu w sprawie podziału Śląska (marzec 1921 roku), Polacy zdecydowali się na trzeci zryw powstańczy. Z początkiem kwietnia Żychoń objął dowództwo nad kompanią destrukcyjną 1. Pułku Strzelców Śląskich, która na przełomie maja i czerwca weszła w skład Grupy Destrukcyjnej Wawelberga¹². I tym razem doceniono jego zaangażowanie w walkę, co znalazło wyraz w awansie na stopień podporucznika. Oprócz tego został odznaczony Górnośląską Wstęgą Waleczności i Zasług I klasy.

8 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Życiorys, s. 1; AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, L: 367, Odpis. Witkowiec z dnia 27 VIII 1919 r., k. 37.

9 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Poświadczenie ppłk. M. Pankowicza.

10 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, L.6069 z dnia 11 IV 1920 r., k. 41.

11 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Curriculum, s. 2–3.

12 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Życiorys, s. 2.

Natomiast dziesięć lat później za wkład w III powstanie śląskie otrzymał Krzyż Niepodległości¹³.

W lipcu 1921 roku ponownie oddelegowano Żychonia do dyspozycji Oddziału II Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin, gdzie do końca roku pełnił obowiązki referenta w komórce odpowiadającej za działania kontrwywiadowcze (od 1924 roku były to Samodzielne Referaty Informacyjne), ale już pod koniec marca 1922 roku jako porucznik objął kierownictwo Referatu Informacyjnego Oddziału II 13. Dywizji Piechoty w Równem¹⁴.

Po zakończeniu walk o granice polskie siły zbrojne przeszły ze struktur wojennych na pokojowe. Wywiad ofensywny i defensywny włączono do struktury Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (od 1928 roku – Sztabu Głównego). Jego terenową organizację dostosowano do potrzeb służby wywiadowczej i kontrwywiadowczej na kierunku wschodnim i zachodnim. Samodzielne Referaty „Wschód” i „Zachód” koordynowały w sztabie Oddziału II działalność wywiadu głębokiego i płytkiego oraz pracę kontrwywiadowczą. Prowadzenie wywiadu płytkiego przydzielono sieci ekspozytur krajowych. Wywiadem na Niemcy zajmowały się trzy ekspozytury: Nr 3 w Poznaniu/Bydgoszczy, Nr 4 w Krakowie/Katowicach, Nr 7 w Gdańsku (Biuro Informacyjne w Gdańsku) oraz dwie placówki w Berlinie: „I. A.” oraz „In.3”. W sierpniu 1939 roku utworzono kolejną ekspozyturę Nr 6 z siedzibą w Łodzi¹⁵.

W drugiej połowie lat dwudziestych polski kontrwywiad na Śląsku aktywnie zwalczał wpływy niemieckich służb specjalnych. W 1924 roku zorganizowano Posterunek Informacyjny Nr 2 z siedzibą w Katowicach funkcjonujący pod zasłoną biura porad prawnych, którego stery powierzono por. Żychoniowi. Do zadań nowej placówki należały działania kontrwywiadowcze o charakterze ofensywnym¹⁶. W 1927 roku Żychoń awansował do stopnia kapitana, a rok

13 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Wniosek o odznaczenie Złotym, k. 73; AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Wniosek o odznaczenie Krzyżem Niepodległości bez Mieczu z dnia 6 IV 1931 r., k. 64.

14 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Wniosek o odznaczenie Złotym, k. 73.

15 A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 27; H. Ćwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 28; Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych (d. Wojskowego Instytutu Historycznego), sygn. I/3/71, T. Nowiński, *Organizacja Oddziału II Sztabu Głównego 1918–1939*, s. 15–16.

16 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, k. 4. Wkrótce też zdemaskowano szpiega bytomskiej Abwehry Józefa Żołądka oraz zdekonspirowano działalność Otto Ulitza, przywódcy śląskiej mniejszości niemieckiej. Por. H. Ćwiąg, *Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933–1939*,

później został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi¹⁷. Nawet nieprzychylny Żychoniowi mjr Tadeusz Nowiński, oficer wywiadu Referatu „Wschód”, stwierdził, że „Żychoń wyrósł na Górnym Śląsku jako kontrwywiadowca”¹⁸. Tymczasem w północnej części kraju nie notowano większych sukcesów na płaszczyźnie wywiadowczej. Dodatkowo sprawę komplikował fakt, iż na terytorium Wolnego Miasta Gdańska Abwehra z Oskarem Reilem na czele miała duże wsparcie miejscowych władz i większości mieszkańców. Od wiosny 1928 roku sytuacja uległa znacznej poprawie, co pozostawało w ścisłym związku z objęciem przez kpt. Żychonia obowiązków kierownika Referatu Lądowego Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego RP. Do połowy stycznia 1930 roku był on szefem Ekspozytury Nr 7 Oddziału II, w wewnętrznej korespondencji określanej jako Biuro Informacyjne w Gdańsku. Placówka ta zajmowała się wywiadem ofensywnym na Prusy Wschodnie i Pomorze niemieckie oraz kontrwywiadem, zwłaszcza w Wolnym Mieście Gdańsku¹⁹.

Kierowanie Biurem Informacyjnym w Gdańsku nie trwało długo, ponieważ dowództwo Oddziału II podjęło decyzję o likwidacji tej placówki i zespolenia w jeden podmiot dwóch ekspozytur (gdańskiej i poznańskiej). W ten sposób utworzono Ekspozyturę Nr 3 z siedzibą w Bydgoszczy. Do zadań nowo utworzonej placówki należało gromadzenie informacji dotyczących zagadnień związanych z niemieckim wojskiem, gospodarką i polityką. Jej terenowymi organami były posterunki oficerskie, które prowadziły wywiad zaczepny – płytki

Katowice 1999, s. 150–152; M. Cygański, *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera polityczna Otto Ulitza*, Warszawa 1966, s. 100–102.

17 AGAD, CAW, sygn. Ap 1769/89/6023 Żychoń Jan, Wniosek o odznaczenie Złotym..., k. 73; Ustawa z dnia 23 czerwca 1923 r. o ustanowieniu „Krzyża Zasługi”, Dz. Urz. RP z 1923 r., nr 62, poz. 458.

18 *Proces Adama Doboszyńskiego. Stenogram z rozprawy sądowej*, Warszawa 1949, s. 285, 288.

19 A. Szymanowicz, *Działalność wywiadowcza ekspozytur terenowych Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) wobec Prus Wschodnich (1918–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 5 (2004) nr 4 (specjalny), s. 99. Do zadań agentów tej ekspozytury należało przede wszystkim rozpracowywanie zagadnień dotyczących spraw wojskowości, polityki oraz gospodarki Niemiec. Kapitan Żychoń dążył do nawiązania wartościowych kontaktów w środowiskach związanych z wojskiem oraz organizacjami paramilitarnymi na obszarze Pomorza i Prus Wschodnich. Swoim podwładnym zalecał, aby zdobyty materiał był opracowywany starannie i rzeczowo. Ponadto wiele uwagi poświęcano zagadnieniom rozpoznania i obserwacji niemieckiego transportu kolejowego (m.in.: sporządzanie planów stacji oraz wszelkich urządzeń i obiektów kolejowych, monitorowanie rozbudowy sieci kolejowej na pograniczu). Zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], Komisarz Generalny RP w Gdańsku, sygn. 1668, Raport organizacyjny za miesiąc marzec 1928 r., s. 2; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, sygn. 1661, Opracowanie o nowych liniach kolejowych z dnia 8 VI 1928, s. 1–3; APG, Komisarz Generalny RP w Gdańsku, sygn. 1661, L.dz /35/T. O./28 z dnia 26 III 1928 r.

i głęboki, a także działalność kontrwywiadowczą. Posterunki ulokowano wzdłuż linii granicznej z Niemcami. Ich liczbę, lokalizację, kadre oraz wyposażenie ustalał szef ekspozytury, w ramach obowiązków wyznaczonych rozkazem szefa Oddziału II. W 1930 roku sieć posterunków oficerskich Ekspozytury Nr 3 wyglądała następująco: PO Nr 1 Mława, PO Nr 2 Chojnice, PO Nr 3 Szczecin, PO Nr 4 Gdańsk, PO Nr 5 Królewiec, PO Nr 6 Poznań, ale już w 1934 roku prezentowała się w sposób następujący: PO Nr 1 Mława, PO Nr 2 Gdynia, PO Nr 3 Grudziądz, PO Nr 4 Gdańsk, PO Nr 5 Gdańsk, PO Nr 6 Poznań²⁰.

W latach 1930–1939 agenci ekspozytury zdobyli źródła informacji i kontakty w niemieckiej marynarce, lotnictwie, siłach lądowych, policji, kołach partyjnych NSDAP i SA. Uzyskany materiał wywiadowczy pozwalał odtworzyć w najważniejszych zarysach obraz sił militarnych wroga na bezpośrednim przedpolu i obserwować ich dalszy rozwój²¹. Od momentu przejęcia władzy w Niemczech przez nazistów kpt. Żychoń zwracał szczególną uwagę na zdobywanie informacji dotyczących niemieckich sił zbrojnych oraz wszelkich przejawów mobilizacji, zwłaszcza na pograniczu²². Pracownicy ekspozytury rejestrowali bieżące zmiany personalne niemieckich organizacji, w tym SA i SS oraz ich nastawienie względem Polski²³. Przykładowo z początkiem 1934 roku odnotowano, że „wszyscy [członkowie SS – J.B.-T.] mówią o bliskim wybuchu wojny. Nastroj wojenny potęgują przemówienia osób oficjalnych [...]. Więcej mówi się teraz o możliwości wojny z Francją niż z Polską. Jako powód wojny wysuwa się zatarg o Zagłębie Saary”²⁴.

20 AGAD, CAW, Oddział II SG, sygn. 6163 Obsada personalna 1934 r.; L. Gondek, *Wywiad Polski w Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury i efektów obronnego działania*, Warszawa 1978, s. 102.

21 W 1932 roku agenci ekspozytury bydgoskiej zdobyli informacje o bieżących zadaniach szczecińskiej Abwehrstelle (ustalono m.in., że Niemcy poszukiwali danych o polskich planach ofensywnych, w tym o możliwości przekroczenia granicy z Niemcami przez polskie oddziały wojskowe w pierwszym dniu mobilizacji). Zob. AGAD, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6105, Poszukiwanie kontaktów w administracji wojskowej z dnia 30 XI 1932 r.

22 AGAD, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6151, Niemiecki przemysł wojenny – plan poszukiwania wiadomości, k.1; CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6151, L.dz.660/Tj./Szef/34, Plan i wytyczne pracy dla P.O. na rok 1934 z dnia 4 II 1934 r.

23 AGAD, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6375, L.dz.27/B.II/34, Zmiany personalne na naczelnych stanowiskach dowódców. S.A., S.S. z dnia 31 I 1934, k. 27, s. 1–3; AGAD, CAW, sygn. I.303.4.6375, L.dz.73/B. II/34, Organizacja oddziałów hitlerowskich z dnia 28 II 1934, k. 29.

24 AGAD, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6375, L.dz.46/B.II/34, Nastroje wojenne w S.A. z dnia 31 I 1934 r., k. 17.

Kapitan Żychoń kierował wieloma działaniami demaskującymi Abwehrę, w tym znaną akcją „Wózek”²⁵, polegającą na przeglądzie zawartości niemieckich przesyłek, szczególnie wojskowych, które były przewożone pociągami z Niemiec do Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska. Żychoń stworzył skomplikowany system współdziałania dużego zespołu ludzi, agentów, kolejarzy, pracowników poczty, a nawet kryminalistów. W ten sposób przechwycono tajne rozkazy sztabów niemieckich, nowe wzory uzbrojenia oraz kilka rodzajów modyfikacji technicznej w modelach już znanych. Akcja „Wózek” przynosiła w pewnych okresach ponad połowę wszystkich materiałów wywiadowczych, jakie napływały do Oddziału II ze wszystkich placówek wywiadu na Niemcy²⁶.

Dynamiczne przeobrażenia w politycznym krajobrazie Niemiec lat trzydziestych wywierały znaczny wpływ na pracę Abwehry, od 1935 roku kierowanej przez kontradmirała (od kwietnia 1938 roku – wiceadmirała) Wilhelma Canarisa²⁷. To on wyznaczał kierunek jej działań i uczynił z niej doskonale funkcjonujące narzędzie do realizacji imperialnych celów III Rzeszy. W kapitanie, a od 1936 roku majorze Żychoniu miał równego sobie przeciwnika. Godne odnotowania jest, że ekspozytura, którą kierował, rozpracowała właśnie gdański Abwehrstelle. Dzięki dobrze sprecyzowanemu i realizowanemu planowi od czerwca 1937 roku do placówki bydgoskiej płynął szeroki strumień informacji dotyczących obsady personalnej placówek Abwehry, dane na temat werbunku oraz niemieckich zamiarów wobec Polski. Agenci ekspozytury wiedzieli niemal o każdym kroku przeciwnika, w pełni kontrolując sytuację na pograniczu polsko-gdańskim²⁸. W tym również roku jej pracownikom udało się

25 W 1936 roku zmieniono nazwę akcji. Kierownik ekspozytury w piśmie do szefa Oddziału II tak wyjaśnił powód: „Z uwagi na to, iż określenie «ciotka» znają już osoby spoza Oddziału II Sztabu Głównego, na przykład funkcjonariusze policji, poczty i straży granicznej, z dniem 4 marca 1936 r. zmieniłem określenie «ciotka» na określenie «wózek». Określenia tego będę stosował tylko w odniesieniu do poczty zagranicznej, badanej w pociągach tranzytowych i poczty gdańskiej. [...] w odniesieniu do poczty krajowej badanej przez Samodzielne Referaty Informacyjne pozostawiam w użyciu dotychczasowe określenie «ciotka». Zmianę powyższą motywuję koniecznością zachowania jak najdalej idącej konspiracji” (AGAD, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6035, Pismo Jana Żychonia do Szefa Oddziału II SG z dnia 27 III 1936, k. 32).

26 A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 54; A. Peplowski, *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1944*, Kraków 2011, s. 194–195.

27 Obejmując w styczniu 1935 roku szefostwo Abwehry, Canaris był jeszcze w stopniu kapitana marynarki wojennej (Kapitän zur See), a na kontradmirała awansował 1 maja 1935 roku.

28 K. Bartz, *Die Tragödie der deutschen Abwehr*, Salzburg 1955, s. 11–13; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933–1939. Rozbudowa sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy jako narzędzia presji, ekspansji terytorialnej i wojny*, Warszawa

pozyskać do współpracy Wiktora Katlewskiego, zatrudnionego w niemieckim Urzędzie Uzbrojenia Marynarki Wojennej (operacja „Victor”), który przekazał wywiadowi polskiemu dokumenty na temat urządzeń morskich na całej długości wybrzeża niemieckiego. Wśród dostarczonych przez niego dokumentów znalazła się m.in. wiadomość o urządzeniach specjalnych znajdujących się w bazie niemieckiej marynarki wojennej na wyspie Uznam (w Peenemünde), jak również kilka tysięcy fotokopii dokumentów dotyczących uzbrojenia i zaopatrzenia niemieckiej marynarki wojennej. Zawierały one dokładne projekty inwestycyjne dotyczące baterii nadmorskich i przeciwlotniczych baterii artylerii brzegowej, dane związane z obroną przeciwlotniczą oraz z systemem ostrzegawczym. Według oświadczenia biegłych sądowych z dowództwa niemieckiej marynarki wojennej agent ten ujawnił Polakom niemieckie tajemnice państwowe i wojskowe o najwyższym znaczeniu²⁹.

U schyłku 1937 roku III Rzesza stanowiła poważną siłę militarną. Napięcie między Warszawą a Berlinem rosło. W stenogramie rozprawy sądowej przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu (polityk, oficer rezerwy saperów, pisarz, którego proces polityczny i śmierć stały się jednym z symboli rozpoczęcia powojennego terroru stalinowskiego) znajduje się interesujący zapis pewnej prowokacji politycznej, czy też podjęcia pewnego rodzaju działań dyplomatycznych, mających miejsce w omawianym czasie na polsko-niemieckiej granicy. Wspomniany wcześniej, wrogi mjr. Żychoniowi, mjr Nowiński, tak zrelacjonował to wydarzenie:

Któregoś dnia, zdaje się w roku 1937, na granicę zachodnią z Polską na odcinku Ekspozytury Nr 3 przybyło kilku wyższych oficerów Reichswehry³⁰. Oficerowie zażądali przez pewnego swego znajomego, właściciela jakiegoś Rittersburgu na Pomorzu, widzenia się z kierownikiem wywiadu na tym odcinku, mjr. Żychoniem. Mjr Żychoń zjawił się na granicy i okazało się wtedy, że Ci oficerowie Reichswehry są delegatami

1978, s. 153; J. Gajewski, *Canaris*, Warszawa 1981, s. 17, 45, 52–53, 214; D. Kahn, *Szpiedzy Hitlera. Niemiecki wywiad wojskowy w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2000, s. 254; R. Basset, *Arcyszpieg Hitlera. Tajemnica Wilhelma Canarisa*, Warszawa 2006, s. 13; L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 16.

29 W styczniu 1940 roku Katlewski został aresztowany przez Niemców i postawiony przed sądem. W uzasadnieniu wyroku zarówno sąd, jak i biegli stwierdzili, że informacje, które trafiły do Oddziału II, były również cenne dla ówczesnych sojuszników Polski – Wielkiej Brytanii oraz Francji. Zob. L. Gondek, *Wywiad Polski*, s. 145–146, 297–298; W. Lemiesz, *Niespokojne pogranicze*, Warszawa 1989, s. 223–224.

30 Powinno być Wehrmachtu – Reichswehra została rozwiązana w maju 1935 roku.

Abwehr Abteilung, centrali wywiadu niemieckiego w Berlinie; mieli oni zamiar nawiązać kontakt z wyższymi czynnikami wywiadu polskiego. Pomijając fakt, że tego rodzaju kontaktów nie nawiązuje się przez odcinek graniczny, lecz przez centralę wywiadu niemieckiego, którym wówczas już kierował admirał Canaris, jak również to, że ta sprawa mogła nawet iść przez linię Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przy którym to ministerstwie była placówka wywiadu niemieckiego – [...] sam fakt zgłoszenia się na odcinek graniczny ekspozytury oficerów centrali był zastanawiający. [...] Zaproponowali oni wywiadowi polskiemu współpracę na odcinku wywiadu przeciw Rosji [...], przy czym oświadczyli, że jeśli sprawa dojdzie do skutku, to oni w zamian ofiarują listę osób pracujących wywiadowczo u nas na terenie Polski z ludzi im znanych. Tej propozycji szef sztabu głównego jednak nie przyjął. Odkonstrował się tylko teatralne spotkanie na granicy mjr. Żychonia i kpt. Maresza z centrali kontrwywiadu, [...] Niemcy oblali tę sprawę kilkoma butelkami Secta, podając sobie butelki i kieliszki poprzez granicę. [...] była to prowokacja, zakrojona na bardzo szeroką skalę polityczną³¹.

Przedstawione wydarzenie było faktem. Zgadzały się nazwiska uczestników, droga służbowa pertraktacji oraz odpowiedź udzielona Niemcom. Postanowili oni posłużyć się w tej aferze kanałem wywiadowczym za pośrednictwem oficjalnie działającej ekspozytury bydgoskiej. Strona polska nadała temu spotkaniu, jak to określono, teatralną formę – demonstracyjnie podtrzymując ducha deklaracji z dnia 26 stycznia 1934 roku, ale propozycję współpracy z Abwehrą odrzuciła.

Kulisty tego zdarzenia, balansującego na granicy dyplomacji, wyglądały następująco. W październiku 1938 roku zjawił się na terenie Bydgoszczy Paeslar Luszakówko, były oficer kawalerii niemieckiej, należący do otoczenia Hermana Göringa. Skontaktował się ze swoim znajomym, niejakiem Gorzelańczykiem i poinformował go, że ma krewnego w Berlinie, oficera Abwehrabteilung zainteresowanego nawiązaniem kontaktu z polskimi służbami specjalnymi (wskazał na centralę Oddziału II Sztabu Głównego, względnie ekspozyturę bydgoską). Tym samym zaproponował spotkanie delegacji „Dwójki” z przedstawicielami

31 *Proces Adama Doboszyńskiego*, s. 295–296. Spotkanie to było często wspominane, czy raczej wypominane po 1945 roku w śledztwach więziennych oraz w trakcie sfingowanych procesów reżyserowanych przez Urząd Bezpieczeństwa i Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego aresztowanym w latach 1945–1956 oficerom i pracownikom wywiadu włoskiego, oficerom służby stałej II RP oraz oskarżonym politykom i konspiratorom okupacyjnym w innych procesach pokazowych. Zob. A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia ze spotkania 18 października 1938 r. na polsko-niemieckiej granicy*, w: *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Kraków 2011, s. 334.

niemieckiego wywiadu. Paeslar rzekomo nie był wtajemniczony w charakter rozmów, a celem jego misji miało być wyłącznie doprowadzenie do spotkania. By uprościć jego organizację i omówić szczegóły, otrzymał dwa berlińskie numery telefonów. Gdy dotarł do Bydgoszczy, skontaktował się z Gorzelańczykiem, prosząc o ułatwienie nawiązania kontaktu z Polakami. Tymczasem poinformowany o sprawie mjr Żychoń zwrócił się do przełożonych z Oddziału II o wytyczne. Propozycja strony niemieckiej wydawała się z jednej strony intrygująca, z drugiej jednak należało zachować bezwzględną ostrożność przy podejmowaniu decyzji. Wobec tego postanowiono delegować z Warszawy do ekspozytury bydgoskiej kierownika referatu kontrwywiadowczego, kpt. Stefna Marescha, któremu powierzono zadanie przeprowadzenia rozmowy z Paeslarem, a następnie zreferowanie zwierzchnikom jej przebiegu. Wkrótce też doszło do spotkania kpt. Marescha z Paeslarem i Gorzelańczykiem, na którym Paeslar przedstawił propozycję Niemców. Dodał przy tym od siebie, iż w charakterze wysłannika może pojechać ktokolwiek, gdyż, jak mu wiadomo, misja ta ograniczy się wyłącznie do wysłuchania niemieckich propozycji, co do których i tak będzie konieczna odpowiedź decydentów. Oprócz tego zakomunikował, że „w wypadku zamiaru wysłania w charakterze naszego przedstawiciela kogoś z ludzi na terenie Berlina [...], niemiecka służba wywiadowcza jest skłonna dostarczyć dla tego człowieka list żelazny, gwarantujący jego nietykalność”³².

Po przeanalizowaniu propozycji niemieckiej postanowiono, że żaden przedstawiciel ze strony polskiej do Berlina desygnowany nie będzie. Uwzględniono jednak możliwość pośrednią – spotkanie w połowie drogi, czyli zorganizowanie rozmów na granicy polsko-niemieckiej. W związku z tym mjr Żychoń zadzwonił pod jeden z podanych mu przez Paeslara numerów i przedstawił tę propozycję, a Niemcy ją zaakceptowali. Ustalono czas i miejsce rozmów – 18 października 1938 roku o godz. 16.00, przy przejściu granicznym w rejonie Schneidemühl (Piły)³³. Przedstawiciele strony niemieckiej poprosili przy tym, aby na spotkanie stawił się wojskowy z wyższym stopniem, ponieważ ich będzie reprezentował wysoki rangą oficer służby wywiadowczej. Wątek ten podkreślono kilkakrotnie. Kierownik ekspozytury bydgoskiej oraz kpt. Maresch przekazali te informacje „Dwójce”. 18 października o godz. 15.00 obaj

32 A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia*, s. 338–340.

33 Prawdopodobnie przejście graniczne Schneidemühl-Plöttke (Piła-Płotki) – Jeziorki. Zob. Protokół w przedmiocie otwarcia dróg celnych i innych przejść przez polsko-niemiecką granicę, podpisany w Poznaniu dnia 2 grudnia 1925 r., Dz.U. z 1928 r. Nr 4 poz. 24, s. 46.

mężczyźni wraz Paeslarem i Janem Mularczykiem, komisarzem Straży Granicznej, wyjechali na umówienie spotkanie. Godzinę później na wyznaczone miejsce przyjechał motocykl policyjny, za nim samochód osobowy. Wsiadło z niego trzech mężczyzn, którzy następnie skierowali się do budynku niemieckiej straży granicznej. Po chwili wyszło stamtąd dwóch przybyłych i ruszyli w stronę szlabanu oddzielającego oba państwa. Delegacja polska znajdowała się przez cały czas w budynku polskiej Straży Granicznej. Po chwili, na prośbę Niemców, zjawił się polski strażnik graniczny. Wcielony w rolę pośrednika, przekazał polskim oficerom informację o gotowości podjęcia rozmów przez ich niemieckich odpowiedników. Stronę niemiecką reprezentował pułkownik Sztabu Generalnego Beck oraz dr Klee – tak przedstawili się Niemcy. Natomiast mjr Żychoń, doskonale znany Abwehrze, użył faktycznego nazwiska. Pozostali delegaci wystąpili pod pseudonimami.

Po wymianie uprzejmości przedstawiciele III Rzeszy oświadczyli, że „Niemcy i Polska mają wspólnego wroga – tym wrogiem jest komunizm. Wobec wzajemnych dobrych stosunków polsko-niemieckich, możemy i powinniśmy wspólnie zwalczać grożące nam niebezpieczeństwo roboty komunistycznej”³⁴. Jako formę wspólnej walki Niemcy rozumieli współpracę sztabów oraz organów służby bezpieczeństwa, wymianę informacji. W odpowiedzi mjr Żychoń zakomunikował, że przekaze treść tych propozycji przełożonym. Nadmienił przy tym, że nie otrzymał pełnomocnictw do czynienia żadnych deklaracji. Wobec tego ustalono datę następnych rozmów na dzień 12 listopada 1938 roku. Na tym zakończono część oficjalną. Następnie Niemcy zwrócili się do delegacji polskiej z prywatnym oświadczeniem, jednak z uwagi na jego rewelacyjność zaproponowali wypicie po kieliszku koniaku. Po nalanu trunku płk Beck wzniósł toast na poczet przyszłej współpracy. Po chwili towarzyskiej rozmowy mjr Żychoń wyraził żal, że nie może się zrewanżować. Ponownie napełniono kieliszki. Wówczas to dr Klee wymienił dwa nazwiska rozpoznanych agentów Kominternu odwiedzających terytorium Polski oraz nazwisko emerytowanego kapitana, zatrudnionego w Ministerstwie Komunikacji. Materiał ten nie został jednak poparty żadnymi dokumentami. Niemcy zobowiązali się, że dowody dostarczą na następne spotkanie. Na tym rozmowy zakończono³⁵.

Po powrocie do Bydgoszczy w tamtejszej ekspozyturze sporządzono szczegółowy raport, który dostarczono do Oddziału II. Oprócz tego do szefa sztabu

34 A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia*, s. 340–341.

35 A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia*, s. 342.

wpłynęła depesza szyfrowa od attaché w Berlinie ppłk. dypl. Antoniego Szymańskiego. Z jej treści wynikało, że 18 października 1938 roku o godz. 20.00 został nagle wezwany przez admirała Canarisa, który poinformował go o odbytym spotkaniu na granicy. Nie omieszkiał wspomnieć, że Niemcy oczekują szybkiej decyzji w sprawie złożonej Polkom propozycji. Raport Oddziału II wraz z depeszą przedłożono szefowi sztabu, który następnie zreferował tę sprawę marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Ostatecznie ustalono:

1. Wobec postawienia przez Niemców sprawy na gruncie oficjalnym, spotkanie wyznaczone na dzień 12 listopada, nie odbędzie się.
2. Odpowiedź otrzymają Niemcy drogą oficjalną.
3. Na współpracę stałą nie idziemy.
4. W wypadkach sporadycznych możemy pomóc, dostarczając interesujący ich materiał [...].
6. O ile będziemy posiadali odpowiedni materiał, zrewanżujemy się³⁶.

Powyższą treść otrzymał polski attaché w Berlinie, w celu przekazania jej stronie niemieckiej. Co ciekawe, sprawy więcej nie poruszono. Nie udało się też potwierdzić przekazanych przez Niemców informacji o działających w Polsce agentach Kominternu i ich współpracownikach z Ministerstwa Komunikacji. Próżno też było oczekiwać od nich, że dostarczą obiecany materiał. Czemu zatem miało służyć owo spotkanie? Zapewne Niemcy postanowili wysądować Polaków w kwestii ewentualnej współpracy na płaszczyźnie wywiadowczej. Byłoby to powiązane z realizowanym wówczas przez reżim hitlerowski planem wciągnięcia Polski do sojuszu, za cenę m.in. zrzeczenia się praw do Wolnego Miasta Gdańska³⁷.

Tymczasem w obliczu narastającego z każdym dniem zagrożenia wojennego Ekspozytura Nr 3 zorganizowała dwie sieci wywiadowcze: strategiczną i operacyjną, które pracowały na potrzeby inspektorów armii. Agenci ekspozytury zdobyli w tym okresie wiele wartościowych dokumentów. W maju 1939 roku przekazali szczegółowe dane dotyczące przygotowań mobilizacyjnych armii niemieckiej. Ustalono, że do jednostek powoływano rezerwistów w wieku od 30 do 45 lat. Część z nich pozostawała w oddziałach (np. w „23. Pułku Strzelców”

³⁶ A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia*, s. 342–343.

³⁷ Szerzej na temat stosunków polsko-niemieckich w ostatnim roku pokoju zob. S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

[w rzeczywistości był to Infanterie-Regiment 23] stacjonującym w Elku), a innych po ćwiczeniach zwalniano do domów, przy czym wyposażono ich w mundur i bagnety³⁸. Między 7 a 13 maja stwierdzono, że do Prus Wschodnich drogą morską kierowały się liczne transporty, głównie oddziałów zmotoryzowanych. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska nasiliły się prowokacje, zwłaszcza w rejonie Westerplatte. Na przełomie czerwca i lipca rejestrowano dynamiczny przemyt broni drogą lądową i morską. Ponadto w Gdańsku wymówiono pracę, względnie zapowiedziano takie wymówienie, stoczniovcóm narodowości polskiej³⁹. W lipcu ekspozytura codziennie przekazywała po kilka meldunków zawierających informacje o oddziałach niemieckich przemieszczających się w rejonie Gdańska i na Pomorzu Zachodnim. Jej agenci na bieżąco monitorowali sytuację w koszarach, obserwowali oddziały odbywające ćwiczenia na lotniskach oraz zmiany na szosach, wskazywano mosty, które w ostatnim czasie zostały zaminowane⁴⁰. Obserwowano, że wśród ludności Gdańska z każdym dniem wzrastało antypolskie nastawienie⁴¹. Rano 31 sierpnia mjr Żychoń udał się jeszcze do Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, aby ostrzec ppłk. Wincentego Sobocińskiego, że w ciągu 24 godzin należy oczekiwać ataku na Westerplatte. Ponadto przekazał ogólne informacje o aktualnej sytuacji⁴².

Niemcy po zajęciu Bydgoszczy (5 września) rozpoczęli gorączkowe poszukiwania załogi i dokumentów Ekspozytury Nr 3. Jednak w tym czasie mjr Żychoń, wraz z jej kadrą, znajdował się w drodze do Francji. Do Paryża dotarł w październiku, po czym objął stanowisko szefa polskiej Sekcji Wywiadowczej w sztabie Admiralicji Francuskiej. Po upadku Francji (w czerwcu 1940 roku)

38 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Oddział II SZT. GŁ./N.W., A. II 27/31, Zestawienie ważniejszych wiadomości o powoływaniu rezerwistów w maju 1939 roku. Załącznik Nr 3 do L. 23661/II.N.Tj.39, s. 1–2.

39 M. Cieplewicz, M. Zgórnjak, *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. W świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 34–35, 38, 42, 70.

40 M. Cieplewicz, M. Zgórnjak, *Przygotowania niemieckie do agresji*, s. 87; A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2005, s. 331–332.

41 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Oddział II SZT. GŁ./N.W., A. II 27/30, Zestawienie wiadomości o powołaniu rezerwistów w tygodniu od 6–12 VIII 1939 r., s. 1–2; Oddział II SZT. GŁ./N.W., A. II 27/30, Zestawienie wiadomości o powołaniu rezerwistów w tygodniu od 13–19 VIII 1939 r., s. 1–2; Oddział II SZT. GŁ./N.W., A. II 27/30, Przeglądy i pobór środków przewozowych, s. 1–2.

42 M. Borowiak, *Westerplatte. W obronie prawdy*, Warszawa 2008, s. 34–35; M. Wójtowicz-Podhorski, *Westerplatte – noc przed agresją*, „Komandos” 2009 nr 9, s. 48.

ewakuował się do Wielkiej Brytanii. Przez krótki czas był referentem w Oddziale II, a następnie powierzono mu obowiązki szefa Wydziału Wywiadowczego. Wkrótce też zainicjował współpracę z wywiadem amerykańskim, jeszcze przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny. Oprócz tego zacieśnił współpracę z Brytyjczykami oraz rozbudował sieć ekspozytur i placówek Oddziału II. W tym okresie mjr Żychoń padł ofiarą zarzutów. Jego główni adwersarze, mjr Nowiński oraz kpt. Jerzy Niezbrzycki, mieli wiele zastrzeżeń dotyczących metod, jakie stosował w swojej pracy. Zarzucili mu nawet współpracę z Abwehrą i zdradę kraju. Major poczuł się tym zniesławiony i wystąpił przeciwko tym oficerom na drogę sądową. Proces odbył się w 1943 roku w Londynie przed Morskim Sądem Wojennym. Pomimo korzystnego dla niego wyroku, zrezygnował ze stanowiska szefa Wydziału Wywiadowczego, a niedługo po tym, w lutym 1944 roku znalazł się w 2. Korpusie Polskim. Walczył pod Monte Cassino, gdzie zginął, a Oddział II stracił w jego osobie jednego z najlepszych oficerów wywiadu⁴³. Po zakończeniu wojny jego ciało zostało ekshumowane i ostatecznie pochowane na cmentarzu wojennym Monte Cassino (dz. 8, rz. E, gr. 3).

Jak wynika z powyższego, zagadnienie działalności polskich służb wywiadowczych w czasach Drugiej Rzeczypospolitej oraz II wojny światowej jest szerokie i wielowątkowe. Dzięki poznaniu karier pierwszoplanowych oficerów tej służby łatwiej zrozumieć specyfikę działań specjalnych. Do grona najbardziej zasłużonych zaliczał się bez wątpienia mjr Jan Henryk Żychoń. Jego działalność była istotnym fragmentem zmagania polsko-niemieckich na tajnym froncie. Nie ulega wątpliwości, że był osobą nieprzeciętną, inteligentną, niebanalną, ale także mocno kontrowersyjną. Mówiono o nim różnie i skrajnie. Z jednej strony określano go mianem asa wywiadu i wybitnego architekta ryzykownych akcji, równocześnie wytykając mu nadużywanie alkoholu, władzy i skłonności do wywoływania skandali. Warto przy tym pamiętać, że na tle dynamicznego tempa skomplikowanych i wieloaspektowych procesów politycznych dwudziestu lat względnego spokoju ocena jego działalności wcale nie jest prosta. Życiorys majora to z pewnością doskonały scenariusz na film sensacyjny. Zresztą akcje przez niego prowadzone znalazły odzwierciedlenie w kilku odcinkach serialu *Pogranicze w ogniu* w reżyserii Andrzeja Konica.

43 J. Bochaczek-Trąbska, *W tajnej służbie. Z działalności majora Jana Henryka Żychonia*, Częstochowa 2011, s. 153–187.

Bibliografia

- Bartz K., *Die Tragödie der deutschen Abwehr*, Salzburg 1955.
- Basset R., *Arcyşpieg Hitlera. Tajemnica Wilhelma Canarisa*, Warszawa 2006.
- Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, red. P. Olśzewski, T. Kapuśniak, W. Lizak, Radom 2009.
- Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku. Wyzwania i strategię*, red. R. Jakubczak, J. Flis, Warszawa 2006.
- Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*, red. A. Ciupiński, K. Malak, Warszawa 2004.
- Bochaczek-Trąbska J., *W tajnej służbie. Z działalności majora Jana Henryka Żychonia*, Częstochowa 2011.
- Borowiak M., *Westerplatte. W obronie prawdy*, Warszawa 2008.
- Cieplewicz M., Zgórniak M., *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. W świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
- Cygański M., *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera polityczna Otto Ulitza*, Warszawa 1966.
- Ćwiąg H., *Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933–1939*, Katowice 1999.
- Ćwiąg H., *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001.
- Gajewski J., *Canaris*, Warszawa 1981.
- Gondek L., *Wywiad Polski w Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury i efektów obronnego działania*, Warszawa 1978.
- Kahn D., *Szpiedzy Hitlera. Niemiecki wywiad wojskowy w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2000.
- Kozaczuk K., *Wehrmacht 1933–1939. Rozbudowa sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy jako narzędzia presji, ekspansji terytorialnej i wojny*, Warszawa 1978.
- Koziej S., *Wyzwania transformacyjne bezpieczeństwa Polski*, „Kwartalnik Bello-na” 4 (2010) nr 2, s. 7–15.
- Lemiesz W., *Niespokojne pogranicze*, Warszawa 1989.
- Misiuk A., *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998.
- Nanke C., *Historia dyplomacji*, cz. 1: *Rozwój form dyplomatycznych*, Kraków 1947.
- Nowiński T., *Organizacja Oddziału II Sztabu Głównego 1918–1939*, Biblioteka Naukowa Wojskowego Biura Badań Historycznych (d. Wojskowego Instytutu Historycznego), Zbiory Specjalne, sygn. I/3/71.

- Pepłoński A., *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Pepłoński A., *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1944*, Kraków 2011.
- Pepłoński A., *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2005.
- Proces Adama Doboszyńskiego. Stenogram z rozprawy sądowej*, Warszawa 1949.
- Protokół w przedmiocie otwarcia dróg celnych i innych przejść przez polsko-niemiecką granicę, podpisany w Poznaniu dnia 2 grudnia 1925 r., Dz.U. z 1928 r., Nr 4, poz. 24.
- Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.
- Szymanowicz A., *Działalność wywiadowcza ekspozytur terenowych Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) wobec Prus Wschodnich (1918–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 5 (2004) nr 4 (specjalny), s. 93–118.
- Ustawa z dnia 23 czerwca 1923 r. o ustanowieniu „Krzyża Zasługi”, Dz.U. R.P. z 1923 r. nr 62, poz. 458.
- Woźny A., *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia ze spotkania 18 października 1938 r. na polsko-niemieckiej granicy*, w: *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Kraków 2011.
- Wyszczelski L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.
- Wójtowicz-Podhorski M., *Westerplatte – noc przed agresją*, „Komandos” 2009 nr 9, s. 48–55.
- Zajac J., *Bezpieczeństwo państwa*, w: *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, red. K. A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, Warszawa 2009.
- Zięba R., *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 42 (1989) z. 10, s. 49–70.
- Żerko S., *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

Wojciech Śleszyński

 <https://orcid.org/0000-0001-9896-3195>

 w.sleszynski@uwb.edu.pl

UNIwersytet w Białymstoku

 <https://ror.org/01qaqcf60>

The Soviet organizational and legal system of deporting Polish citizens from the occupied eastern territories of the Second Polish Republic. A historical and legal study based on the example of the first deportation on February 10, 1940

 <https://doi.org/10.15633/tes.11105>

ABSTRAKT

Sowiecki system organizacyjno-prawny deportacji obywateli polskich z okupowanych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne na przykładzie pierwszej deportacji 10 lutego 1940 roku

Wraz z przekroczeniem przez Armię Czerwoną granicy polsko-sowieckiej 17 września 1939 roku władze sowieckie miały przygotowany szereg dyrektyw mających normować polityczne i społeczne kwestie. Tym procesom podlegała również zorganizowana w lutym 1940 roku deportacja osadników wojskowych i leśników. W państwie sowieckim rzeczywistość biurokratyczna miała większe znaczenie niż faktyczne przestrzeganie realizacji zapisanych zasad. Dawało to wrażenie przestrzegania wszelkich norm prawnych, i zawsze gdy zachodziła taka potrzeba, można było usprawiedliwić niedociągnięcia błędem czynnika ludzkiego. Wytworzony w ten sposób system funkcjonował na wszelkich poziomach państwa sowieckiego, do tych zasad stosował się również aparat represji. Prawna legalizacja podejmowanych działań była kluczowym elementem prawnej rzeczywistości państwa sowieckiego. Dawała wykonującym rozkazy pełne poczucie działania w ramach legalnie i powszechnie obowiązującego systemu prawnego.

SŁOWA KLUCZOWE: organizacja, prawo, represje, propaganda, deportacje, Związek Sowiecki, II wojna światowa, II Rzeczypospolita, ziemie wschodnie



ABSTRACT

The Soviet organizational and legal system of deporting Polish citizens from the occupied eastern territories of the Second Polish Republic. A historical and legal study based on the example of the first deportation on February 10, 1940

With the crossing of the Polish-Soviet border by the Red Army on September 17, 1939, the Soviet authorities had prepared a number of directives to regulate political and social issues. The deportation of military settlers and foresters organized in February 1940 was also subject to these processes. In the Soviet state, bureaucratic reality was more important than the actual observance of written principles in their implementation. This gave the impression of compliance with all legal norms and whenever such a need arose, shortcomings could be argued as a human factor error. The system created in this way operated at all levels of the Soviet state, and the apparatus of repression also applied these principles. The legal legalization of taken actions was a key element of the legal reality of the Soviet state. It gave a full sense of operating within a legally and universally binding legal system for people executing orders.

KEYWORDS: organization, law, repression, propaganda, deportations, Soviet Union, World War II, the Second Polish Republic, eastern territories



When the Red Army crossed the Polish-Soviet border on September 17, 1939, the Soviet authorities had already prepared a number of directives to regulate political and social issues. Although they were not in the form of officially adopted legal acts, but in the form of ordinances of party structures and the NKVD (Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł – People’s Commissariat of Internal Affairs), their task was to legitimize the acts of repression.

From the very beginning of the introduced changes, the Soviet authorities applied unconventional legal solutions to legitimize the aggression. Therefore, the actual introduction of Soviet legal solutions was preceded by a transitional state. For example, in September 1939, wishing to maintain the impression of self-determination of local communities, the Soviet authorities formally prohibited the creation of Soviet revolutionary committees. Temporary Boards consisting of representatives of the Red Army and the local population were established in their place. In the propaganda appeals it was announced that

in order to settle the issue of what the new government is to be and how it is to be appointed, after thorough preparation, three people’s assemblies should be appointed by general elections: the Ukrainian People’s Assembly – from representatives elected in the provinces of Western Ukraine, the Belarusian People’s Assembly – from representatives elected in the provinces of Western Belarus and the Polish People’s Assembly – from representatives elected in provinces with a majority of Polish population¹.

However, it soon turned out that the correction of the spheres of influence following the military decisions (taken on September 28, 1939) made the orders referring to the Polish People’s Assembly lose their legitimacy. As a direct consequence of these changes, from the very first days of the occupation, the policy towards the Polish population was tightened up in all areas occupied

¹ M. Gnatowski, *17 września 1939 r. – agresja czy wyzwolenie? Refleksje historyka w świetle nowych źródeł*, w: *Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. M. Gnatowski, Białystok 2000, p. 76–77.

by the USSR (Union of Soviet Socialist Republics) and the resignation from all pro-Polish accents was decided. In practice, this meant strengthening the Belarusian and Ukrainian case in justifying the causes of aggression. Slogans about the just, historical liberation of both nations from the yoke of “Polish masters” and the end of the unification of both nations in one common state – the USSR, which began more than 20 years ago, were displayed. In the propaganda rhetoric this led to the negation of all Poles’ rights to the borderlands, identifying them only with the colonists and partitioners.

The Soviet authorities, especially in the first period of the occupation, treated various kinds of abuses by the militia with indulgence, regarding them as a natural reaction after many years of Polish “oppression and exploitation”. Rape and violence were, after all, inseparable from any revolution followed by a happy dictatorship of the proletariat. One of the methods of compensating for historical injustice was granting farmland to the poor rural population. The conflicts that occurred on this occasion were treated as a desired effect of the popular reaction. The secretary of the Central Committee of the CP(b)B (Central Committee of the Communist Party of Bolsheviks) of Belarus, P. Ponomarenko, speaking at the meeting of the chairmen of the temporary authorities in Volkovysk, advised: “If the peasants give them [the Polish settlers – WS] a hard time, we will not oppose it but we will not tolerate too much arbitrariness”². At the same meeting he recommended a similar tactic to be applied to all wealthy landowners. Following the guidelines of the Central Committee, local Red Army commanders or members of the Communist Party often deliberately aroused class and national conflicts, encouraging them to administer justice on their own.

The repressive policy pursued by the Soviet authorities, directed against all ethnic groups living in the eastern territories of the Second Polish Republic, aimed to eradicate status class and professional groups considered capable of undertaking their own national initiatives. The above assumptions were equally successfully applied to the Belarusian, Ukrainian, Jewish and Polish population, but it was Poles as a particularly privileged ethnic group in the Second Polish Republic, who suffered the greatest losses.

Arrests of people suspected of hostile activity have continued uninterruptedly since the military intervention by the Red Army had begun. In the first

2 M. Gnatowski, *W radzieckich okowach (1939–1941). Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łódzko-świętokrzyskim w latach 1939–1941*, Łódź 1997, p. 27–28.

period they were largely based on previously prepared censuses. With the passage of time they grew stronger, covering more and more masses of the population, but they still had the character of individual repressions³.

The application of a collective responsibility at the beginning of 1940, for the first time on such a scale, was a new element in the repressive policy of the Soviet authorities in the Polish territory of the Second Polish Republic. Forced resettlement affected entire families and social groups. The deportations did not bypass any of the nationalities (e.g. many Jews who enthusiastically welcomed the encroaching Red Army units in September 1939 were accused of the so-called Trotskyist deviations), but similarly to the arrests, they affected the Polish population to the greatest extent.

In accordance with the Soviet legislation applied in this type of cases, no one was presented with any formal charges, it was based on an administrative decision, against which there was no appeal. The Soviets already had extensive experience in carrying out this type of operation. From the beginning of the USSR, and massively from the 1930s, they were resettling huge numbers of people to "cleanse" individual areas of their empire and populated others – difficult to live and lacking hands to work. The deportees were settled mainly in Siberia, Kazakhstan and the northern regions of the European part of Russia.

The use of this form of repression was a huge surprise for the people of the eastern territories of the Second Polish Republic. The Soviet authorities managed to keep the well-prepared action a secret until the very end. The first victims of these mass repressions were mainly military settlers (veterans of the Polish-Bolshevik war of 1920) and forest service workers and their families.

The first actions announcing the subsequent large-scale deportation action can already be seen in the directive No. 783 of October 10, 1939 issued by Ł. Beria and sent to the heads of the NKVD of Ukraine and Belarus⁴. In accordance with the instructions contained therein, all settlers had to be listed and kept under constant surveillance, and those whom the occupant had already known from "hostile activities" – arrested. In addition, Beria ordered searches to be

3 W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, p. 290.

4 Directive of NKVD of USSR No. 793 on actions against settlers, *Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku*, in: *Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku*, red. W. Komogorow et al.; wybór i oprac. nauk. Wasilij Christoforow; tłum. M. Słoń-Nowaczek, Warszawa–Moskwa 2003, p. 41.

carried out on them to reveal and confiscate their firearms and melee weapons. Every 10 days it was necessary to report on the progress of these tasks. It was feared that this group might constitute a “serious base for counter-revolutionary activity”, so it had to be neutralized.

The first legal and organizational decisions aimed at deportation were discussed in December 1939 in Moscow. The action plan prepared by the apparatus of repression was examined by the Political Bureau of the Central Committee of the VKP(b) on December 4, 1939, and approved by that body. It envisaged a radical solution, that is the deportation of all settlers and their families from “Western Ukraine” and “Western Belarus” and then transferring them (under an agreement with the People’s Commissariat of the USSR Wood Industry) as a workforce for logging. The most dangerous of them had to be arrested and punished⁵.

The politically approved project was discussed the next day on December 5, 1939 by the Council of People’s Commissars (RKL) of the USSR, which, in a top secret resolution No. 2010-558, formally accepted the proposals submitted to it by the NKVD of the USSR regarding the displacement of settlers and their families⁶. It commissioned the requesting ministry to perform this task, at the same time obliging it to develop a resettlement procedure within 20 days and submit it for approval. The displaced cattle and farm livestock were to be handed over to the local authorities. What property and small inventory could the settlers take with them, it had to be determined. On the other hand, the proposals for the management of the property they were forced to leave (real estate, cattle, livestock) were to be prepared by the republican governments of Ukraine and Belarus.

Based on the resolution of the USSR government of December 5, 1939, Ł. Beria sent a directive to the heads of the NKVD of Ukraine and Belarus on December 19, which established detailed rules for the displacement of the settlers. He ordered the heads of NKVD structures in Belarus and Ukraine:

1. Begin immediately and by 5.I.1940 complete the preparation of a detailed record of all settlers and their family members residing in the western oblasts of Ukraine and Belarus, according to the attached model.

5 *Matieriały «Osoboj papki» Politbiuro CK RKP(b)-WKP(b) po woprosu sowjetsko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, riedaktor I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997, p. 98.

6 Resolution of RKL USSR No. 2010–558a regarding the displacement of the settlers from the western oblasts of BSRS and USRS, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 712–715.

Keep the records under a credible pretext, without publicity and without disclosing the purpose of its preparation.

2. Record the settlers in the villages.

Divide the area inhabited by settlers into operational sections in such a way that each operational section covers approximately 250-300 settlement families.

3. In order to prepare and carry out actions in each operational section, an operational triple will be established, headed by the head of the district unit of the UNKVD or with specially delegated operational officers from the peripheral UNKVD. The composition of operational triples for individual sections is determined and approved by the NKVD, USRS and BSRS.

4. The triples of the individual sections carefully develop specific operational plans for carrying out actions within the section. These regional operational "triples" are to be submitted to the NKVD, the USRS and the BSRS, respectively, for approval.

5. When developing plans for the displacement of settlers, [triples of] individual operational sections must take into account the specific conditions and situation in which the action will be carried out⁷.

On the basis of the above guidelines, the head of the NKVD of the Byelorussian SSR, Ławrentij F. Canawa, on December 25, 1939, sent a similar letter⁸ to the heads of the NKVD regional boards with instructions on how to record the settlers and their families. He ordered: "[...] to proceed immediately and by January 5, 1940, complete the preparation, according to the attached diagram, of a detailed list of all settlers and their family members living in the area; conduct the inventory under some decent pretext, without fussing and finding out the real reasons. Such a pretext may be, for example, the necessity of an inventory of farm buildings. Make the entire list of farms and settler families

7 Directive of NKVD USSR No. 5648/B regarding the displacement of the settlers, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 49–53.

8 „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941, t. 2: *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, red. B. Gronek, G. Jakubowski, przekł. z jęz. ros. M. Słoń-Nowaczek, Warszawa 2001, p. 24–29.

with the help of regional and powiat executive committees; in order to prepare and carry out the entire project, operational triples should be organized on each of the sections (covering 250–300 families), headed by the head of the NKVD district branch or a delegated employee of the NKVD regional branch, they must be submitted for approval by January 7, 1940”. The directives also indicated that: “particularly harmful settlers, in relation to whom there are materials confirming their anti-Soviet activity in the past or now, should be arrested and their cases formally prepared for a special conference, and their families should be displaced according to general arrangements. Take measures to prevent any excesses, counter-revolutionary events and delays in the confiscation and shipping of settlers. The list, deadlines and measures used for the displacement of the settlers must be presented to the first secretary of the PSC regional committee (b)”⁹. Canawa also ordered to establish the composition of the circuit triples. On the other hand, the cast of operational triples had to be presented to him for approval by January 7, 1940. The mode of action had to be reported to the first secretary of the communist party in the oblast. Similar activities were carried out in the western oblasts of the Ukrainian SSR.

In connection with the planned deportation, the republican authorities submitted proposals to use the remaining property of the displaced persons. It was proposed to divide the left behind land and everyday objects among the poor peasants. The village committees were to take care of it. Ultimately, these issues were resolved on December 21 and 22, 1939, first by the central party structures in Moscow (the central committee of the communist party) and then by the Soviet government. The above-mentioned decision-making process perfectly shows the legal way of making decisions in the Soviet Union, where party factors set goals and government structures were delegated only to carry them out. At the end of December a decision was also made to extend the deported group with foresters¹⁰. Both groups (military settlers and foresters) were considered the most dangerous. In the opinion of the Soviet authorities, knowing the area well and knowing how to use weapons, they could form the basis of a potential

9 Directive of the head of NKVD of Belarus SRR Ławrentij F. Canawa on December 25, 1939, quotation from: A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, in: *Spółeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, p. 121–122.

10 A.E. Gurjanow, *Polskie spiecpieriesielency w SSSR w 1940–1941 gg.*, in: *Riepriessii protiwo polakow i polskich grażdan*, Istoriceskije sborniki «Miemoriała», wypusk 1, Moskwa 1997, p. 117.

anti-Soviet military resistance movement. The Soviet authorities did not mind the fact that the vast majority of the displaced persons were women and children. The use of collective responsibility was supposed to create a shock, discouraging other groups potentially planning anti-Soviet activities. Deportation was not a punishment but only a preventive measure performed in accordance with the legal assumptions of the communist state having the right to dislocate people if there was such a political or economic need.

The central authorities of the NKVD informed the services in the field where the deportees were to be directed, in order to prepare the conditions for their admission there. On the order of L. Beria it was necessary:

1. In order to organize the transport of the resettled settlers from the place of unloading the transports to the settlements, create, in advance, operational groups from UNKVD officers, whose task will be to check the readiness [of means] of transport, sanitary service, organization of feeding the displaced persons during transport and preparation of living quarters for reception displaced persons.

In order to secure these activities, the heads of the operational groups are to contact in advance the representatives of the People's Commissariat of the Wood Industry of the USSR in your district, who deal with the organization of the reception and the deployment of spec. displaced persons.

2. Carefully check the agent-informing network in the companies where the spec. displaced persons would work, clean it of suspicious and unfit for work elements and carry out additional recruitment, so as to ensure the daily flow of information about the social moods of the spec. displaced persons in wood industry enterprises.
3. Provide proper supervision while escorting spec. displaced persons from their place of unloading from transports to special settlements, excluding any possibility of escape or evasion of the designated place of residence.
4. Take over from the heads of the transports informers recruited by them among the displaced persons and the entirety of the intelligence material obtained describing the behavior, moods and mutual contacts of the displaced persons during the journey.
5. Spec. displaced persons who were exposed during the trip as people with an anti-Soviet bias or are suspected of the possibility of organizing a counter-revolution-

ary sabotage or escape, should in the first place be actively investigated by agents. One should also take into account the possibility of contact with them by the anti-Soviet element from among the previously dislocated spec. displaced persons.

6. Recruitment of agents aimed at revealing and investigating the settlers should be carried out after careful selection and verification of the recruited. Be aware that among the former settlers there may be agents and provocateurs of former Polish and foreign intelligence services.

7. Inform the Main Economic Board of the NKVD of the USSR about the course of preparations for the reception and deployment of the resettled settlers and about the steps you have taken to ensure that they conduct efficient agent-operational activities¹¹.

The formal establishment of the rules for settlers' stay in special settlements (spetsposelok) took place with the approval of "Regulations of special settlements and employment of settlers displaced from the western oblasts of the Ukrainian SSR and BSSR" by the RKL of the USSR on December 29, 1939. It regulated the rules of settlement and the work performed by deportees. There was to be a living area of no less than 3m² per capita, while the work was to mainly consist in felling the forest.

Based on the orders of Ł. Beria, at the beginning of January 1940, the NKVD of the USSR approved the operational plans of the regional triples and the development of plans for the operational regions was commenced in the field. In turn, a special meeting on, inter alia, the displacement of settlers and foresters was held in Minsk on January 7, 1940 with the participation of the First Secretary of the Central Committee of the CP (b) B. The head of the Ministry of Internal Affairs of the Belarusian SRS summarized the results of the records of these two population groups and discussed in detail the scenario of the planned action. He paid attention, among others, to the potential danger of organizing and putting up resistance by settlers-officers and settlers-policemen, who had to be apprehended before the displacement operation could begin. It was also provided for how to react to various possible events and situations. It was necessary to act in such a way as to ensure full "conspiracy and not cause

11 Directive of NKVD USSR No. 435/B on the creation of conditions for the reception of the displaced settlers, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 91–93.

the slightest confusion or reveal the planned action". It was also emphasized that the heads of the operational groups should organize

a political conference devoted to explaining the significance of the undertaking for the party and the government before the commencement of the action. At the same time, attention should be paid to the hostile attitude of the displaced persons to the authorities, their possible resistance and provocations organized in order to cause panic and sympathy among those carrying out the operation [...]. All members of the operational groups should exercise extreme vigilance¹².

In connection with the end of the registration action of settlers and forest guards from state forests and landowners at the beginning of January 1940, additional steps were taken in the NKVD to clarify their lists and to reveal also the families of settlers who moved to the cities¹³. According to the data collected by the end of the first decade of January 1940, 127,454 people from the families of settlers and foresters were deported in total¹⁴.

In the entire deportation operation, great importance was placed on the organization of appropriate transport to the place of deportation by the Main Transport Authority of the NKVD of the USSR. Appropriate detailed instructions standardized for e.g. the amount and form of food for the deportees. It was planned that 30 people with their luggage would be placed in the carriage. It was also allowed to bring clothes, underwear, footwear, bedding and everyday items, as well as tools, money (unlimited) and valuables. Four freight cars were marked for large items in each transport. The daily rate for feeding one displaced person was set at 2 rubles and 50 kopecks. This was to be enough to provide one with a hot meal once a day and 800 g of bread served by train buffets/restaurants along the route. The order (stating the day and time of arrival of the echelon and the number of lunch and bread portions) should be sent by telegraph by the head of transport to the director of the buffets of the selected station and the appropriate Road and Transport Department of the NKVD.

12 Instruction of NKVD of Belarussian SRR on carrying out the displacement, quotation from: A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje*, p. 123.

13 Report of NKVD USRS No. 26 on the number of registered settlers and foresters, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 57.

14 A note with figures on the farms of settlers and foresters from the western obsasts of the BSRS and the USSR, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 63, 65.

This should be done 24 hours before the planned stop at a given station. In order to collect meals and boiling water, the train chief should appoint persons on duty from each car, whose task was to deliver food under the supervision of a convoy.

In fact, the food was distributed very irregularly. The above decisions show the dual system of Soviet reality. Legal and organizational one, assuming the use of humanitarian solutions, and practical one which was completely different from the assumptions. In the Soviet state the bureaucratic reality was more important than the actual implementation of the written rules. It gave the impression of compliance with all legal norms and whenever there was such a need, the deficiencies could be justified by the error of the human factor. This system functioned at all levels of the Soviet state, including repressive apparatus. The legalization of the actions taken was a key element of the reality of the Soviet state. It gave those who followed orders a full sense of operating within the legally and universally binding legal system.

When preparations for the displacement of the settlers and the forest guard were well advanced, Beria sent encrypted telegrams to Kiev and Minsk on January 26, 1940, with the decision to start the operation on February 8, 1940¹⁵. In fact, it was finally postponed by two days. On the same day the People's Commissariat of Communications was to provide ordered train sets (60–65 carriages each) to all the stations agreed with it by the NKVD for the deployment of displaced persons (30 adults in a car). Compared to previous plans, this meant an increase in transport compositions and codensation of carriages.

In the first days of February, the Ukrainian NKVD reported to Beria that in the western regions of Ukraine the demand for NKVD operational staff, militia and military commanders (6,565 people) was satisfied: the local people would be supported by people brought in from the central regions of the republic by February 4. On the other hand, the necessary personnel replenishment of operational groups by other uniformed formations meant the use of local NKVD forces and the Workers' Guard, as well as the use of NKVD troops stationed in the western districts, and youth trained by Border Forces. The rest of the composition was completed by rural activities. This meant that the total of

¹⁵ Telegram of the NKVD of USSR No. 25 regarding the displacement of settlers, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 73.

the displacement action was to be carried out in the field by as many as 39,562 people (on average more than 6 people in each operational group)¹⁶.

On February 2, 1940, Sierow gave the commanders of the 5th, 6th and 12th Armies stationed in the western districts of the USSR a top secret information that on February 8 the operation of displacement of settlers and forest guards would begin (scheduled for 5–6 days), ordered by the RKL USSR. Fearing the possible activity of the “counter-revolutionary element”, he asked the army to strengthen the protection of important places – power plants, water pumping stations, telephone exchanges, military warehouses and facilities, and to increase the vigilance of guard and patrol services during the aforementioned operation¹⁷.

Due to the efforts of the NKVD to keep the planned operation in strict confidence, even the trusted group of collaborators operating in the field did not know the real reason for the mobilization in communal premises on the night of the operation. Until 4 a.m. the time was filled with political talks to inform about the true purpose of the meeting just before the action itself.

The deportation operation carried out on the night of February 9–10, 1940, turned out to be a complete surprise for the settlers and foresters. The Soviet organizational and legal system of repression worked extremely well. The favorable circumstance was undoubtedly the time of its conduct – a winter night. The instruction describing the very moment of arrest was supposed to guarantee the detainees appropriate treatment, e.g. it even assumed that if the detainees did not have warm clothes, the family had to be provided with them.

As at all levels of the Soviet authorities’ activity, the legal reality here differed from the theoretical assumptions. The instruction was usually not followed, and its actual implementation depended on the decision of the local commander. Working in highly stressful conditions, they were focused on carrying out the essential order, i.e. on bringing the detainees to the assembly point. Most often, for purely practical reasons, the time spent on packing was shortened as much as possible and only in a few cases an attempt was made to understand the trauma of the surprised people by giving them practical advice or even helping with packing. The preserved memories, largely determined by the

16 Report of NKVD of USRS regarding securing the action of displacement of settlers and foresters, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 81.

17 Directive of NKVD of USRS No. 383/SN for the commanders of 5th, 6th and 12th Armies regarding actions connected with the displacement of settlers and foresters, in: *Deportacje obywateli polskich*, p. 99.

subjective feelings of this traumatic moment, clearly show the descriptions of the negative behavior of the escorts. It is completely understandable, because it is difficult to expect that people in a state of maximum stress will attempt an objective and balanced assessment of the events taking place.

Conclusion

The deportation on February 10, 1940, as it was repeatedly emphasized, was the first to be a great surprise and shock for its victims, which made them not properly prepared for the deportation. In more than 30 degrees of frost people were often deported without warm clothes and shoes. The victims of the first deportation were mainly military settlers and forestry services with their families. According to the latest research findings, we can say that it covered over 140,000 people.

The February deportation action was such a huge shock for the borderland community that after its completion many Polish homes had prepared and packed suitcases in case of further deportations. The fact that this was not an expression of empty fears was to be found out two months later, when another deportation of Polish citizens was carried out. In an organizational and legal manner similar to the February deportation, three other mass deportations were carried out in Poland: in April 1940, in June 1940 and in May-June 1941. The organizational and legal mechanism introduced in the 1930s in the USSR, adapted to the needs of the borderlands as part of the first deportation in February 1940, was then successfully used in subsequent deportation actions.

The deportation of a large part of the inhabitants of eastern Poland was closely related to the propaganda policy pursued by the Soviet authorities. Deportations affected those people who from the point of view of the communist ideology had no chances for political re-education, but on the contrary – could pose a threat to the planned activities. Depriving local communities of their natural leaders – political, social and cultural activists, officials and teachers – to a greater extent opened them up to the influence of communist slogans. Eliminating the old intelligentsia “contaminated” with the capitalist worldview and replacing it with a completely new social elite was one of the basic tasks of the policy of the Soviet authorities aimed at the full sovietization of the occupied territories.

Bibliography

- Chackiewicz A., *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, in: *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, pp. 133–160.
- Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku*, red. W. Komogorow et al.; wybór i oprac. nauk. W. Christoforow, tłum. M. Słoń-Nowaczek, Warszawa–Moskwa 2003.
- Gnatowski M., *17 września 1939 r. – agresja czy wyzwolenie? Refleksje historyka w świetle nowych źródeł*, w: *Radziecka agresja 17 września 1939 r. i jej skutki dla mieszkańców ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. M. Gnatowski, Białystok 2000.
- Gnatowski M., *W radzieckich okowach (1939–1941). Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Łomża 1997.
- Gurjanow A. E., *Polskije spieczieriesielency w SSSR w 1940–1941 gg.*, in: *Riepriessii protiv polakow i polskich graždan*, Moskwa 1997 (Istoriczeskije sborniki „Miemoriała”, 1).
- Matieriały „Osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b)-WKP(b) po woprosu sowietsko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, riedaktor I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997.
- Śleszyński W., *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001.
- „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941, t. 2: *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, red. B. Gronek, G. Jakubowski, przekł. z jęz. ros. M. Słoń-Nowaczek, Warszawa 2001.

Teresa Wilkoń

 <https://orcid.org/0000-0001-8267-5682>

 teresa.wilkon@op.pl

UNIwersytet śląski w Katowicach

 <https://ror.org/0104rcc94>

Między nadmiarem a elipsą — o języku katastrofistów

 <https://doi.org/10.15633/tes.11106>

ABSTRAKT

Między nadmiarem a elipsą — o języku katastrofistów

Autorka artykułu potwierdza tezę postawioną w tytule, że w poezji wielu wybitnych twórców występuje zespół przeciwstawnych wartości poetyckich, wyrażanych przez określony zespół kontrastów semantycznych i formalnych oraz dążenie do wyzwolenia poezji z rządzących nią antynomii. Wbrew powszechnej opinii, że w poezji lat trzydziestych XX wieku twórcy na ogół unikają poetyzmów (z wyjątkiem poetyzmów młodopolskich), autorka udowadnia, że są one obecne i występują często w powiązaniu z polszczyzną potoczną i ze stylami przeszłości literackiej. Funkcjonują one jako ważny składnik mowy poetyckiej i są wyrazem poszukiwań artystycznych poszczególnych poetów. Podkreśla, że cechą języka poetów Trzeciego Wyrazu była dość wyraźna demokratyzacja języka poetyckiego i samej literatury, daleko idąca nobilitacja kolokwializmów, udział słownictwa i frazeologii ze wszystkich odmian polszczyzny. Język poetycki polskich twórców katastroficznych lat trzydziestych XX wieku ukazuje wielość odmian stylistyczno-językowych oraz pojawienie się tendencji, którą można by określić wyobraźnią wyzwoloną, wzorowaną na nadrealistycznej poezji francuskiej.

SŁOWA KLUCZOWE: język, poezja, stylistyka, katastrofizm, pokolenie 1910



ABSTRACT

Between excess and the ellipsis — on the language of catastrophists

The paper reveals the coexistence of specific sets of semantic and formal contrasts in many poetry collections. More than that, it exposes an attempt to liberate poetry from ruling antinomies. Contrary to the common opinion that poets of the 1930s generally avoid poeticisms (with the exception of the “Young Poland” poeticisms), the author unravels their presence and coexistence within everyday Polish language and literary traditions. Poeticisms represent an important component of poetic expression that reflects artistic exploration. A characteristic feature of the language of Trzeci Wyraz poets was a noticeable democratization of poetic language and literature with an emphasis on colloquialisms, vocabulary and phraseology from all varieties of the Polish language. The great, unprecedented intensity of the language of Polish poets from the catastrophic 1930s within the realm of poetic texts reveals many stylistic and linguistic variations and an emerging tendency best described as liberated imagination, inspired by French surrealistic poetry.

KEYWORDS: language, poetry, stylistics, catastrophism, 1910s generation



W poezji XX wieku dominuje liryka, intelektualna dywagacja i medytacja, a nie epika z jej rozwiniętymi opisami, narracją i dialogami. Twórców zajmowały różnorodne kataklizmy, począwszy od wojny i rewolucji, po upadek kultury i cywilizacji, załamanie się w sferze etyki, idei, poglądów filozoficznych i pragmatycznych wartości, takich jak prawda, dobro, piękno, mądrość, tolerancja, wolność, pokój społeczny i międzynarodowy. Największą jednak klęską współczesnego świata był dla poetów upadek kultury i jej walorów, które nieustannie tworzyły centrum humanistycznej cywilizacji oraz podstawę duchowych właściwości religii. Przejawem porażki było oderwanie się kultury europejskiej od tradycji i jej ciągłości, ksenofobia i nacjonalizm, szerzenie się prymitywnego ateizmu, kryzys w dziedzinie metafizyki, brak prawdziwego postępu w sztuce i literaturze, dewaluacja wyznawanych wartości. Wiek XX stał się czasem wielkiego kryzysu i zbliżającej się zagłady. Mimo to poezja zdołała wykształcić kilka ważnych dla niej koncepcji katastrofizmu, przekształcając go w nurt literacki, mający swoje odrębne i oryginalne cechy artystyczno-poznawcze.

Po doświadczeniach z lat 1930–1939 można mówić o różnych odmianach katastrofizmu: poetyckim, prozatorsko-fikcyjnym, faktograficzno-naukowym oraz religijnym. Wynikają one z faktu, że w poezji, w eseistyce i w niektórych powieściach XX wieku ważną rolę zaczęła pełnić filozofia Oswalda Spenglera, José Ortegi y Gasseta, Floriana Znanieckiego, Mariana Zdziechowskiego i wielu innych filozofów, historyków kultury czy socjologów, przewidująca ostateczną zagładę świata. Pod ich wpływem zaczęły kształtować się grupy literackie i światopoglądowe, oddziałujące na postawę literacką wielu utalentowanych twórców. Krzysztof Dybciak w swojej wypowiedzi z 1974 roku, w artykule zatytułowanym *Poezja mitu katastroficznego* napisał:

Nie ma dziś wątpliwości, jakie dwa nurty okresu międzywojennego wywarły największy wpływ na działalność artystyczną i świadomość estetyczną polskiej poezji ostat-

nich kilkudziesięciu lat. Mowa oczywiście o Awangardzie Krakowskiej i Awangardzie Lubelsko-Wileńskiej lat trzydziestych¹.

Trudno się z tym nie zgodzić, należy jednak dodać, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego działały w zasadzie trzy formacje poetyckie, których wpływ na poezję tych czasów był znaczny. Jerzy Kwiatkowski² i Wiesław Paweł Szymański³ dali tym grupom nazwy:

1. Pierwszy Wyrz (poezja skamandrytów lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku).
2. Drugi Wyrz, poezja Awangardy Krakowskiej lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, z Tadeuszem Peiperem na czele.
3. Trzeci Wyrz, poezja lat trzydziestych XX wieku, tzw. poezja pokolenia 1910 (w ujęciu Kazimierza Wyki), zwana też poezją katastroficzną, tworzona przez takich poetów, jak Czesław Miłosz, Józef Czechowicz, Władysław Sebyła, Konstanty Ildefons Gałczyński, Mieczysław Jastrun, Józef Łobodowski, Marian Czuchnowski, Jerzy Zarębski, Aleksander Rymkiewicz i innych. Ta najmłodsza formacja dwudziestolecia, debiutująca w okolicy 1930 roku, tworzyła nowe artystyczne pokolenie poetyckie, wnoszące do literatury polskiej nowe wartości i idee, poszukujące własnych środków wyrazu. Dzięki wybitnym talentom literackim stanowiła ona Trzeci Wyrz, trzeci nurt, prąd literacki, przeciwstawiający się zarówno awangardystom krakowskim, jak też skamandrytom.

Niektórzy poeci katastrofiści czuli się jednak bardziej związani z Awangardą Krakowską (jak np. Józef Łobodowski czy Stefan Flukowski, czasami też Józef Czechowicz), inni byli bliżsi poezji skamandryckiej (jak np. Zuzanna Ginczanka, Teodor Bujnicki, Aleksander Rymkiewicz czy Jerzy Putrament). Do tej formacji artystycznej należeli także poeci wybitni, jak Czesław Miłosz, Mieczysław Jastrun czy Konstanty Ildefons Gałczyński.

Poczucie odrębności poetów pokolenia 1910 było już silne w początkach lat trzydziestych. Powodów było kilka. Po pierwsze: zbyt wiele istotnych różnic dzieliło Czechowicza i Miłosza od Peipera czy Przybosa, aby można było twórczość tych pierwszych wywodzić z praktyk poetyckich poprzedników. Nie jest też rzeczą przypadku, że nurt klasycyzujący uzyskiwał z biegiem czasu

1 K. Dybiak, *Poezja mitu katastroficznego*, „Twórczość” 1974 nr 3, s. 76.

2 J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 1990, s. 164.

3 W. P. Szymański, *Moje dwudziestolecie 1918–1939*, Kraków 1998, s. 114.

przewagę nad nurtem awangardowym, czego przykładem jest poezja Jerzego Zagórskiego, a nawet Józefa Łobodowskiego, Mariana Czuchnowskiego czy Władysława Sebyły. Poeci tej generacji mieli wolny wybór, zwłaszcza jeśli chodzi o konwencje artystyczne, style i gatunki poetyckie. Podobnie było też z prozaikami. Natomiast twórcy Awangardy Krakowskiej, podobnie jak i futuryści, mieli dość rygorystycznie określone i wyznaczone programy, co prowadziło między nimi do różnych konfliktów. Śmiało można powtórzyć, iż poeci Trzeciego Wyrazu poszukiwali własnej, indywidualnej drogi twórczej. Po drugie: poczucie niezależności programowej pokolenia 1910 było skutkiem oddalenia się poetów debiutujących około 1930 roku od obu, wcześniej wymienionych pokoleń starszych, akcentujących swoją wiarę w przyszłość i optymizm. Krytycyzm i pesymizm twórców Trzeciego Wyrazu nasilał się wówczas jakby równomiernie do kryzysu polityczno-gospodarczego. Kryzys ten wywarł duży wpływ na wyraźne pogorszenie się warunków i możliwości publikacji utworów literackich zarówno w prasie, jak i w wydawnictwach.

Jeśli chodzi o pojęcie Drugiej Awangardy (powstałe w latach trzydziestych), używali go poeci lubelscy skupieni wokół Czechowicza. Rychło stało się nazwą także dla innych grup. Miłosz pisał:

Pojęcie drugiej awangardy jest umowne; można by wymienić wiele nazwisk i ugrupowań, ale ich roszczenia do pewnej solidarności opierały się raczej na swego rodzaju klimacie intelektualnym, niż na jakichś wspólnych programach. Wszystkie zajmowały pozycję w pewnej mierze niezależną zarówno od Skamandra, jak i od awangardy krakowskiej, i wszystkie szukały nowych rozwiązań⁴.

Chodziło więc nie tyle o podkreślenie – poprzez nazwę – przynależności artystycznej młodych poetów Lublina czy Wilna do liczącej się formacji awangardowej, ile o zaistnienie na mapie „drugiej” poezji polskiej, czyli kolejnej ważnej grupy nowoczesnych poetów.

Sam termin był jednak mylący. Szczególnie błędne i przesadne wydaje się nazywanie grupy wileńskich poetów Awangardą Wileńską, a zarazem całość pokolenia 1910 Awangardą Wileńsko-Lubelską, a to dlatego, że wileńscy poeci byli bardziej klasyczni od lubelskich.

4 C. Miłosz, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, Kraków 1997, s. 464.

Janusz Kryszak pisał:

Termin Druga Awangarda [...] nadal pozostaje wprawdzie terminem nieostrym i budzi z tego powodu zastrzeżenia, ale też ponieważ wbrew możliwym kontrowersjom bywa coraz częściej przywoływany jako wyróżnik nazewniczy w licznych pracach⁵.

Nie sędzę jednak, aby o użyciu tak ważnego pojęcia, nazywającego jedną z najciekawszych polskich formacji poetyckich, dążących do debiutu w okolicach 1930 roku do odrębności i niezależności, należało utożsamiać *par force* z wcześniejszą i odmienną grupą krakowską. Nie było przy tym bliżej katastrofistom z lat trzydziestych do Awangardy, niż do Skamandra. Jarosław Iwaszkiewicz w latach 1932–1934 pisał wiersze katastroficzne, tworzył bowiem wraz z innymi poetami Skamandra grupę literacką, czuła na zmiany i innowacje, swobodę i aktualne tendencje w liryce oraz w satyrze. Natomiast bliski skamandrytom Władysław Broniewski napisał w 1938 roku apokaliptyczny wiersz *Krzyk ostateczny*.

Z perspektywy czasu odrębność poetów należących do pokolenia 1910 polegała też na tym, że jak żadne inne było cenione przez poetów następnej generacji, należących do pokolenia 1920, zwanego też pokoleniem Kolumbów lub – z poetycka – pokoleniem Apokalipsy spełnionej. Pokolenie to było w historii literatury polskiej i europejskiej jednym z nielicznych pokoleń, które odnosiło się pozytywnie do swych poprzedników. Jakie były zatem główne różnice między poezją Awangardy Krakowskiej a poezją Trzeciego Wyrazu?

Można je pokazać na zasadzie opozycji:

Lp.	Awangarda Krakowska (Drugi Wyras)	Poci lat trzydziestych (Trzeci Wyras, katastrofiści)
1.	Afirmacja współczesnej cywilizacji, urbanizacja, rozwój techniki, aktywność mas (pochwała trzech m: miasta-masy-maszyny)	Niewiara w przyszłość, krytyczny stosunek do urbanizacji, techniki, tłumu, nastroje katastroficzne, pesymistyczna wizja współczesności i przyszłości
2.	Spółeczna koncepcja człowieka i kultury	Metafizyczna i personalistyczna koncepcja jednostki i kultury
3.	Waga formy i cech estetycznych poezji	Waga treści i cech semantycznych
4.	Ideał pełnej innowacyjności utworu	Innowacyjność, ale i tradycja
5.	Racjonalizm, intelektualizm i logiczność	Intuicja, podświadomość, poetyka snu

5 J. Kryszak, *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”*, Bydgoszcz 1985, s. 175.

Lp.	Awangarda Krakowska (Drugi Wyrząd)	Poeeci lat trzydziestych (Trzeci Wyrząd, katastrofiści)
6.	Metaforyzacja wiersza	Stosowanie metafor, symboli, alegorii, personifikacji
7.	Spójna i linearna składnia utworu	Swobodny układ zdań
8.	Wyobraznia kontrolowana przez intelekt	Swobodny tok kojarzeń, ekspresyjność
9.	Jednolitość i jednoznaczność tekstu	Stylizacyjne zróżnicowanie tekstu
10.	Odrębność języka poetyckiego od mowy potocznej	Nawiązania do mowy potocznej
11.	Odrębność języka poezji od języka prozy	Zbliżenie języka poezji do języka prozy
12.	Zamknięta struktura tekstu poetyckiego	Otwarta struktura tekstu poetyckiego

Cechami specyficznymi poetów Trzeciego Wyrządu były: (1) nawiązania do kultury kresów, (2) nawiązania do folkloru wiejskiego (Czechowicz, Piętak), (3) kadencja zdań mających sprzeczne napięcia muzyczne, (4) metafizyka pejzażu i obrazu, (5) mitologizacja prowincji, (6) symbolika religijna i reliktyw kulturowych. Przynosiło to pewne pierwiastki oryginalności, nietuzinkowości i odmienności, wynikające ze struktur wierszowych. Sprzyjał temu regionalizm, co widać u poetów wołyńskich, w twórczości których można zaobserwować pewne poszerzenie środków poetyckich wywodzących się z poezji ukraińskiej. Także obecność folkloru, wysoko cenionego przez Czechowicza, miała niemałe znaczenie dla otaczających go młodych poetów⁶.

Głównym zwolennikiem nazwania poezji lat trzydziestych Drugą Awangardą był Józef Czechowicz. To on, po przeprowadzeniu się z Lublina do Warszawy w 1933 roku, chciał kierować ruchem awangardowym w Polsce. Zorganizował Wieczór Najazdu Poezji Awangardowej, któremu patronował tygodnik „Państwo Prawa”. Zjazd odbył się w marcu 1934 roku. Brali w nim udział: Józef Czechowicz, Henryk Dembiński, Józef Łobodowski, Teodor Bujnicki, Józef Maśliński, Czesław Miłosz, Jerzy Putrament, Jerzy Zagórski, Jan Brzękowski, Marian Czuchnowski, Jalu Kurek, Stanisław Piętak, Julian Przyboś, Adam Ważyk (jedeny reprezentant Warszawy), Bronisław Ludwik Michalski, Konrad Bielski. Jednak usilne starania zintegrowania poetów awangardowych, przede wszystkim Czechowicza i Łobodowskiego, nie dały oczekiwanych rezultatów. Wzorce poetyckie różnych ugrupowań awangardowych (szczególnie ideał nowoczesności i częstotliwości niektórych środków oraz form artystycznych) były mniej ważne od tego, co ich dzieliło, pomimo pewnego otwarcia propozycji teoretycznych i stylistycznych Przybosia czy Brzękowskiego.

6 T. Kłak, *Józef Czechowicz a folklor*, w: *Z zagadnień twórczości ludowej*, red. R. Górski, J. Krzyżanowski, Wrocław 1972, s. 94.

Zjazd warszawski przyniósł pewne zbliżenie twórców wileńskich i lubelskich. Poeci ci byli wyraźnie nastawieni na tworzenie poezji wielkich tematów, idei i wartości, utworów oddających wzrastające niepokoje czasów współczesnych. Podziały zostały więc pogłębione tym bardziej, że wystąpiły tendencje katastroficzne, które odegrały dużą rolę w oddalaniu się poetów Lublina czy Wilna od Awangardy Krakowskiej.

[Poezja pokolenia 1910] zamysł konstrukcji awangardy lat dwudziestych zastąpiła dążeniem do koordynacji środków poetyckich i ich kompozycji całościowej, zbudowanej na innych zasadach. Dały tu znać o sobie wpływy nadrealistów francuskich, z ich koncepcją płynnej wizji toczącej się wedle spoiwa, jakie tworzyły ciągi wypowiedzeń skojarzonych. Zamiast motywów techniczno-urbanistycznych, do poezji wkraść się sen i fantazja. Zasadę tę widać w *Reporterze* róż Mariana Czuchnowskiego, gdzie poeta uruchomił kilka ciągów procesowych determinujących człowieka⁷.

W nowej poezji wraz z koordynacją środków i treści nastąpiła wyraźna humanizacja przeżyć i wyobrażeń podmiotu lirycznego, który stał się postacią złożoną, wielowarstwową i otwartą na wszelkie poszukiwania artystyczno-poznawcze. Zrazu miał to być bohater liryczny, uwrażliwiony na sferę idei i spraw społecznych, ale rychło stał się osobistością metaforycznych pytań i poszukiwań Boga w świecie, który jakby od niego się oddalił.

To był istotny efekt przemiany, z początku nieoczekiwany przez młodych. Ich lewicowość bowiem była głęboko podszyta humanistycznymi wartościami, a stąd był już tylko jeden krok do metafizyki i eschatologii. Nie musiały one mieć korzeni religijnych, ale też dalekie były od laicyzacji świata, jaką proponowali we Francji czy Rosji lewicowi poeci.

Młodzi poeci pokolenia 1910 posiadli dość szybko wrażliwość etyczną i metafizyczną, która w sposób istotny zaczęła ich odróżniać od poetów Awangardy Krakowskiej. Z reguły było tak, że pierwsze debiutanckie tomiki miały jeszcze piętno awangardowej poetyki, ale już następne – przynosiły zmiany bardzo ważne dla poezji polskiej. Pokolenie to pojawia się na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, przynosząc daleko idące przemiany w zakresie poezji i sztuki. Za istotne cechy tego pokolenia Jerzy Kwiatkowski uznał zmianę podstawowych ideałów i wątków światopoglądowych, takich jak odrzucenie optymizmu, zarówno spod znaku Skamandra, jak i Awangardy Krakowskiej,

7 J. Kryszak, *Katastrofizm ocalający*, s. 201.

oraz progresywizmu i wiary w postęp. Pokolenie to odrzuciło także kult cywilizacji, miasta, techniki, a wraz z tym motywy urbanistyczne w opisach i krajobrazach poetyckich. Gdybyśmy użycie wątków katastroficznych wywodzili, jako technikę literacką, z dekadentyzmu i pesymizmu Młodej Polski, z poezji Tetmajera i Kasprowicza, to należałoby czynić tak podobnie w stosunku do innych prądów i epok literackich, na przykład wywodząc romantyzm z sentymentalizmu oświecenia. Rzeczywiście, modernizm polski ma sporo cech wspólnych z poezją i prozą lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, wspólna jest ogólna aura pesymizmu i niektóre wizje, jak np. wizja pochodzącego świata w poezji Jana Kasprowicza (por. *Ginącemu światu*), jednak katastrofizm tego okresu był zjawiskiem wyrazistym i odrębnym od dekadentyzmu. Odnosił się on bowiem do dramatycznych i autentycznych spraw tego świata, do zagrożeń realnych i bliskich. Zagórski pisał:

My, idące pokolenie, zapatrzeni w siebie, urzeczeni sobą nawzajem, przy wszystkich animozjach wzajemnych i zachwytach, jesteśmy własną swą nadzieją, alfą i omegą⁸.

Na obrazowość utworu poetyckiego składają się różnorodne środki; w zakresie słownictwa ważną rolę odgrywa słownictwo konkretne, nazywające przedmioty, cechy przedmiotów i relacje z innymi przedmiotami. W teorii poetyki i stylistyki od dawna ważną funkcję przypisywano przymiotnym epitetom, w tym szczególnie określającym kolory oraz kształty rzeczy i zjawisk opisywanych. Obserwację tę trzeba jednak poszerzyć: ważne są wszystkie typy wyrazów, w tym też czasowniki i przysłówki, które oprócz kolorów i kształtów wyrażają też zbliżanie i oddalanie opisywanych zjawisk, np. burzy, wschodu słońca, wypełnianie się ulicy miasta kolorowym tłumem itp. Ważną rolę spełniają te leksemy, które określają przestrzeń: ramy przestrzeni-obrazu, charakter przestrzeni, widoki ziemi, wody, nieba, typ pejzażu (np. pejzaż jednolity, pejzaż synkretyczny). Jeśli chodzi o rzeczowniki, bardzo często wystarczy użycie tych wyrazów, które nazywają przedmioty, właściwości zjawiska, procesy mające określoną barwę, jak np. puszysty śnieg, falująca łąka, kaczenie na łące, kwitnąca jabłoń itd. Są poeci, którzy niechętnie stosowali przymiotnikowe nazwy kolorów, wychodząc z założenia, że dany przedmiot, np. łąka, zawiera kolor zielony, brzoza — biały, niebo — niebieski...

8 J. Zagórski, *Szkice*, Kraków 1958, s. 392.

W kształtowaniu werbalnego obrazu uczestniczą więc: rzeczowniki konkretne, przymiotniki konkretne, czasowniki konkretne, przysłówki konkretne. Leksemy te służą kształtowaniu figur i tropów stylistycznych, złożonych z połączenia dwu lub więcej wyrażań, np. „w tumanie kurzu jak zadymiony topaz” (J. Zagórski, *Rzeźba*). Obraz poetycki składa się często z ciągu typu wyrażań, tworzących zdania opisowe, fragment lub całość tekstu. Poszczególne składniki są oczywiście ujednolicone i poddane określonym mechanizmom spójnościowym, przeciwdziałającym chaosowi i przypadkowości w doborze składników.

Niezwykle ciekawie kształtowały się cechy artystyczno-stylistyczne poetów wileńskich (Teodor Bujnicki, Czesław Miłosz, Józef Maśliński). Chodzi przede wszystkim o zmienność, a nawet silną kontrastowość używanych środków stylistycznych i semantycznych:

- przyspieszanie lub opóźnianie tempa narracji, m.in. poprzez stosowanie wersów wydłużonych, wielosylabowych i wersów krótkich;
- stosowanie abstrakcyjnej retoryki przeciw zmysłowemu wizjom;
- brak porządku we wprowadzanych obrazach i wizjach świata, przy zachowaniu pewnego ładu historii;
- częste stosowanie antytez i oksymoronów;
- postulat wiersza nie tyle „nowoczesnego”, ile misteryjnego;
- stosowanie różnego rodzaju metafor, różnicujących ich znaczenie i funkcje;
- częste załamywanie toku mowy.

Wydaje się, że do tego zestawienia opracowanego przez Andrzeja Zieniewicza⁹ należy dodać:

- wahanie, niepewność, poczucie rozdroża w opisie duchowej kondycji poety, stąd widzenie świata poprzez układ antytez, przeciwieństw, paradoksów;
- nakładanie się na siebie różnych wizji, wyrażających wydarzenia dziejące się w różnych czasach i miejscach, mieszanie się teraźniejszości z czasami przeszłymi.

Zieniewicz pisał, że „Wilnianie kochają się w nazwach geograficznych, magii podróży, egzotyce historycznego szczegółu, patosie, amarantach, flagach i zeppelinach”¹⁰. Tę cechę spotkamy jednak też u skamandrytów, więc nie jest ona wyróżnikiem pokoleniowym. Należy podkreślić, że podróże Wilnian

9 A. Zieniewicz, *Idące Wilno. Szkice o Żagarach*, Warszawa 1987, s. 100.

10 A. Zieniewicz, *Idące Wilno*, s. 100.

są podszyte nie zachwytem, lecz niepokojem. Żagaryści naprawdę uwierzyli w zbliżający się koniec świata. Kiedy równocześnie działy się wydarzenia różne, relacje o nich stawały się chaotyczne. I tak dzieje się w katastroficznym wierszu *Jak? Zagórskiego*¹¹:

Po kostki kroczy my w dniach.
Łuny nad Azją, dymy nad Europą.
Pni
lasów powalonych przez groźne orkany
nie przeliczyć na rzekach pełnych.
Ocean idzie z szumem przez pola Nikaragui.
To lądy powstają nowe.
To Atlantyk się żagwi.
Ameryka pęka na dwie równe połowy.
W jakie zakłąć was możliwości,
jaką pieśnią nad wami urosnąć,
Dni?
Arteriami miast buzuje tłum: „Chleba, filmów, bawełny!”
Państwa jak bąble z ropą
pękają pod przyptywem.
Arteriami miast filozof złotogrzywy,
strach.
W kosmos organy
W skrach
Grzmią.
Jak dotrzymać kroku dniom?

Karl Popper pisał, że „główną siłą napędową ewolucji i postępu jest różnorodność materiału, który może stać się przedmiotem selekcji”¹². Można – jak sądzę – w tej formule ewolucji pomieścić i różnorodność, i dążność do monolityczności. Język nie toleruje zarówno nadmiaru form (ich zbędnego bogactwa), jak i ubóstwa form. Wielość umożliwia wybór, ubóstwo z kolei zmierza do wariantywności.

11 J. Zagórski, *Ostrze mostu*, Wilno 1933.

12 K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewulucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 1999, s. 156.

Poeci-katastrofiści swobodnie posługiwali się różnymi konwencjami i odwoływali się do różnych estetyk, co „dało w efekcie niespokojną magmę polimorficznych elementów nakładających się na siebie, uderzających niezwykłością zestawień, łączących się w najbardziej zaskakujących związkach i konfiguracjach”¹³. Ambiwalencja emocji, myśli, idei, postaw i stanów duchowych jest bodaj nadrzędną cechą poezji pokolenia 1910, jest też źródłem wewnętrznych niepokojów i lęków większości poetów tej formacji. Na pozór nagłe zmiany tonacji, nastrojów i refleksji są cechą istotną poezji, która niejako ze swej lirycznej natury jest ambiwalentna. W przypadku poetów wileńskich czy lubelskich, a także samotników, jak Jastrun i Gałczyński – „drżenie słów i serca” oraz gwałtowne przeskoki emocji i myśli mają charakter motywów obsesyjnych, znacznie przekraczających zwykłe skłonności człowieka do zmiany. Można powiedzieć, że stan ambiwalencji stał się u tych poetów czymś stałym, niepokojąco silnym i domagającym się jakby poetyckiego uzewnętrznienia. Wzrastała w tej poezji liczba kontrastów i oksymoronów, tez i antytez, zaskakujących zmian obrazów i wersji, rodzajów wypowiedzi i cech gatunkowych tekstu. Poezja stawiała się niekiedy przesadnie kapryśna. Poeta atakował odbiorcę silnie skonstrastowanymi wersami (wielosylabowymi lub króciutkimi), budową zdań, konstrukcją sensów. Stawał się jakby kimś zniecierpliwionym układaniem uporządkowanych zdań, nie kończył motywów, części wiersza, urywał tekst bez pointy, zrywał ogniwa spójności poszczególnych segmentów utworu.

Elementy te znalazły się także w poezji Juliana Tuwima czy Jarosława Iwaszkiewicza, Antoniego Słonimskiego czy Władysława Broniewskiego. W latach trzydziestych pojawiły się u tych poetów akcenty i motywy katastroficzne, które – jak dowodzi tomik wierszy Iwaszkiewicza pt. *Lato 1932* (zwłaszcza jego druga część) – przeradzały się w ważny składnik poezji ciemnej, orfickiej, wprowadzającej nawet elementy funeralne i cmentarne. Śmiało zatem można stwierdzić, że w połowie lat trzydziestych nastąpiło zbliżenie między poezją starszej generacji, szczególnie poetów Skamandra, a poezją pokolenia następców, tj. pokolenia 1910, w której zaczynały dominować akcenty klasycyzujące, bardziej stosowne w odniesieniu do tradycji katastroficznych i powagi narastających w Europie zagrożeń nową wojną. Okazało się, że dotychczasowi entuzjaści optymizmu, postępu i niedawni piewcy natury, piękna i witalności musieli ulec presji wydarzeń i głęboko zaniepokoić się wzrastającą falą nienawiści i nietolerancji, w której pogrążała się Europa. Otwierały się tutaj nowe możliwości

13 S. Bereś, *Ostatnia wileńska plejada. Szkice o poezji kręgu Żagarów*, Warszawa 1990, s. 87.

poetyckie, jak np. wprowadzenie pewnej swobody w budowie wiersza, nadrealistycznego obrazowania czy problematyki śmierci. Przyniosło to wyraźne otwarcie poezji skamandryckiej w stronę ciemnych nurtów poezji Miłosza czy Czechowicza. Iwaszkiewicz zbliżył się do Miłosza, z kolei Miłosz do Iwaszkiewicza i innych poetów klasycznych, szczególnie – romantycznych. Mamy więc do czynienia – i jest to niewątpliwie bezpośredni efekt narastającej ambiwalencji – z procesem obustronnych zbliżeń między generacjami. Nastąpiły też pewne zmiany w kręgu Awangardy, szczególnie u poetów takich, jak Brzękowski czy Kurek, gotowych zmienić urbanistyczne metafory i obrazy Peiperowskie na ludowość, przypominające wiejski nurt poezji autentystów. W istocie rzeczy poezja lat trzydziestych XX wieku po pierwotnych ustnych podziałach i odrębnościach zaczynała przypominać system naczyń połączonych, system poetyk i stylów wzajemnie się łączących pod naciskiem wydarzeń. W procesie kształtowania tych związków katastrofizm odegrał niezwykle ważną rolę.

Jeśli chodzi o cechy formalne w zakresie języka, stylistyki, poetyki, wersyfikacji, centralnym zagadnieniem był daleko idący synkretyzm wymienionych form, prowadzący w poezji Dwudziestolecia międzywojennego do głębokich przemian. Zmiany spowodowane przez synkretyzm dotyczyły struktur i manifestowały się poprzez:

- częste wprowadzanie wersów wydłużonych do 20 i więcej sylab, co zbliżało tekst poetycki do prozy;
- zmiany w strukturze rytmicznej i syntaktycznej wiersza na zasadzie silnych kontrastów między wersami krótkimi i długimi;
- rezygnację z wprowadzania rymów, które w wersach wydłużonych nie spełniałyby swojej funkcji;
- częste sięganie po formę poematu, ze względu na możliwość dzielenia tekstu na części zróżnicowane formalnie i semantycznie;
- chętnie łączenie ze sobą bardzo odmiennych form, wprowadzanie stylizacji i znaczących figur graficznych;
- całkowicie otwartą strukturę wiersza czy jego części, co dawało poecie wielką swobodę w zakresie werbalizacji i kompozycji tekstu, ale też wprowadzało czynnik manieryzmu, który starano się usuwać, różnicując wersy od strony semantycznej i figur zdaniowych;
- nagromadzenia tropów i figur, w tym szczególnie symboli, które do pewnego stopnia ograniczyły homeryczne góry metafor w wierszach postawangardowych; prowadziło to do bardziej naturalnej składni wierszy. W miejsce wiersza „rozkwitającego”, w którym metafory zaplatały się

jedne na drugich, powstawały wypowiedzi płynne, parataktyczne, sprzyjające budowie wypowiedzi pobocznych, dodatkowych, wtrąconych.

Takie modyfikacje stylistyczne szły naprzeciw zmianom, jakie niósł ze sobą katastrofizm. Chodziło o system ambiwalencji i kontrastów, częstych zmian opisu i narracji, refleksji i różnych dodatków, ale też o wielość słów, jakie katastrofizm przywoływał, a także o pewną demonstrację swobody w sposobie gospodarowania nimi. Z jednej strony nastąpiło „poluzowanie” organizacji wiersza klasycznego, z drugiej katastrofiści uwolnili się od nadmiaru metafor i figur kompozycyjnych, na przykład imitujących, obecnych w poezji Przybosa.

Niektóre gatunki w latach trzydziestych zaczęły robić wręcz karierę. Chodzi o groteskę nadrealistyczną i groteskę surrealistyczną, a w liryce – o poemat, a właściwie o 3–5-częściowe, dość obszerne monologi liryczne, które stosowali niemal wszyscy poeci. W poematach wykorzystywano style publicystyczne: reportażowe, sprawozdawczo-opisowe, nawiązujące do form dzienników prasowych i radiowych. Ważną cechą tych poematów były stylizacje na gatunki, takie jak dziennik, pamiętnik, wspomnienie z dzieciństwa i młodości. Przeważnie były to poematy synkretyczne. Poszczególne części poematu różniły się od siebie, realizując jakże starą zasadę *varietas*. Wkroczyła ona we wszystkie składniki poetyckie, od wersyfikacji po sferę idei, przyczyniając się do segmentacji całości poematu i kształtowania stylu poetyckiego fragmentarycznego, otwartego. Nie były to poematy długie, co wiązało się z ogólną tendencją czytelniczą, polegającą na poszukiwaniu form małych, zwłaszcza w poezji. Tendencja ta szła w parze z awangardową zasadą zwięzłości, którą głosił na przykład Julian Przyboś.

Jednocześnie nastąpił kres epiki poetyckiej, przeważały natomiast krótkie, dramatyczno-liryczne formy zajmujące przestrzeń od trzystu do pięciuset wersów, z przewagą elementów opisowych i refleksyjnych. Edward Balcerzan wyróżnił trzy zasadnicze warianty stylów poetyckich: klasycystyczny, postromantyczny, awangardowy¹⁴. Wszystkie warianty miały charakter funkcjonalny. Jeśli chodzi o dwa warianty: klasycystyczny i awangardowy, nie budzą one wątpliwości: są wyraziste i zasadniczo dzielą one poezję pierwszej dekady dwudziestolecia na poezję grupy skamandryckiej i Awangardy Krakowskiej. Trzecim stylem, który ujawnił swoje zalety i cały szereg konkretnych spraw, był styl mieszany, klasycystyczno-awangardowy. Powstał jednak nie na drodze epigońskiego naśladownictwa, ale w wyniku wyborów, które zmieniły zarówno poezję

¹⁴ E. Balcerzan, *Przez znaki*, Poznań 2000, s. 80.

klasycystyczną, jak i awangardową. Jest to styl żagarystów wileńskich, niektórych poetów Kwadrygi, poezji Czechowicza i innych twórców pokolenia 1910.

Styl postromantyczny był ważną odmianą stylów poetów „klasycznych” (por. na przykład wpływy Mickiewicza na poezję Miłosza). Silny był też wpływ Słowackiego i Norwida. Ten drugi był też ważny z innych powodów: był przykładem twórcy tradycji, która miała cały szereg nowatorskich składników i odkryć.

Styl klasycystyczny miał wiele odmian. Oprócz wariantu romantycznego, czy ściślej neoromantycznego, silną odmianę tworzyły stylizacje na poezję ludową (np. w poezji autentystów) w utworach Tytusa Czyżewskiego i Józefa Czechowicza. W okresie dwudziestolecia wystąpiły też nawiązania do baroku i rokoka, a także do poezji oświecenia, z którego brano pewne wzorce retoryczno-publicystyczne, racjonalizm, dążenie do jasności i przestrzegania zasad czystości gatunków. Nieobce też były wzorce satyryczne Ignacego Krasickiego czy scjentyczne ody Stanisława Trembeckiego. Oczywiście, wszystkich pisarzy przeszłości przesłoniły osobowości wielkich romantyków. Ważny tutaj był też wpływ Stanisława Wyspiańskiego, który był uosobieniem wielkości polskich tradycji kulturowych.

Kolejnym stylem, który przysłonił zarówno awangardyzm, jak i klasycyzm, był styl nadrealistyczny. Oddziaływał on na poezję wybitnych młodych poetów: Miłosza, Czechowicza, Gałczyńskiego (*Bal u Salomona*). Ma on dla nas szczególne znaczenie, bowiem wpłynął w dużym stopniu na katastrofistów lat trzydziestych. W zasadzie można tu mówić o wzajemnym oddziaływaniu, a więc też o wpływie katastrofizmu na poetów wyobraźni i wizji.

U progu swojego debiutu (około 1930 roku) pokolenie 1910 nie zostało przyjęte przez krytykę entuzjastycznie. Stefan Napierski pisał: „Mam prawo, mimowolny specjalista, mówić o upadku poezji w Polsce niepodległej. Nigdy jeszcze nie przeżywaliśmy takiego zalewu rymowanych uczuć, tyle partactwa i prostactwa, tyle jałowej wirtuozerii, tyle śpiewnych rudymentów i w piórka jaskrawie zapożyczonych przystrojonych anarchizmów. Wobec francuskiej, rosyjskiej, a nawet angielskiej lub młodszej niemieckiej poezji jesteśmy katarzyniarzami”¹⁵. W istocie było inaczej. Polska poezja (a po części też proza i dramat) lat trzydziestych niosły ze sobą nie upadek, lecz rozwój nowej, oryginalnej i znacznie ciekawszej literatury niż literatura niemiecka czy angielska, a także rosyjska (lata trzydzieste w Rosji sowieckiej to już faza pierwsza realizmu socjalistycznego!).

15 S. Napierski, *Poeticism*, „Wiadomości Literackie” 1931 nr 37, s. 12.

Nie zawsze też młodzi twórcy doceniali artystyczne i poznawcze osiągnięcia swoich rówieśników, co było skutkiem dużego rozrzutu indywidualnych poszukiwań i ogólniejszych różnic w zakresie poetyk i idei pokolenia 1910. O poezji Kwadrygi pisał Teodor Bujnicki: „Nie chcemy Kościoła bez Boga, kładziemy nacisk na posiadanie przez poetę mocnego pionu ideowego”¹⁶. Na „posiadaniu tego pionu” najgorzej wyszli pisarze i artyści tamtych czasów, ale o tym mieli się przekonać dopiero po 1939 roku. Na szczęście w latach 1930–1939 nie odegrał on aż tak znaczącej roli. Jest to, generalnie rzecz ujmując, okres poszukiwań i dużej wolności w tym zakresie, okres oryginalnych propozycji i wielkich tematów. Nie sądzę, aby rację miał Artur Sandauer piszący, że był to „antyartystowski okres utraty wiary w sztukę”¹⁷. W moim przekonaniu programy poetyckie twórców pokolenia 1910 cechowały się bogactwem i oryginalnością. „Złożyły się na to: otwartość na różne poszukiwania i propozycje poezji po roku 1918, przekonanie o kreatywnej funkcji poezji i jej wartościach poznawczych, głoszenie ideału ambiwalencji w sposobie opisu świata, wprowadzenie licznych wartościowych innowacji do budowy i semantyki wiersza. Ważną cechą poezji «trzeciego wyrazu» stanowiła zasada nieograniczania wartości artystycznej utworu do wybranych figur, tropów czy struktur wersyfikacyjno-syntaktycznych”¹⁸.

Poezja Czechowicza, Miłosza czy Gałczyńskiego wносиła więcej wartości artystycznych do poezji polskiej, niż poezja twórców głoszących programowo ideał sztuki dla sztuki, estetycznego piękna i wirtuozerii formy. W debiutach z początku lat trzydziestych ujawniają się wyrażenie takie wartości, jak:

- ostrożny, krytyczny stosunek do współczesnych konwencji i wzorów literackich,
- pogłębiony stosunek do tradycji i twórczości wybitnych poetów (jak Mickiewicz czy Norwid),
- szerzenie się ideału łączenia wysokiego arcyzmu z wartościami poznawczymi i etycznymi poezji,
- odnalezienie okresu wspólnego, tj. okresu debiutów od indywidualnego okresu wyboru własnej, indywidualnej drogi literackiej,
- niepokój o losy świata i kultury, przyjmujący postać **katastrofizmu**.

16 T. Bujnicki, *Ostatnia kwadra Kwadrygi*, „Żagary” 1931 nr 4, s. 7.

17 A. Sandauer, *Czy koniec awangardy?* *Antynomie*, „Polityka” 1977 nr 27, s. 6.

18 T. Wilkoń, *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*, Katowice 2016, s. 226.

Poprzestając choćby na ogólnych właściwościach literatury lat trzydziestych, z łatwością zauważymy, że wyżej wymienione cechy nadawały młodej generacji literackiej tego krótkiego okresu charakter formacji przełomowej, tj. takiej, która stała się zdolna do wytyczania nowych dróg polskiej literaturze oraz sztuce współczesnej. Twórczości tego pokolenia nie można zamknąć w ciasnych ramach poetyki awangardowej, ponieważ wszystkie jej najważniejsze właściwości zaprzeczały teorii i pragmatyce twórców Awangardy. To zbliżało pokolenie poetów 1910 raczej do twórców Skamandra, lecz (z niewielkimi wyjątkami, jak np. stosunek Miłosza do poezji Iwaszkiewicza) nie oznaczało to potrzeby utożsamiania się z wyborami i poszukiwaniami, jakie upowszechniali skamandryci.

Poezja lat trzydziestych XX wieku, po pierwotnych ustnych podziałach i odrębnościach, w istocie rzeczy zaczynała przypominać system naczyń połączonych, system poetyk i stylów wzajemnie łączących się pod naciskiem wydarzeń. W procesie kształtowania tych związków katastrofizm odegrał niezwykle ważną rolę. Jerzy Kwiatkowski, pisząc o osiągnięciach dwudziestolecia międzywojennego, stwierdził, że był to okres silnych indywidualności poetyckich, czas, który w stosunku do poezji lat późniejszych odegrał wielką rolę. Katastrofiści-wizjonerzy znaleźli kontynuatorów natychmiast: mowa o zjawiskach tak wybitnych, jak twórczość Baczyńskiego i Gajcego, Czechowicz z kolei wpłynął na poetykę Różewicza¹⁹. Nasuwa się więc myśl bodajże najważniejsza: wszyscy oni dostrzegali różnorodność wizji świata i refleksji dotyczących jego zagłady, co uwrażliwiło ich na wiele zjawisk dotąd niezauważalnych, rzadkich lub na pozór niezmiennych. Korzystali z wielu dostępnych środków stylistyczno-językowych oferowanych przez poetykę, stylistykę i wersyfikację. Dawało to wrażenie niepospolitej wyobraźni, bogactwa oraz obfitości w sposobach poetyzacji.

19 Por. J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, s. 164.

Bibliografia

- Balcerzan E., *Przez znaki*, Poznań 2000.
- Bereś S., *Ostatnia wileńska plejada. Szkice o poezji kręgu Żagarów*, Warszawa 1990.
- Bujnicki T., *Ostatnia kwadra Kwadrygi*, „Żagary” 1931 nr 4, s. 8.
- Dybciak K., *Poezja mitu katastroficznego*, „Twórczość” 1974 nr 3, s. 76–88.
- Kłak T., *Józef Czechowicz a folklor*, w: *Z zagadnień twórczości ludowej*, red. R. Górski, J. Krzyżanowski, Wrocław 1972.
- Kryszak J., *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”*, Bydgoszcz 1985.
- Kwiatkowski J., *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 1990.
- Miłosz C., *Historia literatury polskiej do roku 1939*, Kraków 1997.
- Napierski S., *Poeticisms*, „Wiadomości Literackie” 1931 nr 37, s. 12.
- Popper K., *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 1999.
- Sandauer A., *Czy koniec awangardy? Antynomie*, „Polityka” 1997 nr 27, s. 9–12.
- Szymański W. P., *Moje dwudziestolecie 1918–1939*, Kraków 1998.
- Wilkoń T., *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*, Katowice 2016.
- Zagórski J., *Jak?*, w: *Ostrze mostu*, Wilno 1933, s. 20.
- Zieniewicz A., *Idące Wilno. Szkice o Żagarach*, Warszawa 1987.



The Pontifical University
of John Paul II
in Krakow

